



154
54828



9282

NAUKA

*Prawa Przyrodzonego, Politycz-
nego, Ekonomiki, Polityczney,
i Prawa Narodów*

PRZEZ

X. HIEKONIMA
STROYNOWSKIEGO

*Kanonika Katedry Kijowskiego, Teolo-
gii i obywatla Prawa Doktora, Floren-
ckiej Nauk Akademij Towarzysza,
Publicznego Profesora Prawa Natury
i Politycznego*

w SZKOLE GŁÓWNEY W. X. Litt;

Dla pożytku publicznego w Roku 1785.

DO DRUKU PODANA.



EDYCJA DRUGA

w WILNIE

w Drukarni Królewskiej przy Akademii

Roku 1791.

WYPIS z PROTOKULU OBRAD SZKO-
LY GŁÓWNEY W. X. Lit:

Roku 1785 dnia 23. Listopada Akade-
mia odebrawszy raport od JI. XX. Da-
wida Pilchowskiego Prezydenta Collegij
Moralis i Professora Literatury, Tomasza
Huszarzewskiego Professora Historji po-
wstzechney, Gwilhelma Kalińskiego Pro-
fessora Teologii Moralney i Historji Ko-
ścielney, jako Wyznaczonych przez się
Komissarzów do czytania pisma pod tyt-
łem: Nauka Prawa Przyrodzonego Cez
przez JX. Hieronima Strojnowskiego
Professora Prawa Natury w Szkole Głó-
wney W. X. Litt: sądzi to dzieło być go-
dne druku.

Wypis ten podpisem ręki mojej za-
świadczam Dan w Wilnie dnia 26. Listo-
pada 1785. Kazimierz Naruszewicz.

Sekretarz Szkoły Główniej
W. X. Lit: mp.

Czytałem z pociechą to dzieło, i tym z
większą chęcią je approbuje, im pra-
wdziwiego pożytku w umysłach ludz-
kich ztęy nauki spodziewać się mogą;
tak z istoty rzeczy, jako też z łatwości
i doskonałości w kładzie oney.

IMPRIMATUR
JGNATIUS EPPUS.



AUTOR

Do

CZYTELNIKA

O Snowę Nauki (której da-
waniem w Warszawie in Collegio
Nobilium S. P. a teraz w Wilnie
w Szkole Główniej W. X. L. mam
zaszczyt być Publicznym Nau-
czycielem) od lat kilku odemnie
pisaną, poprawianą, a w prze-
ciagu ostatnich dwóch lat na no-
wó przekształconą; podając do
druku dla Uczniów i Słuchaczów
moich, którym szczególnie tę
pracą moją poświęcam; oprócz
szczerego oświadczenia usilnych
zawsze chęci i starań moich; o

A 2

ich pożytek i oświecenie, nicwię-
cej w tym miejscu wyrazić j'm
niezamierzam; gdyż przytom-
nym i usłaney mowey mojej słuCha-
jącym tak na wstępie, jak i w
całym ciągu Nauki, mam zawsze
sposobność tłumaczyć wszystkie
moje myśli, przestrogi, i rady.

Lecz może to pismo z Druku
wyszłe, wpadnie w ręce rozma-
itym osobom, które go czytać ze-
chcą; między temi, mam przed
oczyma dwójsty gatunek czyteln-
ików: jednych, którzy przez swą
biegłość i doskonałość w Moral-
ney i Polityczney nauce, są wła-
ściwemi pracy mojej sędziami i
drugich, którzy w tej Nauce o-
świecić się i wydoskonalic pragną.

Pierwszych prosić mi należy,
aby mię łaskawie i rozmyslnie są-
dzić raczyli: rozumieć, iż na to
zasługuje ten, którego pracy po-
wodem i celem nie jest chluba, pró-
żność, lub jakiegokolwiek osobiste
względy, lecz użyteczność publi-
czna: który, mając zawsze w ży-
wej pamięci, ważność przyjętych
na się obowiązków, niczego bar-
ziej nie żąda, jako tej pomocy,
którą znaleźć może w radach,
zdaniach, i przestrogach ludzi
oświeconych: który, ani się po-
woduje duchem Arony, układu,
powagi, ani swym pierwszym wy-
obążeńiom i myślom ufa: który,
doświadczwszy na sobie i na in-
nych, mocy uprzedzenia, przykła-
du, i powszechney opinii, wszyst-

kie swe nabyte wyobrażenia, zdania, i wiadomości naysurowiej rozbiera i rozsądza: który, nieprześlając na tym, czego się od kogo nauczył, co czytał, słyszał, lub co myśla i sądzi, jakiegokolwiek sławy, nauki i biegłości ludzkiej, cokolwiek w tym piśmie twierdzić, cokolwiek swym uczniom i słuchaczom przekładać odważa się, to wszystko sam z największą, jaka być może, pilnością i uwagą roztrząsać, i do ostatecznego stopnia pewności i oczywistości poznać usiłował; który nakoniec, wniośdmiennym jest do końca dni swoich przedsięwzięciu, z równą zawsze w sobie nieufnością, z równą ostrożnością i uwagą, nabywać wiadomości, praw-

de od błędu rozeznawać, i ze wszystkich w tej mierze zdarzonych okoliczności korzystać. A ktokolwiek sam gruntowne ma oświecenie, zna dobrze, iż to nie jest żadną chlubą, lecz istotnym obowiązkiem Urzędu mego; tak każdy dla siebie samego światła szukać powinien, a tym barziej ten, kto się być dla drugich przewodnikiem podęmuje.

Tym zaś osobom, które własnego oświecenia w Nauce Moralnej i Politycznej, czytaniem pisma tego, szukać mogą; te szczerze i przyjacielskie podaję rady; aby się do niej przygotować chcieli, pilnym ćwiczeniem się w dobrej Logice, poznawaniem początku i

sposobu nabywania wszelkich wy-
brażeń: aby się przyzwyczaili do
tey dokładności i surowości, któ-
ra się zachowuje w Matematyce, a
bez której i w tey nauce nie pew-
nie wiedzieć, nie doskonale umieć
niemożna: aby w tych wszystkich
Materyach, które się w tym zbior-
ze znajdują, nie za pewne nie-
mieli, czego zupełnie nie rozumie-
ją, z czego sobie sprawy zdać nie-
mogą, czegooby drugim wytłuma-
czyć niepotrafili: aby czytając
rozumiawszy i roztrząsnawszy
wprzód każde w szczególności
zdanie, pilnie między wszystkie-
mi myślami i prawidłami związek
uważali: aby nakoniec, póty ro-
zumieniu swemu, swym wnioskom, i
przyślofowaniom czytanych prawi-

deł nieufali, póki całej osnowy
gruntownie nieobejmą. Może się
im przytrafić, że częstokroć myśli
jakie zdadzą się być niepotrze-
bne, inne niepewne, ciemne, lub
fałszywe: może nawet, niewidząc
zaraz związku i zamierzonego ce-
lu, stracić smak i ochotę w czyta-
niu: jeżeli jednak szczerze pożytku
swego i światła szukają: radzę im,
cierpliwie czytać do końca: a gdy
powtórnie zważą czytać zechcą,
Spodziewam się, że przynajmniej
główniejszych prawd osnowę ob-
iąwszy, to co ja przytomnym słu-
chaczom moim ustnie przekładał,
zaśłapią własnym myśleniem, roz-
trząsaniem, i czytaniem w podob-
nych materyach rozmaitych
Ksiąg: które, choćby czasem prze-

ciune i fałszywe zdania zawiera-
ły; niemogą jednak w błąd wpro-
wadzić tego, który już ma pewne
prawidła, podług których to, co
czyta, rozbierać i sądzić może.

Jeżeli zaś pilny czytelnik nie-
znaydzie tej zupełności, której-
by żądał; jeżeli wiele materyi nie-
wyłuszczonych, i częstokroć ledwo
słowem jakim wzmiankowanych
postrzeże; niech darować i pomnieć
raczy, że to pismo nie dla czytel-
ników, lecz dla słuchaczów moich
jest przeznaczone: w którym iedy-
nie (zachowując potrzebny wszyst-
kiego wykład ustney mowie mo-
iej) porządną istotnych materyi
osnowę podać zamierzyłem: i je-
żeli niektóre z nich obszerniej nad

inne są wyrażone, to dla tego,
aby każdy, bez moiej nawet po-
mocy, mógł łatwicy pojąć te wyo-
brażenia i prawidła, które są tre-
ścią i gruntem Nauki.

Wszystkim zaś, tak tego pi-
śma jako i innych Książ polity-
cznych Czytelnikom, potrzebną
bydź sędzę przestrożę, aby niebyli
porywczemi w stosowaniu do na-
szego Kraju tego wszystkiego, co
czytają: dwie ztąd wynikają nie-
przyzwoitości: Pierwsza że pospo-
licie, takowe popędliwe stosowa-
nia, bez obięcia całej prawdy osno-
wy, bez pilnego zważenia wszyst-
kich okoliczności, bywają błędne,
a w praktyce byłyby szkodliwe;
druga że ci, którzy przez takowe

niedoskonałe stosowania sądzą o
prawdzie lub fałszu prawideł, od
gruntownego onych poznania sa-
mi się oddalają, i innych odrażają.
Na cóż więc, powie kto, przyda-
dzą się owe zachwalone maksymy,
owe piękne w Teorji prawdy, gdy
ich do praktyki stosować niemo-
żna? Na nie prawie, odpowia-
dam: póki nie są gruntownie, w
całej osnowie, poznane. Lecz
ktokolwiek całą nauki rozcią-
głość dobrze obejmuje, kto z niej,
długim myśleniem i pilną uwa-
gą, czegoś nabył światła; ten
ma pewne postępowania i sądze-
nia prawidło, we wszystkich prywa-
tnego i publicznego życia spra-
wach, ten ogólne Prawdy bez błę-
du stosować może do szczegó-
-

nych okoliczności, byle one miał
dobrze wiadome, i zupełnie ob-
jęte.

Fałszywe więc stosowanie, lub
na złe użycie nieomyślnych Prawi-
deł, nie jest wadą Nauki, lecz
winą i przywarą osób, w których
niedostateczna nauka, równie jak
sama niewiedomość, do błędu
prowadzi, i szkodliwe częstokroć
sprawuje skutki. Lecz z tego po-
wodu, niedoskonałość w nauce,
nie zaś samą Naukę potępiać, i
gruntowne oświecenie, nie zaś
niewiedomość, zalecać i rozkrze-
wiać należy. Dan w Wilnie Ro-
ku 1785. Dnia 28. Listopada.





CZEŚĆ PIERWSZA
O PRAWIE
PRZYRODZONYM

*Naturā dūce utendum est: hanc ratio observat, bonū con-
sulit: idem est ergo beatē vivere & secundū Naturam.
Seneca de Vita Beata Cap: 1.*

§. 1.

*Wyobrażenie Nauki Prawa Przyrodzo-
nego.*



Ako w kaźdey nauce,
tak osobliwie w nauce
Prawa Przyrodzonego,
źródłem wielu błędów dwie główne by-
ły i są do tych czas przyczyny: Pierwsza
wyobrażenia fałszywe, lub ciemne i nie
pewne: Druga, Przewrotny porządek w

dochodzeniu i wykładaniu prawd, gdy popolicie od dalekich, ogólnych, a częstokroć mniej pewnych Propozycji *Principia* zwanych, zaczynano. Tego dwójstego unikając niebezpieczeństwa, zacząć nam należy od prostych i w każdym wiadomych rzeczy, wyluszczywszy w przód te wyrazy, których iedakożynie używać będziemy.

Przez *Istotę* (*essentia*) rozumiem Filozofowie takową własność rzeczy, która ją zupełnie od wszystkich innych różni, która będąc najpierwszą, z innej własności nie wynika, a wszystkie od niej swój początek biorą. Wyznać należy, że takowa istota rzeczy jest nam zupełnie niewiadoma. Za pomocą zmysłów i doświadczenia, poznać tylko możemy własności i siły, któremi rzeczy obdarzoną sprawować mogą jakie odmiany lub im podlegać: *zbiór takowych własności i sił* zowiemy *naturą*: i tak mówiąc o jednej jakiej rzeczy, przez naturę jej rozumiemy zbiór własności, które w niej pozna-

iamy: mówiąc zaś ogólnie, przez naturę wyrażamy zbiór tych wszystkich własności i sił razem wziętych, które się znajdują w rzeczach świat cały składających: co Filozofowie zowią *Naturą* *ogólną*. Własności o rzeczach, jak wiemy z doświadczenia, są dwójakie: jedno, które zawsze i nieodmiennie w rzeczach znajdują się: drugie, które mogą się w nich znajdować lub nie znajdować: te ostatnie zowią się *przypadkowe*, pierwsze zaś *istotne*, przeto że z istoty rzeczy wynikają, i z nią nierozdzielnie są związane, i takowych własności zbiór, *istotą* albo *Naturą* *czystą* przyrodzeniem zwać będziemy.

Propozycja ogólna wyrażająca co, lub jak dzieć się ma, lub nie dzieć, zowie się *Regułą* lub *Prawidłem*. *Prawo* zaś lub *Ustawa* (*lex*) jest takowa Reguła od kogo ustanowiona. Wszystkie odmiany i skutki na świecie odprawiają się podług własności i sił, któremi wszystkie rzeczy są obdarzone: i podług tych stosunków, które między rzeczami z sobą łączą-

mi zachodzą. Gdy więc człowiek rozumem obdarzony, przez doświadczenie i uwagę poznaje rzeczy, ich własności przyrodzone, i różne między nimi zachodzące stosunki; tym samym poznaie pewne reguły czyli prawidła, podług których wszystko się na świecie dzieje. Takowe prawidła zowiemy *Ustawami*: bo Wszechmocny Stwórca, dawszy bytność rzeczom, udzieliwszy im pewnych własności i sił, i podług tychże własności w różnych stosunkach rzeczy rozporządziwszy, tym samym ustanowił też prawidła: które zowiemy także *Ustawami przyrodzonymi*; bo są przepisane od Boga nieinaczej, tylko podług nadanego rzeczom przyrodzenia; że zaś rozumem Boskim były od wieków poznane, z tąd zowią się *Ustawami przedwiecznymi*; lecz zachowanie ich w czasie zaczęło się, i od ludzi w czasie bywania poznane.

Jako dwojaki jest rodzaj rzeczy na świecie będących, tak i ustawy przyrodzone dwojakiego są gatunku: Prawidła,

podług których dzieją się odmiany rzeczy niemających czułości i poznania, zowiemy *Ustawami Fizycznymi*: te zaś Prawidła, do których sprawy swoje stosować mogą stworzenia obdarzone rozumem i wolą, jakimi są ludzie, zowią się *Ustawami Moralnymi*. Ponieważ człowiek złożony jest z Duszy i z ciała; zaczynają sprawy, które zawiśły od ciała, podlegają *Ustawom Fizycznym*; te zaś które zawiśły od poznania i woli, podlegają *Ustawom Moralnym*; pierwsze człowieka sprawy, tak jak wszystkich rzeczy Fizycznych, zawsze są podług ustaw przyrodzonych; drugie zaś, to jest, sprawy wolne, zwane w Łacińskim języku *Mores*, mogą być zgodne lub niezgodne z ustawami; z tąd zgadzanie się lub niezgadzanie takowych spraw z ustawami, zowie się *Moralnością*: sprawy wolne *sprawami Moralnymi*, i ustawy dotyczące takowych spraw, *Ustawami Moralnymi* nazywają się; Nauka o sprawach i ustawach ta-

kowych traktująca, przyzwolicie nazwana jest *Nauką Moralną*.

Tey arcypożyteczney Narodowi ludzkiemu nauki wielka jest obfiterość, i różne podziały: najpierwszą jednak iey częścią, na której włązytkie inne gęstnia się, uznać należy *Naukę Prawa Przyrodzonego*, przez którą rozumiemy: *Zbiór najpierwszych i nie odmiennych prawideł czyli ustaw Przyrodzonych*, podług których wszyscy ludzie wszędzie i zawsze sprawować się mają.

§ 2.

Wyobrażenia Należytości i Powinności.

Sprawy wolne Człowieka zgadzające się z ustawami Przyrodzonymi są moralnie dobre, sprawy przeciwne ustawom przyrodzonym są moralnie złe: badobroć moralna spraw ludzkich, jest zgadzanie się ich z ustawami przyrodzonymi. Iakoż zaś też ustawy przyrodzone są najpierwszo, przedwieczne, i nieodmienne; tak i dobroć moralna spraw z przyrodze-

nia pochodząca, też same ma własności; sprawy są złe lub dobre, nie z woli i mniemania ludzkiego, lecz z natury swojej; bo podług niej, stosują się do ustaw przyrodzonych, lub im są przeciwe.

Gdy chcemy wyrazić, że ustawy przyrodzone Człowiekowi to przyznają, lub pozwalają czego, czyli że się co Człowiekowi podług nich należy, mówimy że Człowiek ma do tego *Należytość* (*fas*). Gdy zaś chcemy wyrazić, że ustawy przyrodzone przepisują człowiekowi co czynić lub nie czynić, dla utrzymania tego, co mu się należy, lub uniknięcia tego, co mu jest szkodliwe, nazywamy to iego *Powinnością* (*Officium*). Przez *Należytość* więc przyrzoną rozumiemy *należenie się czego człowiekowi podług ustaw przyrodzonych*; przez *powinność* zaś *należenie się czego od człowieka podług tychże ustaw*. Gdy więc dochodzić będziemy *należytości i powinności człowieka*; znajdziemy co się każdemu człowiekowi należy, co może

mieć, i co może czynić godziwie, i oraz co się od każdego człowieka należy, do czego przyrodzenie go prowadzi, a czego zabrania: poznawszy to, tym samym poznamy *ustawy przyrodzone*, które nie innego nie wyrażają, jak tylko przyrodzone *należitości i powinności* człowieka: tym samym oraz da się jasno widzieć, co jest moralnie dobre lub złe, wedle samego przyrodzenia.

§ 3

Droga którą dochodzić należy przyrodzonych należitości Człowieka i powinności.

Lubo się ludzie nieskończenie różnią w swoich wyobrażeniach, zdaniach, namiętnościach, nalogach, i przymiotach: wszyscy jednak usiłują zachować w całości jessestwo swoje: wszyscy pragną i szukają tego, co im się być zdaje dobrym, a unikają tego, co być złym dla siebie sądzą: miłość więc jessestwa swego, nieodzielnie złączona z miłością dobrego a

nienawiścią złego, jest wrodzona każdemu człowiekowi. Tę prawdę różnemi słowy, podług różnego myślenia i tłumaczenia się sposobu, tak uczeni jak nieuczeni ludzie wyrażać mogą: ale nikt iey szczerze zaprzeczyć nie może, bo ją zawfza w samym sobie znajduje. Wątpić więc niemożna, że nieskończenie mądry i dobry Bóg, dając bytność człowiekowi, i wlewiąc w niego niezwykłą miłość dobrego, a nienawiść złego, chciał aby się człowiek zachował, szukał dobra, a unikał złego, i że wszystkie do tego celu istotne pomocy i środki, są zawarte w porządku przyrodzonym.

Zkąd wynika: *naprzód*: że podług przyrodzenia istotnie jest potrzebne człowiekowi dobrego i złego poznanie, którymby kierował swe sprawy wolne; *potóm*, że bez czego się człowiek żadną miarą zachować niemoże, bez czego żadnemu człowiekowi być niemoże dobrze, bez czego wszyscy ludzie cierpiełby i ginąć musieli, to jest *prawidłem przy-*

rodzajem spraw człowieka, to jest wola Stwórcy obawiana człowiekowi tym przyrodzeniem, które odebrał, i którego odmienić niepotrafi. Zatem gruntowna i odcymująca wszystkie stofunki uwaga potrzeb i sił przyrodzonych człowieka, prowadzi do poznania przyrodzonych *nalazłości i powinności*.

§ 4

Przyrodzone potrzeby Człowieka.

Każdy człowiek od urodzenia swego, w całym życiu przeciąga, doznaje rozmaitych potrzeb: z tych jedne wynikają z organizacji i struktury ciała ludzkiego, drugie pochodzą z edukacji, przyzwyczajenia i opinii. Te ostatnie pominiemy jako przypadkowe i odmienne; pierwsze, jako przyrodzone i nieodmienne, a wszystkie ludzom właściwe, uważać nam należy. *Naoprzód* każdy człowiek potrzebuje pokarmu i napoju: nie jedząc ani pijąc, cierpiełby i cierpieć by cięby utracił. *Powtórę* żaden człowiek obeysać się nie może bez snu i odpocyna-

ku. Te dwie potrzeby są przed innymi najszybsze, konieczne, i gwałtowne: przyczyna ich ustawicznego odnawiania się jest w samej strukturze ciała ludzkiego. *Potrzebie*, z przyczyny rozmaitego gatunku rzeczy zewnętrznych, położenia miejsca, odmian powietrza, do wygodnego i bezpiecznego życia, potrzebuje człowiek odzienia i pomieszkania. *Poczwarte*, z poprzedzających potrzeb wynika potrzeba używania rzeczy ziemskich, instrumentów do roboty, ochrony, i obrony; słowem, potrzebnych wszystkich rzeczy, które życie człowieka czynią wygodniejszym i bezpieczniejszym. *Opieję*, gdy każdy człowiek rodzi się, i później lub prędzej umiera; dla rozmnażania i konserwacji narodu ludzkiego, przyrodzona jest ludzkom potrzeba stanu Małżeńskiego w dojrzałym wieku służąca.

§ 5

Przyrodzone siły Człowieka.

Zastanowiwszy pilną uwagę nad temi

potrzebami, przyznać należy: *napród*: że są przyrodzone, że ich sami sobie ludzie niewymyślili, nie nadali, do nich się z własnej woli i domysłu nieprawili, lecz przyrodzenie z temi potrzebami od Stwórcy swego odebrali: *powtórę* że taki zachodzi związek między człowiekiem i rzeczami ziemskimi, że bez ich użycia niepotrafiłby się zachować, i zadość czynić swym potrzebom: *potrzebie*: że człowiek mając przyrodzone potrzeby, cierpieć i ginąć musiałby, gdyby nie miał przyrodzonej w sobie sposobności zadość czynienia tym potrzebom.

Przeto z daru Stwórcy, każdy człowiek ma w sobie swojej przyrodzonej siły Dusz i Ciała. Przez siły Ciała rozumieją się: moc w całym ciele, i onego częściach, wiadoma sposobność w zmysłach, sposobność gadania, czyli wyrażania swych potrzeb, myśli, i chęci, sposobność w nogach do przenoszenia się z jednego miejsca na drugie, sposobność w ręku i w palcach do wszelkiego gatun-

ku robot. Przez *siły Dusz* rozumieją się te wszystkie przymioty i władze działania, które ma i mieć może to, co w ciele ludzkim czuje i ma władę, a co nazywamy *Duszą*. Siły Dusz, które tak różne w różnych ludziach wydają się, będąc różnie: mniej lub więcej wydoskonalone, są jedną i nierozdzielną siłą, która od różnego według potrzeby i okoliczności sposobu działania, oraz od różnego względu, w którym ją uważamy, różne ma nazwiska, jako to: władza, czucie, pojęcie, pamięć, uwaga, porównywanie, sądzenie, reflexya, imaginacya, wnoszenie, rozum, wola, wolność &c.

Sposobność doskonalenia się, jest przyrodzoną człowieka cechą, widocznie go różniącą od wszelkiego na ziemi stworzenia; i ten jest przyrodzony sił Dusz i Ciała przymiot, iż zaniedbane słabieją, i tępieją, a przyzwoitym użyciem wzmagają się i doskonalą: praca w ogólności uważana tak jest potrzebna człowiekowi, jak sen i odpoczynek, i bez niej życie

człowieka byłoby nudne, przykre i całkiem nieznosne.

Libo zaś człowiek, osobiście w społeczności zstępujący, może prawie nieskończenie ćwiczyć, odkrywać, i doskonalić swe siły Dusz i ciała: a przeto stawiać się sposobniejszy do zachowania się, do opatrywania swych potrzeb, do szukania swego dobra; niemoże jednak utworzyć żadnej w sobie siły, któreby niemiał z przyrodzenia: zatem wszelka zdolność, przymioty, talenta, czyliłowem, wszystkie siły osobiste, są pierwszym darem i nakładem przyrodzonym, którym Stwórca zapomaga każdego człowieka, aby się mógł przyzwyczaić zachować.

§ 6.

Potrzeby Człowieka wynikające z potrzeb i sił onemu wrodzonych,

Z poznania przyrodzenia człowieka, to jest z poznania jego przyrodzonych potrzeb i sił, okazują się pożywiście te trzy ludziom ogólnie służące potrzeby: to jest

potrzeba naprzód pracy, powtórze Instrukcyi, potrzebie społeczności, o której niżej mówić będziemy.

§ 7.

Przyrodzone Należitości i Powinności Człowieka, osobno bez stosunku do innych ludzi uważonego.

Gdyby człowiek niemiał poznania i woli, wszystkie sprawy jego byłyby koniecznym skutkiem jego potrzeb i sił przyrodzonych i na ten czas niebyłoby *należitości i powinności* moralnych. Lecz gdy człowiek ma rozum, którym poznaje, czego mu potrzeba i co może: gdy ma wolę, która podług poznania chce lub niechce, obiera lub odrzuca, może czynić lub nie czynić; więc oczywiście, rzecz jest, iż potrzeby i siły człowieka przyrodzone, okazują *należitości i powinności* moralne, to jest, okazują takowe *należitości i powinności*, podług których człowiek ma kierować swoje sprawy zależąco od poznania i woli.

Oczywista jest i żadnych niepotrzebująca dowodów prawda, że człowiek nie na to się rodzi, aby natychmiast ginąć; nie dla tego jest czuły, i różnym podległy potrzebom, aby nieustannie cierpieć, nie nato obdarzony wielorakimi siłami Dusz i Ciała, aby ich nigdy nieużywał; między takowemi ustawami i przyrodzeniem człowieka, byłaby niepojęta i niepodobna przeciwność: owszem każdy człowiek, idąc za wrodzoną skłonnością i światłem rozumu, jest zupełnie przekonany, że odebrałszy swe jestestwo od Autora natury, odebrał tym samym moc i wolność zachować się w całości, że będąc podległy koniecznym i nieuchronnym potrzebom, winien używać sił swoich, dla zadośćczynienia tymże potrzebom; że nakoniec przez potrzeby swoje, będąc ściśle złączony z rzeczami ziemskimi, może ich godziwie używać i nabywać.

Uważając więc człowieka ile jest stworzenie czułe i rozumne, wątpić nie-

można, że każdego człowieka te są *przyrodzone należytosci*.

Pierwsza Zachować się, to jest zachować osobę swoją w całości, zdrowiu, życiu, chronić się śmierci, bólu, i wszystkich szkodliwych sobie rzeczy, bronić się mocą przeciwko wszelkiemu stworzeniu następującemu na życie, zdrowie lub całość osoby.

Druga. Czynić zadość swym potrzebom przyrodzonym, dla przyzwoitego zachowania się.

Trzecia, Nabywać, posiadać i używać rzeczy ziemskich.

Równie oczywista rzecz jest, że każdego człowieka te są *przyrodzone powinności*.

Pierwsza. Używać przyrodzonych sił Dusz i ciała, dla zachowania osoby swej w całości, życiu i zdrowiu.

Druga Doskonalić swe przyrodzone siły Dusz i Ciała.

Trzecia Pracować około nabywania i wyrabiania dóbr ziemskich.

Czwarta Zachować porządek i miarę w zadość czynieniu potrzebom przyrodzonym, w używaniu dóbr ziemskich.

Te są przyrodzone należitości i powinności każdemu człowiekowi właściwe, w których zamyka się to wszystko, cokolwiek człowiek uważany w sametyim stanie, czyli bez stosunku do innych ludzi, czynić ma lub nie czynić; te należitości i powinności, są pierwotnym prawidłem spraw człowieka, i na nich gruntuja się należitości i powinności, służące ludziom w społeczności z sobą stojącym. Nie może człowiek mieć tych należitości, chyba odpienne maiego przyrodozmię: nie może nie zachować tych ku sobie powinności, chyba odważając się na utratę życia lub zdrowia.

Prawda, iż człowiek dotknięty bólem, przyciśnięty potrzebą, niebawi się długim rozmyśleniem, czyni to, do cze-

go znajdywie się i sposobność, dla uwolnienia się od przykrego sobie stanu: lecz doświadczywszy, że pierwsze wzruszenia, którym bez uwagi daje się powodować, przyprowadzą go o utratę należytości, lubo o niebezpieczeństwo życia, o cierpienie cięższych i dłuższych bólów; zastanawia się nad tym, jak sobie ma postępować, aby mu skutecznie było dobrze, czyni różnicę między tym co mu jest konieczne potrzebne i prawdziwie pożyteczne, i tym co na chwilę pozorną przyjemnością ludząc, może mu być kiedykolwiek szkodliwe; poznaie zatem, co podług przyrodzenia czynić może lub powinien. Też same więc potrzeby, które przeświadczaia człowieka o tym, co mu się podług przyrodzenia należy, przefirzegają go także o tym wszystkim, czego od niego przyrodzenie wyciąga.

§ 8.

Spółeczność jest stanem przyrodzonym Człowieka.

Z powodu dwóch przyczyna uważa-

liśmy dotąd człowieka w samotnym stanie: *naprzed*, abyśmy poznali przyrodzone i najsilniejsze potrzeby i powinności, podług których każdy człowiek ma postępować, mając wzgląd na siebie samego; *potém* abyśmy, wiedząc już co się każdemu człowiekowi podług przyrodzenia konieczne należy, łatwiej dośzli, co się człowiekowi od człowieka wzajemnie należy, co jeden drugiemu winien, a zatem jak jeden względem drugiego wzajemnie ma postępować. Oddalając myśl różne okoliczności i względy, w których różni ludzie znajdować się mogą, a których całkowite razem obciążenie byłoby trudne, prześledzimy na poznaniu samego człowieka: lecz oddzielanie takowe, i różne sposoby wystawiania rzeczy na umyśle, nieodmieniają ich przyrodzenia: człowiek może być uważany myślą bez względu do innych ludzi, lecz tak zostawać i żyć na świecie nie może.

Każdy człowiek rodzi się w społeczności rodziców swoich: jako bez ich zie-

dnoczenia się nie odebrałby życia; tak bez ustawicznej ich pomocy, nie mógłby się przy nim w dzieciństwo zachować. W dalszym zaś wieku, potrzeba stać się Małżeńskiego, z tąd wynikający stan Familij, w starości osłabienie sił i niemożność zachowania się bez ratunku i pomocy innych, pokazują że człowiek rodzi się, rośnie, żyje, i umiera w społeczności. Sam jeden człowiek zostawałby w niepewnym i nędznym stanie, z trudnością opędzając gwałtowne swe potrzeby: a w rozmaitych okolicznościach, jako to w chorobie, w kalectwie, w niebezpieczeństwie od zwierząt, bez ratunku innych radziłby sobie niezdolny; w społeczności zaś wszyscy podlegając tym samym nieuchronnym potrzebom, wzajemnie je poznając, i wzajemną dając sobie pomoc, wygodniejszy i bezpieczniejszy prowadzą życie. A jako poznane dobrze Fizyczne potrzeby człowieka, okazują Fizyczną i przyrodzoną potrzebę społeczności; tak przyrodzo-

ne sily człowieka, a osobliwie rozum, którym się zupełnie różni od innych zwierząt, sposobność mówienia i rozumienia mowy, zdolność do nabywania nowych doskonałości przez ćwiczenie sił swoich, przemysł i zręczność w dochodzeniu i używaniu na wspólny pożytek rozmaitych wynalazków, są jawnym dowodem, że jest zdolne i przeznaczone do społeczności przyrodzenie człowieka. Miłe zaś uczucia wzajemnej miłości, przyjaźni, wdzięczności, politowania, przyzwyczajenie do wspólnej pomocy i zabawy, gruntuja między stworzeniami i podobnymi sobie tę społeczność, do której z przyrodzenia są zdolnymi, i której nieustannie czują potrzebę.

Nakoniec, gdy Narod ludzki podług przyrodzenia znacznie rozmnożonym zostaje, ludzie nie mogą mieć dla siebie wystarczającej subsystencji, bez wspólnej pracy, pomocy, a zatem bez społeczności: nie mogą nawet, razem z sobą na ziemi zostając, uniknąć ustawicznego z sobą

towarzystwa: zatem sprawy jednych muszą być drugim wzajemnie pomocne, lub szkodliwe. Niemówimy tu jeszcze o żadnym szczególnym gatunku społeczności, w którą ludzie przez dobrowolną ugodę wchodzić mogą, podług rozmaitych okoliczności i potrzeb; to tylko pokazujemy, że podług przyrodzenia ludzie samotnie żyć nie mogą, że stan społeczności jest przyrodzonym człowieka stanem. O tej prawdzie tym mocniej każdy przekonany zostanie, im lepiej przyrodzenie człowieka uważać i poznawać będzie.

§ 9

O własności osobistej i wolności.

Ponieważ wszyscy ludzie w społeczności rodzą się, i w niej dla nieodbitych potrzeb zostawać muszą; zatem najszybciej wiedzieć im należy, co kto ma swego, i w czym jednemu drugiemu podlegać nie mają, podług samegoż przyrodzenia. Pośledzenie rzeczy jakiej od człowieka iemu tylko jedynie należący się, zwiemy

własności jego. Niepodległość człowieka w używaniu swej własności nazywamy wolnością przyrodzoną.

Każdy człowiek z przyrodzenia jest właścicielem osoby swojej, i tych wszystkich przymotów i sił, które się w niej znajdują; ta prawda jest równie pewna, jak każdemu oczywista. Osoba każdego człowieka jest zupełnie oddzielną od osoby drugiego; każdy z osobna czuje potrzeby swoje, każdy przyzwoitemi na ten koniec obdarzony jest siłami; każdy za siebie, a nie jeden za drugiego cierpiałby, gdyby o zachowanie swoje nie starał się; z tą kąż-
 dym sobie samemu właściwe, z przy-
 rodzonych sił i potrzeb wynikające nale-
 żywości, którychby mieć,
 nie mógł, a zatemby cier-
 pieć musiał, gdyby osoba jego, lub
 to, co się w niej znajduje, nie do niego
 samego, lecz do kogo innego należało.
 Tak jest najpierw, każdemu człowie-
 kowi z przyrodzenia samego nadana wła-
 sność, którą zawsze w dalszym ciągu

Własnością osobistą zwać będziemy.

Widzieliśmy wyżej, że człowiek nato odebrał życie, aby się przy nim utrzymywał; nato ma przyrodzone siły, aby swym potrzebom zadość czynił; z kąż-
 oczywście wynika, że nato człowiek ma z przyrodzenia własność swej osoby, swych członków, swych sił, aby ich wol-
 nie i bez przeszkody od innych ludzi, po-
 dług swej potrzeby i możności używał. Gdyby człowiek co do osoby swojej pod-
 legał drugiemu, tym samym nie byłby iej właścicielem, lecz ten, któremu by on podlegał; bo własność nie może być bez wolności. Każdy więc człowiek, i-
 ako z przyrodzenia jest właścicielem oso-
 by swojej; tak co do teyże osoby jest z przyrodzenia wolny, i innym ludziom nie-
 podległy.

§ 10.

*Przyrodzone należytości i Powinności za-
 chodzące między ludźmi w społeczności
 zóstaigciami.*

Wszyscy ludzie mają toż samo przy-

rodzenie, i podług niego też same należitości i powinności osobiste: wszyscy co do własności i wolności swej osoby są sobie zupełnie równi; żąd albo nie jeden drugiemu niewinien, albo co się jednemu od drugiego należy, toż samo drugiemu od niego należeć się musi. Aby człowiek człowiekowi nie był winien, trzeba aby żadne między ludźmi niezachodziły stosunki, żadna społeczność: co przecież podług przyrodzenia, jakośmy pokazali, być niemoże; zatem niemoże też być, aby się człowiekowi od człowieka nie nienależało. Ze zaś wszyscy mają własność swej osoby, i służące jej należitości, i w tym równie jedni drugim są niepodlegli: przeto nikomu więcej od drugiego należeć się niemoże nadto, co się drugiemu od niego należy.

Podług porządku Fizycznego, ludzie razem z sobą żyć i zstawać muszą, i jedni drugich potrzebują pomocy: zatem jedni drugim równą i wzajemną winni pomoc; wzajemność ta, albo z siebie być może o-

czywiście, albo przez dobrowolną ugodę umówioną. Lecz ani żyć z sobą, ani wzajemney dawać sobie pomocy ludzie nie mogliby i niechcieli, gdyby wprzód każdy nie był pewnym i bezpiecznym względem tego, co ma i mieć może z przyrodzenia bez pomocy innych, to jest, gdyby każdego własność i wolność przyrodzona, zupełnego nie miała bezpieczeństwa. Przed potrzebą więc wzajemney pomocy, każdy człowiek od innych potrzebuje, aby mu własności jego niewydzierali, i wolności jego w niczym nie naruszali: bez takowego bezpieczeństwa, człowiek traciłby wolność przyrodzoną, a zatem i własność osobistą.

Z kąd oczywiście wynika, że każdemu człowiekowi względem innych ludzi uważonemu, te z przyrodzenia służą należitości:

Pierwsza, aby mu nikt niewydzierał i nie naruszał w niczym jego własności osobistej.

Druga, aby mu nikt jego wolności przyrodzonej nieodbierał i nie tamował, zatem aby mu nikt w jego pracy, w używaniu swych członków i sił nieprzeszkadzał.

Trzecia, Bronić się mocą od gwałtu innych ludzi, którzyby jego własność osobistą lub wolność przyrodzoną wydzierali, naruszali, lub tamowali.

Czwarta, Mieć w potrzebie wzajemną pomoc od innych ludzi.

Ponieważ zaś przeznależność rozumniemy należenie się czego człowiekowi, podług ustaw przyrodzonych; zatem gdy wyrachowane należytości wyrażają, co się każdemu człowiekowi od innych ludzi należy: tym samym pokazują się, co mu inni ludzie winni, czyli jakie są infrych ku niemu powinności. Lecz że też same należytości mają wszyscy ludzie względem każdego człowieka: zatem te są względem innych ludzi, każdego człowieka przyrodzone powinności.

Pierwsza, Niewydzierać i nienarażać nikomu własności osobistej.

Druga, Nieodbierać i nie tamować nikomu wolności przyrodzonej.

Trzecia, Nieczywać mocy przeciwko innym ludziom, chyba w przypadku przyrodzonej obrony.

Czwarta, Dawać wzajemną pomoc innym ludziom w potrzebie zstającym.

Bez takowych wzajemnych należytości i powinności, które oczywiście z własności osobistej wynikają, ludzie nie mogliby żyć z sobą w towarzystwie: bo by nie mogli zaspokoić swym potrzebom przyrodzonym; i na ten czas życie społeczne byłoby nieszczęśliwsze, niżeli samotne; owszem na ten czas niebyłoby żadnej społeczności między ludźmi razem nawet z sobą zstającami. Społeczność bowiem zawiła, na wzajemnym złączeniu się ludzi wzajemnie się potrzebujących, ku wzajemnemu swym potrzebom dogodzeniu. Przez należytości więc powia-

ności wzajemne, szczególniżemi są ludzie w społeczności: gdy nie tylko każdy, tak jest wolnym i bezpiecznym, jak gdyby znajdował w samotnym stanie, ale oprócz tego znajduje obronę i pomoc od innych ludzi. Niebędąc w społeczności człowiek nie miałby powinności ku innym ludziom, ale też nie miałby służących sobie od nich należytości; nie byłby obowiązany ratować innych, lecz też nie miałby od innych ratunku i pomocy. Przyrodzone więc należytości i powinności, między ludźmi w społeczności zostającymi zachodzące, są wszystkim ludziom *konieczne potrzebne, i prawdziwie pożyteczne.*

§ II.

O Łaskawey i zobopólney pomocy.

Należąca się pomoc człowiekowi od człowieka, jest dwójaka: *łaskawa i zobopólna.* Pomoc łaskawa należy się każdemu człowiekowi zostającemu w takim stanie, w którym sam siebie ratować niemożę: na przykład w dzieciństwie, w staro-

ści, w chorobie, w kalectwie, w nagłym przypadku, niebezpieczeństwie, i t. d. Niemaz człowieka, któryby kiedy takowej łaskawey pomocy nie odebrał, przynajmniej w dzieciństwie, i któryby mógł być pewnym, że iey nigdy potrzebować nie będzie. Zatem jest to dług przyrodzony, który ludzie jedni drugim wypłacają. Każdy zaś człowiek, z własnych potrzeb poznający gwałtowność potrzeb cudzych, i przez wrodzoną litość, bez pośrednictwa nawet wszelkiej uwagi, skłony do ratunku podobnego sobie stworzenia, poznał dobrze, kiedy oczywiście winien każdemu człowiekowi *pomoc łaskawą.* Pomoc zaś zobopólna, dogadziąca wzajemnym potrzebom, ułatwiająca wszelkie prace i roboty, ma miejsce między temi ludźmi, którzy potrzebując tej wzajemney od siebie pomocy, czynią wyraźnie lub domniemanie dobrowolną między sobą ugodę, z której wynikają potrzebne obydwóm stronom należytości i powinności.

Powszechne Prawidło o wszelkich należnościach i powinnościach człowieka.

O wszystkich każdego człowieka należnościach i powinnościach, niezawodną jest prawda: że podług przyrodzenia, żadna *należność* niemoże być bez *powinności*; żadna *powinność* bez *należności*.

Wyobrażenie Cnot przyrodzonych.

Kiedy człowiek podług przyrodzonych potrzeb i sił swoich, podług osobistych *należności* i *powinności* zachowuje się: sprawy jego wolne, to jest te które on czyni wiedząc i chcąc, są dobre, pożyteczne, rozumne, czyli wyrażając adequatem słowem, są *przydatne*: jeżeli zaś człowiek przeciwnie postępuje, sprawy jego wolne są mu szkodliwe, złe, nierozumne, czyli słowem *nieprzydatne*. Kiedy człowiek sprawuje się podług słuszychymu w społeczności *należności* przyrodzonych; zachowując odpowiadające

im *powinności*, to jest, kiedy używa swej osobistej własności i wolności, bez naruszenia cudzej: sprawy jego są dobre w stosunku do innych ludzi, czyli słowem, są *sprawiedliwe*: te zaś sprawy, któremi człowiek daje innym łaskawą pomoc, które nie naruszając nikomu własności, przynoszą innym ludziom rzetelny pożytek i dobro, nietylko są *sprawiedliwe*, ale oraz *dobroczyne*. Każdy z tą jasnie poznać może, co jest przyrodzoną *przydatnością*, *sprawiedliwością*, *dobroczynnością*, *cnotą* i t. d.

O dobrowolnych między ludźmi ugodach.

Oprócz przyrodzonych, zachodzą między ludźmi *należności* i *powinności* z dobrowolnej ugody wynikające. Pomieważ ugoda jest zezwolenie czyli skłonienie woli dwóch lub więcej osób na jedną rzecz; zatem to wewnętrzne skłonienie woli, pokazane bywa znakami takim zewnętrznym, *na przykład* słowem: lub

że sama istota postępnu i rzeczy okazuje, na codwile strony zezwala i przyśta: w pierwszym razie jest ugoda *wyrażna*, w drugim *domniemana*: podług tego dwoistego sposobu, którym bywa zawierana ugoda, sądzić potrzeba o należytościach i powinnościach z ugody wynikających.

Y z tego, cośmy dotąd mówili, o przyrodzonych potrzebach i siłach człowieka, o własności i wolności osobistej, o przyrodzonych należytościach i powinnościach, i oraz z dalszego wywodu, każdy jasnie poznać może: *naprzód* konieczną potrzebę dobrowolnej między ludźmi ugody, *potwóre*, służącą każdemu człowiekowi należytość czynienia wolnej ugody, podług stanu potrzeb i sił swoich, *potrzebte*, potrzebę, i powinność przyrodzoną wiesnie zachowania zawartej ugody, *potzwarte*, że wszelkie ugody powinny być wolne, *rzetelne*, i sprawiedliwe czynione.

Z tą rzecz oczywista, że *naprzód* ugody, niemających używania rozumu, są nieważne; bo wolność sprawy niemoże być bez poznania. *Potwóre* niewiedomości lub błęd, co do istoty rzeczy, czyni ugody nieważną. *Potrzebte* zezwolenie otrzymane zdradą, albo wymuszone siłą i mocą, czyni ugody nieważną. *Potzwarte* Gdy zezwolenie nie jest wzajemne, ugoda jest nieważna, bo w rzeczy samej nie jest zawarta. *Pocięte* Ugoda o rzeczy niepodobne, lub nie sprawiedliwe, jest nieważna; z takowych ugód żadne niewynikają należytości i powinności.

Dobrowolne więc między ludźmi ugody, podług przyrodzenia niemogą być arbitralne, ale zawsze mają być; *naprzód* stosowne do stanu potrzeb i sił ludzkich; *potwóre*, zgodne z należytościami i powinnościami przyrodzonymi. Jako zaś wzajemne potrzeby nakładają ludzi do ugody, dla otrzymania zobowiązanej po-

mocy: jako wszyscy ludzie, co do przyrodzonych należytości i powinności są sobie równi; tak (wyjąwszy obietnice i ugody dobroczynne) między należytościami i powinnościami obydwóm stronom potrzebnymi, i od obydwóch stron umówionemi, powinna zachodzić równość, która ostatecznie poznaniem, zdaniem, i zezwoleniem obydwóch stron oznaczana bywa.

Ugody obowiązywać przestają: *na-przód*, gdy to, co zamierzone było ugodą, zostaje wypełnione: *powtórę*, przez jaką istotną odmianę, przez którąby na przykład ugoda stała się obydwóm stronom szkodliwa, lub niepodobna, lub niesprawiedliwa i t. d. *potrzebie*, przez wzajemne zezwolenie: *pozwarte*, gdy jedna strona nie chce pełnić przyjętych na siebie powinności, gdy uczynioną ugodę zrywa; druga strona sprawiedliwie albo się dopomina o to, co się jej należy mocą ugody, albo od ugody odstępuje: gdyż podług przyrodzenia nie może mieć czło-

wiek powinności, bez służącej zato należytości.

§. 15.

o Społeczności Domowej.

Między rozlicznymi ugodami, wielkiej jest wagi Ugoda Małżeńska: która podług przyrodzenia w niczym nie może być arbitralna: tak jak nie są arbitralne: cel, istota, trwałość Społeczności Małżeńskiej, i zostających w niej osób należytości i powinności. Jako zaś Społeczności Małżeńskiej ostatecznym i istotnym jest podług przyrodzonego porządku celem, wydanie na świat, i wychowanie dzieci; tak ze Społeczności Małżeńskiej, wynika społeczność Rodziców i dzieci, i między nimi przyrodzone należytości i powinności, podług stanu potrzeb i sił obydwóm stronom właściwych. Prócz tego, o wszelkim innym gatunku szczególniej między ludźmi społeczności, i o wzajemnych w niej obo-

wiązkach sądzić należy, wedle prawideł o ugodzie dobrowolney wyłożonych.

§. 16.

O własności ruchomey.

Zaden człowiek nie może dogodzić swym potrzebom przyrządzonym, bez użycia dóbr ziemskich, nie może ich użyć bez nabycia, nie może nabyć bez pracy; wszyscy równą mają w tej mierze potrzebę, równą należytość, równą powinność. A iedni drugima wzajemnie przeszkadzać nie powinni, boby naruszać własność swoją i wolność osobistą. Gdy więc człowiek taki pracą swoją i przemyśłem dostaje jakiej rzeczy; takowa rzecz już tym samym do nikogo nie należy, lecz do niego samego, czyli jest jego własnością; bo naprzód przed tym do nikogo w szczególności nie należała, lecz wszyscy równą z nim mieli należytość do nabycia tej przez pracę. *Powtóre*, w pracowaniu czyli użyciu swych sił, ku nabyciu tej rzeczy, nikt

mu nie powinien przeszkadzać, boby tym samym naruszał własność i wolność jego osobistą. *Potrzenie*, Gdy już ów człowiek ma i posiada rzecz nabytą, pracą swoją; nikt mu jej wydzierać, lub używania jej przeszkadzać nie może; boby mu tym sposobem wydzierał i naruszał własność osobistą, którą onłożył dla nabycia i wolnego używania takowej rzeczy. Każdy więc człowiek przeto że jest właścicielem swej osoby, staje się Panem i właścicielem dóbr ziemskich, gdy ich dostanie przez używanie i łożenie sił w osobie swej znajdujących się: i własność rzeczy nabytych, oraz wolność w ich używaniu jest nieoddzielna od wolności i własności osobistej. *Pół* w miarę ludności, podostatkiem znaydnie się na ziemi rzeczy leżące, cych się do opędzenia potrzeb przyrodzonych, póty ludzie na zbieraniu i wyrabianiu ich przesłają, póty takowych tylko rzeczy z miejsca na miejsce prze-

nośnych mają własność, którą my zwad będziemy *Własnością ruchomą*.

Ponieważ własność ruchoma wynika z własności ofobistej; zatem każdego człowieka jest przyrodzoną należytością, aby własność jego ruchoma, i wolność onej używania, od nikogo in kimkolwiek bądź sposobem niebyła naruszona: i jako własności ofobistej, tak i własności ruchomej, każdy człowiek słusznie mocą nawet bronić może: o czym wszystkich przekonywać powinna oczywista *sprawiedliwość i powszechny interes*.

§. 17.

O czterech Stanach ludzi w stosunku do przyrodzonej pokarmu potrzeby.

Sprawiedliwe i przyzwoite używanie własności ofobistej i ruchomej sprawia, że ludzie nieprzeistają na pierwotnym sposobie opatrywania swych potrzeb; ale żyjąc naprzód zbieraniem i używaniem tych owoców, które sama

ziemia bez pracy ludzkiej wydaie; *potóre* bawiąc się polowaniem i rybołówstwem; *potrzecie* prowadząc życie pasterkie; przychodzą nakoniec do najlepszego sposobu życia, do corocznego i obfitego rozmnażania potrzebných płodów ziemskich, to jest, do *Stanu Rolniczego*. Jako rozmnożeni ludzie na świecie, niemogliby wystarczyć opatrzeniu swych potrzeb przyrodzonych, bez *Stanu Rolniczego*; tak w ten czas przychodzą dopiero do tego stanu, i coraz wydoskonalsią *rolnictwo*; gdy się znajduje dostateczna *ludność, instrukcja, i możność czynienia nakładów*. Wydoskonalone zaś rolnictwo, troistych potrzebuje nakładów, to jest: *Gruntowych, Ruchomych pierwiastkowych, i corocznych*.

§. 18.

O Własności Gruntowej.

Kto łoży *Nakłady Gruntowe*, na grunt do nikogo ieszcze nienależący, ten

sprawiedliwie i udzielane posiada ów grunt, jest Panem onego płodów, czyli nabywa i ma *Własność Gruntową*. Jako z własności osobistej i ruchomej wynika własność gruntowa; tak jest oczywiste sprawiedliwa, rozmnożonemu narodowi ludzkiemu do zachowania się konieczne potrzebna, nikomu krzywdy i uszczerbku nieprzynosząca, lecz pożyteczna współczesności wszystkim, tym nawet, którzy jej nie posiadają. Jako więc każdy człowiek ma przyrodzoną należytość do nabywania i posiadania własności gruntowej; tak gdy kto, łożeniem własności osobistej i ruchomej, nabywa i ma własność gruntową; tym samym ma *przegródną używania onę wolność*; i jakże względem własności i wolności osobistej, takież względem własności gruntowej i wolności, zachodzą między ludźmi przyrodzone należytości i powinności: w czym, *sprawiedliwość* zupełnie jest zgodna z *potrze-*

bą, i powszechnym wszystkim ludzi interesem.

Y z tego, co się dotąd mówiło i tym barziej z dalszej osnowy nauki, każdy pilną uwagą przekonać się może, jak są płonne, czyli to w Moralnych czyli w Politycznych stosunkach, wszelkie zarzuty, przeciwne układy, i opaczne zdania o peccatku, sprawiedliwości, potrzebie, i pożytku własności gruntowej.

§ 19.

O Zamianie

Z potrzeb ludzkich, z własności ruchomej, a tym barziej w stanie Rolniczym z własności gruntowej, wynika konieczna potrzeba *wolnej zamiany*; przez którą ludzie nabywają rzeczy wzajemnie sobie potrzebnych. Jako każdy człowiek ma przyrodzoną należytość czynienia wolnej zamiany z innemi ludźmi: jako wszelka zamiana oznacza poprzedzającą dobrowolną ugodę, wyraźną lub domniemaną; tak cokolwiek wyżej

powiedziało się w ogólności, o dobrowolney ugodzie: to wszystko stołuje się do zamiany, i do wszelkiego gatunku ugod, które w Stanie Rolańczym ludzie, posiadający własność Ruchomą i Gruntową, czynić mogą.

Aby zaś każdy jasnie zrozumiał, na czym zawisła równość w zamianie rzeczy; i jak wszelkie zatrudnienie i zatamowanie wolney między ludźmi zamiany, sprzeciwia się sprawiedliwości przyrodzonej: poznać należy, co jest właściwie, *wartość* rzeczy, i od jakich przy-
czyń zawisła.

Czyniący dobrowolną zamianę iedney rzeczy za drugą, obiedwie w przód z sobą porównywną i szacują, a w ten czas iedną za drugą dają, gdy ie być równie szacowne osądzą. Wszystkie rzeczy używalne, i wzamianę idźć mogące, są od ludzi szacowane, czyli mają *wartość*: lecz nie wszystkie rzeczy zároveň są szacowane, to jest, rzeczy ró-

żnego gatunku porównane z sobą, różny mają wartości stopień: i nawet *wartość*, iednych rzeczy względem drugich, często odmienia się, to jest, umniejsza się lub powiększa: co wszystko, nie od iedney, lecz od kilku razem schodzących się zależy przyczyn, które pilney uwagi wymagają.

A naprzód, Fizyczna przyczyna wartości rzeczy jest ich *używalność*: to jest, iż są zdadne do użycia ludzkiego, do zadosyć uczynienia potrzebom przyrodzonym, do wygodnego, bezpiecznego, i miłego życia. Jako ta rzecz, któraby na nic od nikogo niemogła być użyta, żadney niemiałaby wartości; tak z drugiej strony, aby rzecz jaka miała *wartość*, dosyć jest, żeby od kogokolwiek z jakiego powodu była żadaną i używaną; gdyż na ten czas może być zamienioną od tych, którymby się na nic nieprzydała. Nie tylko zaś *używalność* rzeczy, jest źródłem onych wartości; lecz oraz jest przyczyną większej lub mniejszej war-

tości, jednych rzeczy względem drugich: gdyż przynioty, przez które rzecz jaka jest nad inne potrzebniejszą do użycia lub w użyciu wygodniejszą, mielszą, trwalszą; jedni ją iey więcej nad inne wartości.

Drugą przyczyną większey lub mniejszey wartości jednych rzeczy względem drugich, są koszty większe lub mniejsze około nich podjęte. Uważając stopnie wartości z tej przyczyny wynikające, trzeba mieć pilny wzgląd: *na-przód*, na różnicę kosztów nieuchronnie i pośpolicie podejmowanych, od kosztów przypadkowych: *potwóre*, na różnicę kosztów pierwotnych, przez pierwszych Właścicieli łozonych, od kosztów powtórných, które w przerabianiu i przenoszeniu rzeczy podjęte bywają. Ta przyczyna lubo jest nieuchybna, często jednak w szczególnych okolicznościach barzo mały może czynić skutek, dla innych zachodzących przyczyn: z których

Trzecia jest mniejsza lub większa *obfitość* rzeczy jednego gatunku, w porównaniu do rzeczy innych gatunków. Im większa jest obfitość rzeczy jednego gatunku, w porównaniu do rzeczy innego gatunku; tym mniejsza jest wartość pierwszych względem drugich; i wzajemnie. Zawsze jednak obfitość, jednych rzeczy względem drugich, uważać należy, w stosunku do większey lub mniejszey omych konsumpcyi.

Czwarta nakoniec przyczyna, powiększająca lub zmniejszająca wartość rzeczy, jest *konkurencya*, czyli liczba osób czyniących zamiar. Im więcej jest tych, którzy jakich rzeczy przez zamianę nabywają, a mniej tych, którzy je zbywają; tym większa jest owych rzeczy wartość: i w zalewnie.

* Te są cztery przyczyny, które często razem są złączone, i powiększają lub zmniejszają wartość, jednych rzeczy względem drugich; często zaś, jedna drugiey zmniejsza skutkiem pilnie uważa-

zać należy, chcąc dobrze sądzić o wartości rzeczy. Lubo, gdy kto czyni zamianę iedney rzeczy za drugą, obiedwie zdaniem swoim szacuje; wnosić jednak z tąd można, że takowe zdanie jest arbitralne, jedynie od woli i upodobania zależące: stosuje się bowiem do powszechnego zdania z wyrażonych przyczyn wynikającego.

Porównyując wartość iedney rzeczy, z wartością drugiej; obydwóch tym sposobem okazuje się pewny stopień wartości. Takowe porównywanie wartości iedney rzeczy z wartością drugiej, dzieje się w każdej zamianie między dwoma stronami: z których każda ma swój interes, pilnie uważać wartość rzeczy w zamianę idących: i w ten czas dopiero obiedwie strony do zamiany iedney rzeczy za drugą przystępują, gdyie byż równo wartujące osądzą. Wyrażenie wartości iedney rzeczy, przez wartość drugiej zowie się *ceną*: zatem z dwóch rzeczy w zamianę idących, iedna drugiej wzajemnie jest *ceną*: gdyż każda war-

tością swoją, wartość drugiej wyraża i oznacza.

Z tego wykładu oczywiście się pokazuje; *naprzód*, że ciągła ofnawa wolnych ugod i zamian w Społeczności, daje widzieć prawdziwą i pospolitą wartość i cenę rzeczy. *Powtóre*, że w jakimkolwiek ugody i zamiany gatunku, gdy zamiana dzieje się, podług pospolitey wartości rzeczy, i podług szczerze umówionej ceny, (która w każdym prawie zamiany razie, dla szczególnych okoliczności cokolwiek różna byż może od pospolitey) na ten czas jest zachowana równość, a zatem i sprawiedliwość. *Po-trzecie*, że wszelkie wolney zamiany tamy i przeszkody jakimkolwiek sposobem czynione, jako odmieniają wartość i cenę rzeczy z przyrodzonych przyczyn i okoliczności wynikającą; tak są przeciwnie sprawiedliwości przyrodzonej: bo z tąd, w każdym ugody i zamiany gatunku, właściciele rzetelną stratę i prawdziwą krzywdę ponoszą.

O Przyrodzonej między ludźmi równości.

Ciemne przyrodzenia człowieka i jego, należytości wyobrażenia, jak o stanie społeczności, o wspólności dobroziemskich, tak i o powinności między ludźmi równości, spłodziły fałszywe mniemania i płonne układy.

Rzecz oczywista z całego dotąd wykładu, że wszyscy ludzie, jako też samo mają przyrodzenie, tak są sobie istotnie równi co do własności osobistej i wolności przyrodzonej, co do wzajemnych należytości i powinności, i cokolwiek z tąd wypływa. Lecz wszyscy ludzie nie są i nie mogą być równi co do wieku, co do siły duszy i ciała, mniej lub więcej wydoskonalonych, co do szczególnych przymiotów i talentów, co do pożytkanych dóbr ziemskich tak ruchomych jak nieruchomych; nie wszyscy równie szczęśliwi z urodzenia mają or-

ganizacyą, nie wszyscy z równą dokładnością pełnią swe powinności, z równą użytecznością pracują, nie wszyscy też samo, czyli to w nabywaniu doskonałości, czyli w pożytkaniu dóbr ziemskich, znajdują pomocy lub przeszkody. Takowa nie-równość, którą *przypadkową* nazwać można, jako nieznośną bynajmniej owej istotnej i przyrodzonej równości, jako nie tylko z fizycznego rzeczy porządku, i rozmaitych okoliczności, których zdarzenie nie jest w mocy ludzkiej, nie nawet z moralnych należytości wszystkim ludziom właściwych wynika; tak nie w sobie niesprawiedliwego, nie przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnego niezawiera.

Lecz, gdy fałszywe wyobrażenia, opinie, zwyczaje, i ustanowienia ludzkie zacierają istotną i przyrodzoną równość, wywołują w ludziach wrodzone uczucia wzajemnej przychylności, szacunku, politowania; gdy emia prawidła przyrodzonej Sprawiedliwości i Dobroczyn-

ności: gdy iedni, sądząc się być różnego od innych ludzi rodzaju, przyznają sobie należytości, które im nie służą ani z przyrodzenia ani zgody, i chcą przyswiaszczyć drugim, o takowych ku sobie powinnościach, do których się oni, ani z przyrodzenia ani z dobrowolney ugody, poczuwać niemogą: takowa w jakiegokolwiek społeczności nierówność, jako jest dziełem ludzkim, przemocy i niesprawiedliwości skutkiem; tak oraz, przyrodzeniu jest zupełnie przeciwna, całej społeczności szkodliwa, i nikomu rzetelnie i trwale pożyteczna być niemoże.

We wszelkich więc badaniach Moralnych i Politycznych, za nieomylnie sądzienia Prawidło mieć należy: *Własność i Wolność każdemu człowiekowi z przyrodzenia służąca; przyrodzone Należytości i Powinności wszystkim ludziom właściwe.* Wedle tego prawidła, oczywiście zawsze poznać można; w czym istotnie wszyscy ludzie, w jakiegokolwiek społeczności, w jakimkolwiek wieku, stanie,

i okolicznościach zostający, są i być powinni równymi: a w czym wedle samego przyrodzenia, nierówność między ludźmi jako jest nieuchronna; tak nie w sobie niesprawiedliwego i szkodliwego niema, owszem przez rozliczną potrzeb, sił, przymiotów, robot, i zamian rozmaitość, w ściślejszą ludzi łączący społeczność, i obfzerniejsze otwiera pole wzajemney pomocy.

§. 27.

Porządek Moralny niezależy od woli i mniemania ludzkiego.

Uważając człowieka z osobna, iego potrzeby, należytości, i powinności osobiste, poznaliśmy jakie są prawidła, do których ma stosować sprawy swoje wolne: uważając zaś ludzi w przyrodzonym związku społeczności zostających, poznaliśmy, co się iednym od drugich po dług przyrodzenia wzajemnie należy, iak ma ią z sobą postępować i sprawować się, aby w szyskim w towarzystwie było dobrze:

Za pomocą doświadczenia i uwagi, wszyscy znając swe należytości, niemogą nie znać powinności swoich: gdy, jakośmy widzieli, każdej należytości odpowiada powinność, i wzajemnie. Z tąd, ponieważ dobro wszystkich zawisło, od zupełnego bezpieczeństwa należytości, a bezpieczeństwo należytości od zachowania powinności zależy: będzie wspołeczności wszystkim dobrze, gdy wszyscy powinności swoje pełnić będą. Znać i zachować ustawy przyrodzone, jest najwyższym i rzetelnym interessem całego narodu ludzkiego w powszechności, i każdego człowieka w szczególności.

Mogą w prawdzie ludzie, przez niewiedomość, błąd, lub gwałtowność namiętności, niepoznać ustaw przyrodzonych, lub podług nich niesprawować się: lecz niemogą unikać wynikających z tąd przykrych i szkodliwych dla siebie skutków: bo nie jest w mocy ludzkiej, odmienić przyrodzenie swoje i innych rzeczy, odmienić porządek przy-

czyn i skutków, doysść zamierzonego szczęśliwości celu, bez użycia przywodych środków. Z Fizycznego rzeczy porządku wynika, jakośmy widzieli, *Porządek Moralny*: równie więc jak pierwszy, niemoże być arbitralny, podług woli i matowania ludzkiego odmienny: równie jak pierwszy, nie jest ustanowiony od ludzi, lecz od nich bywa poznawany: codzienne zaś doświadczenie każdego przekonać może, iż odmienne rzeczy poznanie bynajmniej niey nieodmienia.

Prawo Przyrodzone jest zawsze i jedno i nieodmienne, mimo obfzarney onego rozciągłości, do wszystkich stosunków, obiektów, okoliczności i stanów, w których się różni ludzie kiedykolwiek znajdować mogą. Prawo Przyrodzone jest dziełem samego Boga: jako odmienne ie, jest rzeczą dla ludzi niepodobną, a nie poznawać i zaniedbywać, szkodliwą; tak zachować jest święta ku Bogu, Najmądrszemu i Wszechmocnemu Prawo-

dawcy, powinnością: co gruntownie
wszystkim poznać należy.

§ 22.

O sposobie przyrodzonym, którym człowiek przychodzi do wiadomości i poznania Boga.

Człowiek, którego siły Dufzy nie są zaniedbane i uśpione, zastanawiając uwagę nad swoim istestwem i przyrodzeniem, nad swemi potrzebami i siłami, nad rzeczami, które go zewsząd otaczają; a tym barziej rozciągając też uwagę do ogólnego świata porządku, i osnowy skutków i przyczyn; przychodzi do wyobrażenia *Pierwszej Przyczyny*, i przekonany się o iey bytności: a posuwając ieszcze dalej swą uwagę; poznaje, że pierwsza przyczyna musi być istestwem od żadnego innego nienależącym, niepodległym, konieczną od wieków bytność mającym, nieodmiennym, wszechmocnym, niepojęcie mądrym, dobrym, sprawiedliwym, Bóg, istestwem najsłodszy.

Nie może żaden człowiek mieć zupełnie doskonałego wyobrażenia *Pierwszej Przyczyny*; ale oddalając od iey wszystko, cokolwiek jest niedoskonałością, niedostatkami, a tym barziej wadą i słabością; przyznając zaś, wszystkie istocie iey właściwe przymioty i doskonałości w najwyższym stopniu, i bez żadnego ograniczenia; przybliża się człowiek do prawdziwey znajomości i czci Boga Stwórcy swego.

§ 23

O Religii, którą człowiek z samego przyrodzenia winien Boga.

Religia jest zupełna i najwyższa cześć, oddawana temu, komu się należy: to jest, cześć najwyższego szacunku, i najgłębszego uszanowania; cześć największej miłości, wdzięczności, i ufności; cześć zupełnego posłuszeństwa i poddaństwa.

Jako samo wyobrażenie Boga jasnie pokazuje, że cześć zupełna i najwyższa

należy się Bogu, i innemu iestestwu, prócz samego Boga; należeć się niememu tak niepodobna rzecz jest, aby ktokolwiek ma znajomość Boga, nie poczuwał się do powinney czci ku niemu. Religia więc czyli zupełna i najwyższa cześć Boga, jest przyrodzoną i nieodmienną człowieka powinnością: bo naprzód wynika z istoty Boga, który jest pierwszym wszytkiego początkiem, i najdoskonalszym iestestwem. *Powtórę* wynika z istoty człowieka, jako obdarzonego rozumem i wolą. *Potrzebie* wynika z nieodmiennego stosunku, który zachodzi między Stwórcą a stworzeniem, między iestestwem najdoskonalszym a iestestwem rozumnym i wolnym, między wszechmocnym, i sprawiedliwym, i dobroczynnym Panem, a człowiekiem słabym, wszytkiego potrzebującym, i w nieodmienney zawsze od Boga dependentyi zostającym.

Wszystkie rzeczy stworzone, sprawujące poług swego przyrodzenia te skutki, które Bóg zamierzył, dążące do

tych celów, które im założył, wielbią i okazują doskonałości Stwórcy, wykonywają Wszechmocną wolą jego: człowiek zaś, jako stworzenie rozumne i wolne, powinien oddawać Bogu cześć rozumną i wolną; powinien spełnić wolą jego, we wszytkich swych sprawach wolnych. Z tąd i ta prawda jest oczywista, że zachowanie wszytkich Ustaw przyrodzonych, jest istotną częścią Religii, i jest przyrodzoną człowieka ku Bogu powinnością.

Nie tylko zaś ten niewypełnia swej powinności, kto do żadney czci Boga nie poczuwa się, lub kto należącą się cześć Bogu, innemu iestestwu oddaje; lecz i ten, który przez grubą niewiedzę lub błąd, taką oddaje Bogu cześć, jaka jest niezgodna z prawdziwym wyobrażeniem Boga, przeciwna jego dobroci, i sprawiedliwości, i woli w ustanowionych dla człowieka prawach okazaney: i takową cześć, nie należy nazywać Religią,

lecz zabobonnaścią, którey różne mogą, byż gatunki.

§ 24.

O zupełney Sankcyi Ustaw Przyrodzonych.

Udzielona człowiekowi wolność zdawałaby się sprzeciwiać tey nieodmiennej dependencyi, w której zostaje stworzenie od Stwórcy swego; gdyby człowiek w sprawach swoich wolnych, nie był zupełnie obowiązany, do podlegania przepisanyf sobie prawidłom; gdyby, tak z podległości jak z nieposłuszeństwa, albo żadne albo równe dla człowieka wynikały skutki. Jako wolność człowieka okazuje, że przez ten przymiot, jest zdolny zasłużyć na karę lub nagrodę; tak istotną stworzenia od Stwórcy dependencya dowodzi, że pobudki nagrody i kary, stworzeniu rozumnemu i wolnemu są istotne; że posłuszeństwo bez nagrody, nieposłuszeństwo bez kary byż niemożę.

W całej dotąd osnowie widzieliśmy,

że sprawy z przyrodzenia dobre, są zgodne z prawdziwym dobrem i pożytkiem człowieka, że sprawy złe ciągną za sobą szkodliwe skutki: i ten jest trwały i powszechny porządek przyrodzony. Nadto, życie prawdziwie cnotliwe sprawuje wewnętrzny pokoy, i trwałą duszy wesołość; przeciwnie zaś, życie występne ciągnie za sobą wewnętrzny smutek, trwogę, i ustawiczne, jak zowią, zgryzoty sumienia: o czym dostatecznie każdego, doświadczenie i pilna uwaga, przekonać może. Lecz z tąd bynajmniej wnosić nie należy, że po śmierci żadna dla człowieka nie zostaje nagroda, lub kara: gdyż *napróżd*: Dusza człowieka nie ginie razem z ciałem, lecz jest nieśmiertelna; co tylą dowodami, starożytni i późniejsi Filozofowie, gruntownie okazują. *Powtóre*, z Porządku Fizycznego, (który Bóg ustanowił, a którego ustawicznie, z przyczyny człowieka wolnego, mieszać i odmieniać niechce) są wynikające okoliczności, w których cnota nieodbiera żad-

pełnacy nagrody, występki nieodnośi
 zupełnacy kary, owszem nawet cnota cza-
 sem bywa nieszczęśliwą, a występki po-
 myślny; zatem uważając nieskończoną
 dobroć, sprawiedliwość, i wszechmoc-
 ność Boga; wątpić niemożna, że po-
 skończonym tym życiu, zostaje jeszcze
 dla człowieka nagroda lub kara.

Jest więc doskonały przyrodzony
 obowiązek moralny, jest zupełna i doko-
 nała Sankcyja ustaw przyrodzonych; o-
 czym, barziej nas też zapewnia Na-
 uka Religii od Boga objawionej.

Koniec Części Pierwszej.



CZĘŚĆ DRUGA O PRAWIE POLITYCZNYM

*Nihil est profectus gratulabimur, quod plane intelligi,
 nos ad votum esse natos; neque opinione, sed natura
 cogitatum esse fas. Ad id potest: si dominum in-
 ter ipsos societatem conjunctumque perspexeris.*

Cic. de Leg. lib. 1.

§. 1.

Wyobrażenie Nauki Prawa Politycznego.



PRzez Naukę Prawa Politycz-
 nego rozumiemy: Wykład
 porządku tego, co się Naro-
 dowi całemu od Zwierzchni-
 ności Najwyższej, i co się też do Zwierz-

chności, *od Narodu całego, należy; czyli*, wykład należyłości i powinności wzajemnych, między Narodem i Zwierzchnością jego zachodzących.

Niemając doskonałego i jasnego wyobrażenia Narodu i Naywyższej Zwierzchności, niemożna wyrozumieć wzajemnych między nimi obowiązków. Aby zaś wiedzieć, *naprzód*, co jest właściwie *Naród*, czyli ta społeczność, którą nazywają *Cywilną* lub *Polityczną*, znać potrzeba; kiedy, dla jakich potrzeb, na jaki koniec, i jakim sposobem, ludzie łączą się w społeczność *Cywilną*, i na czym iey istotą zawisła. *Powtóre*: aby wiedzieć, co jest *Naywyższą w Narodzie Zwierzchność*, poznać należy: kiedy, z jakiej potrzeby, na jaki koniec, od kogo, i jakim sposobem bierze swój początek ta Zwierzchność, co jest właściwie w sobie, i na czym istotnie zawisła. A tak, mając już jasne i dokładne dwa te wyobrażenia, łatwo jest poznać: jakie, (podług przyrodzonego porządku, podług stanu potrzeb

i sił ludzkich, podług przyrodzonych każdego człowieka należyłości,) są właściwe Narodowi i Naywyższej Zwierzchności należyłości i powinności.

Z kąd da się jasnie widzieć, że *Nauka* czyli *Teorya Prawa Politycznego*, jest różna od onego *Historyi*: że sprawiedliwość jest zawsze nieoddzielna od rzetelnego i trwałego pożytku; że prawidła prawdziwey Polityki, czyli *Nauki rządzenia ludźmi w społeczności zośtającemi*, nie różnią się od prawideł przyrodzoney sprawiedliwości: że żadne Prawo Polityczne pisane (*Jus Politicum positivum*) niemoże i niepowinno być arbitralne.

§. 2.

O Pospolitych Potrzebach ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zośtających.

Kiedy rozmnożeni na ziemi ludzie przychodzą do stanu Rolniczego: kiedy osiedli na iednym mieyscu żyją ciągle w przyrodzonej z sobą społeczności: w ten

czas, pospolitych życia swego towarzyskiego i rolniczego potrzeb, doznawać muszą.

Lubo w każdym stanie, w każdym sposobie życia, w każdym towarzystwie, pragną i potrzebują ludzie bezpieczeństwa swej osoby, i wszelkiej swej własności: ktokolwiek jednak dojrzeższy stan Rolniczy, uznać musi, że w tym stanie oaywiększa jest potrzeba zupełnego bezpieczeństwa. W stanie bowiem Rolniczym, *naprzód* wszyscy ludzie, a osobliwie właściciele gruntu więcej mają rzeczy do strzeżenia i bronienia, więcej posiadają dóbr: które się z większą pracą i kosztem nabywają; które, albo barzo trudno, albocale niemogą być ukryte i przenośne. *Powtórę* w tym stanie, więcej zachodzi między ludźmi związków, więcej z obopólnych do wypełnienia obowiązków. *Potrzącie* w tym stanie rzecz niepodobna, aby niewynikały między ludźmi spory i wątpliwości, które niebędąc ułatwione, mogą rodzić

niesnaski, kłótnie, i bitwy. *Poczwarte* Przy większej ludności, bliskości i jednych osób z drugimi, częściej komunikacyi, nierówności majątków, częściej się może zdarzać i udawać napad, przemoc, naruszenie własności lub wolności. *Nakoniec*, zstępując w stanie Rolniczym gromada ludzi, może się obawiać lub doświadczać napadów i gwałtu innych ludzi, w swym towarzystwie rolniczym niezostających, a przez chciwość, ślepotę, lub niedostatek, chcących niesprawiedliwie korzystać mocą i gwałtem, z owocu pracy i kosztów rolniczych. Istotną więc jest, i w każdym osobom, w Rolniczym i Towarzystwie stanie żyjącym, *pospolita potrzeba zupełnego bezpieczeństwa tak wewnętrznego, jak zewnętrznego.*

Nadto, w stanie Rolniczym konieczna jest potrzeba zamiany czyli handlu: a im barziej rozkrzewia się rolnictwo, tym barziej pomnaża się ludność, przemysł, rzemiosła, i zamiana czyli handel:

zatem w takowym stanie, ludzie coraz bardziej potrzebują gościńców, mostów, spławu na rzekach, kanałów, dla łatwey między sobą komunikacyi; potrzebują placów, składów, miast obronnych, i wiele tym podobnych rzeczy; które do nikogo w szczególności, lecz do wszystkich wspólnie należą, do wszystkich używania, potrzeby, i wygody służyć mają: przeto te przyzwolcie *własnością pospolitą* nazwać można. Im do większego wzrostu i doskonałości przychodzi, stan ludzi rolniczy i towarzyski; tém większa pokazuje się potrzeba rozlicznych *własności pospolitych*.

Jako bez wolnego używania przyrodzonych należytości, bez zachowania przyrodzonych powinności, bez zobowiązanej pomocy, bez czynienia i zachowania dobrowolnych ugod, bez wolnej zamiany, nieprzystąpiłoby nigdy ludzkie do najlepszego podług przyrodzenia stanu, to jest, do stanu rolniczego: tak przyszedłszy do tegoż stanu, niemogą w nim dłu-

go zostawać, a tym bardziej niemogą o niego ulepszać i doskonalić, bez tychże samych warunków: dla których, osiadł na jednym miejscu, i rozłożone *Familie w stanie Rolniczym i Towarzyskim*, coraz jaśniej poznania, i coraz bardziej czują, dwie istotne *pospolite potrzeby*, to jest: Naprzód, *Potrzebę zupełnego bezpieczeństwa*. Powtóre, *Potrzebę własności pospolitych*.

§ 3.

[O Ugodzie Pospolitej]

Ktokolwiek zna przyrodzenie ludzkie, wątpić nie może, iż wspomniane potrzeby, ludzi w stanie rolniczym i towarzyskim zoszczających, prowadzić muszą do tego; bez czego tym potrzebom zaradzić niemogą: a do czego w stanie swoim znajdują zdolność i łatwość, przy dostatecznej Instrukcyi, ludności, dostatkach, i trwałej na jednym miejscu osiadłości.

Dla każdego człowieka, ile razy

własnymi siłami zachować się, i potrzebom swoim zadość uczynić niemoże, przyrodzonym jest środkiem, szukać związku i pomocy innych. Środek ten ludziom w stanie rolniczym i towarzyskim jest dobrze wiadomy, i we wszystkich okolicznościach, we wszystkich wzajemnych potrzebach używany, przez ustawiczne ugody i zamiany: bez których, stan rolniczy ani się zacząć, ani trwać niemoże. Gdy więc widzimy, że ludzie na jednym miejscu osiedli, rolnicze i towarzyskie życie prowadzący, doznają dwóch istotnych, nieprzeftannych, i pospolitych potrzeb; którym żaden w szczególności własną swą siłą, przemyśłem, i kosztem, trwale i zupełnie zadość uczynić niemoże; a którym wszyscy razem skutecznie na zawsze zaradzić mogą, łącząc do tego celu swe chęci, siły, i dośdatki; rzecz oczywista, że prędzey lub późniey: wpokoyney i wolney od prac i troskow chwili, czyli w zdarzonych okolicznościach trwogi, zamieszania, i niebezpie-

czeństwa: z powodu iednostajnego wszystkich doświadczenia i uwagi, czyli za pomocą rady, namowy, i oświecenia iedney lub więcey osób; razem, czyli po-dzielnie i następnie; wszyscy w tym stanie (o którym mamy mowę) zstępujący ludzie, osobliwie zaś właściciele gruntu; i głowy swych Familii czyli Społeczności domowych, przytąpić muszą do *Pospolitey ugody*; przez którą, łączą się z sobą wszyscy ku wspólney pomocy, i onę sobie zaręczają w tym wszystkim, czego wspólnie potrzebują, to jest, wszyscy sobie przyrzekają: *Supelne, naprzód, bezpieczeństwo i wspólną obronę w każdym razie. Powtórę, wspólną składkę na nakłady pospolite.*

Czyli Ugoda pospolita jest *wyrażoną*, czyli *domniemaną*; wszystkie wspomniane, lub wspomnianym podobne okoliczności, przypadkowe i odmienne, nie mogą zwątlić i zaćmić tego, co w takowej ugodzie jest istotne i nieodmienne. Rzecz więc oczywista; *naprzód, że*

ugoda pospolita wynika ze stanu potrzeb i sił ludzkich. *Powtóre* że prócz ugody pospolitej, niemaż innego lepszego i pewniejszego sposobu, zaradzenia potrzebom pospolitym. *Potrzenie*, że jako potrzeby nakłaniają ludzi do takowej ugody; tak cel lęj niemoże być inay, tylko pomoc pospolita w potrzebach pospolitych, czyli skuteczne zaradzenie tymże potrzebom. *Poczwarte* że istotą ugody pospolitej, w tych dwóch zamyka się warunkach, to jest: *Ze wszyscy mają bronić każdego; wszyscy mają się przykładać do nakładów pospolitych. Po- piąte*, że przez ugodę pospolitą ludzie nie odstępują i nie zrzekają się żadnych należytości przyrodzonych; lecz wszystkie w całej zupełności ubezpieczyć, jest zamiarem i treścią ugody pospolitej.

Jako więc, podług przyrodzonego porządku, ugoda pospolita nienuchybnie kiedykolwiek nastąpić musi, jak jest potrzebna, sprawiedliwa; tak nie jest i nie może być arbitralna.

§ 4.

Właściwe Wyobrażenie Społeczności, która z Ugody Pospolitej wynika:

Kiedy między ludźmi, w stanie rolniczym i towarzyskim zstąpiącymi, nastąpi ugoda pospolita; już tém samém, oprócz przyrodzonej społeczności, nowa między nimi wszystkiemi zachodzi społeczność: w której wola, siła, i majątek wszystkich, są wspólnie zjednoczone, ku zaradzeniu wspólnym potrzebom.

Jako ugoda pospolita jest toż samo co zjednoczenie; czyli związek pospolityj woli, sił, i dóbraków, z powodu pospolitych potrzeb, dla skutecznego tymże potrzebom zaradzenia; tak zjednoczeni tym sposobem ludzie, stają się jedną społecznością, i jednym niejako ciałem swe potrzeby i siły mającym, które zwiemy *Społecznością udzielną, Społecznością Cywilną, Narodem, Rzeczpospolitą*, i t. d. a zjednoczona wola, siła, i majątek wszystkich do jednego

powstzechnego celu, jest iedną, udziel-
ną, i *nagwyższą władzą*, która ma sku-
tecznie zaradzić potrzebom *pospolitym*.

Lecz co każdy człowiek ma z przy-
rodzenia, lub czego słusznie nabył i na-
być może, co się każdemu człowieko-
wi, podług przyrodzenia lub podług u-
gody, należy; to wszystko w *Společności* *Cywilney* oczywiście dla każdego
zostaje nienaruszone; czyli *własność i*
wolność człowieka, w całej swej roz-
ciągłości i zupełney pewności, zostaje o-
calona i utwierdzona nowym *stanem Cy-
wilnym*: gdy cała osnowa, tak przyro-
dzonych jak ugodnych należytości i po-
winności, między ludźmi w życiu Rolni-
czym i Towarzystwem zachodzących, nie-
tylko w niczym nie jest przerwana, ale
owsem gruntowniej i skuteczniej ob-
warowana przez *związek pospolity*, i za-
pewniona przez *pospolitą i Nagwyższą*
Władzę; która ma wszystko ubezpieczyć
skuteczną obroną, i używanie wszystkie-

go ułatwić, opatrzeniem *własności po-
spolitych*.

§ 5

O potrzebie poruczenia komukolwiek
Władzy Nagwyższej.

Związek *Pospolity* byłby próżny i
nieefektywny, potrze- by *pospolite* meby-
łyby opatrzone; gdyby ziednoczeni lu-
dzie niepomyślił i nieustanowili, jakim
sposobem i od kogo, ma być kierowa-
na *Nagwyższa władza*, ku obrocie i po-
mocy wszystkich. Ponieważ zaś cała
społeczność, czyli wszyscy *Obywatele* ją
składający, zajęci pracami i potrzebami
swemi, niemogą z wielką przyczyną sami
przez się wykonać zupełnie tego, czego
w spólnie potrzebują, i co sobie w spól-
nie przyrzeka; zatem cała *społeczność*,
wybrany od siebie, mniej lub więcej
osobom, przez *Ugodę* wyrażną lub do-
mniemaną, powierza *Nagwyższą Władzę*,
i opatrzenie potrzeb *pospolitych* poru-
sza. Oddana komukolwiek *władza* *nay-*

wyższą w społeczności, zowie się *Rządem* czyli *Naywyższą Władzą Polityczną*, a społeczność w tém względzie, zowie się *Ciałem Politycznym* czyli *Spoločnością Polityczną*.

§. 6.

O kształcie (czyli formie) i o Układzie (czyli Konstytucyi) Rządu Narodowego.

Jako Naywyższa Władza powierzona być może od Narodu jednej lub więcej osobom, i różnym sposobem udzieleną i rozłożoną; tak rozmaity być może *kształt i układ Rządu Narodowego*, złączeni ludzie w jedną pospolitą społeczność, tak w tej mierze postąpić muszą, jak być dla siebie najlepiej sądzą, i jak najlepiej to uczynić mogą.

Mimo jednak wszelkich odmienności w kształcie i układzie Rządu, rzecz jest niezawodna: *Naprzód*, że Władza Naywyższa jest jedna i nierozdzielna: przeto mimo rozmaitego udziału tej władzy, i odmiennego, co do różnych

części rozłożenia, zawsze naywyższa moc i zwierzchność musi być oddana albo jednej osobie, albo jednemu zgromadzeniu z jakiegokolwiek liczby osób złożonemu. *Powtórę*, komukolwiek powierzona jest Władza Naywyższa, w jakimkolwiek kształcie i układzie; zawsze ta sama jest istota i rozciągłość Naywyższej Zwierzchności, i podług porządku przyrodzonego, podług stanu potrzeb i sił ludzkich, podług istoty ugody pospolitej i społeczności politycznej, nieodmienne zachodzą należytości i powinności, między całym Narodem a Naywyższą Zwierzchnością, czyli między osobami piastującemi Naywyższą Władzę Narodu.

Poznawszy zaś obowiązki polityczne, sędzić dopiero można, komu od Narodu, w jakim kształcie i układzie, może być przyzwolicie powierzona Władza Naywyższa: bo oczywista znajomość stosunków i obowiązków politycznych nas nie daje poznać, w jakim kształcie i

układzie rządu, Narod może być pewny, o skutecznym na zawsze zarządzeniu potrzebom pospolitym, dla których Naywyższa Zwierzchność ma miejsce w Narodzie.

§ 7.

O wzajemnych Narodu i Naywyższej Zwierzchności potrzebach.

Znać dobrze, co ludzi prowadzi do społeczności polityczney, do ustawnienia i poruczenia komukolwiek bądź Naywyższej Zwierzchności; wątpić nie można, w czym Narod obeydź się niemoże bez zwierzchności, czego od niej zawsze i nieodmiennie potrzebuje. Lecz z drugiey strony, ktokolwiek ma poruczoną Naywyższą Zwierzchność, musi potrzebować od Narodu tego wszystkiego, bez czego niepotrafiłby zadość uczynić potrzebom Narodowym; to jest, ktokolwiek piastuje Naywyższą Zwierzchność, oczywiście potrzebuje: *naprząd* zupełney władzy i siły, *powtórę*, przyzwoitych dostatków. Jako żadna z tych

dwóch stron jedna bez drugiej zostać niemoże, to jest, Narod bez Zwierzchności, a Zwierzchność, bez Narodu; tak między wzajemnymi ich potrzebami oczywisty zachodzi związek.

§ 8.

O wzajemnych Należytościach i Powinnościach między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością zachodzących.

Jasne Narodu i Naywyższej Zwierzchności wyobrażenie, oraz wzajemnych Narodu i Zwierzchności potrzeb, i oczywistego między temiż potrzebami związku gruntowne poznanie, przekonać każdego powinno: *naprząd*, że muszą zachodzić należytości i powinności między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością; *powtórę*, że zachodzące między Narodem i Zwierzchnością obowiązki, muszą być zupełnie wzajemne, podług powszechnego o wszelkich obowiązkach prawidła; *potrzebie* że obowiązki między Narodem i Zwierzchnością niemożą być

inne, tylko te, których obiedwie strony potrzebują; że zatem potrzeby Narodowi i Zwierzchności Naywyższej właściwe, oraz tychże potrzeb iedność i związek widocznie pokazują, co się Narodowi od Zwierzchności Naywyższej, co się teyże Zwierzchności od Narodu nieodmiennie należy.

Rzecz więc oczywista, że Narodowi od Naywyższej Zwierzchności należy się: *naprzód*: zupełne bezpieczeństwo; *Powtórę*, opatrzenie własności pospolitych. Zatem Naywyższej Zwierzchności te są ogólne *Powinności*:

Pierwsza, czynić to wszystko, czego wyciąga zupełne Narodubezpieczeństwo, tak wewnętrzne jak zewnętrzne.

Druga,łożyć dostatecznie na nakłady pospolite.

Aby zaś Naywyższa Zwierzchność mogła zadośćczynić potrzebom Narodu, czyli wypełnić powinności swoje, te są jej ogólne *Należitości*:

Pierwsza, władać ziednoczoną wolą i siłą Narodu, ku opatrzeniu potrzeb jego.

Druga, mieć dostateczne i pewne dochody, na nakłady pospolite.

Powinnością zatem Narodu jest: *naprzód*, podlegać Rządowi Naywyższej Zwierzchności w tém wszystkim, czego od niego potrzebuje; *powtórę*, oddawać składkę czyli podatek coroczny, na nakłady pospolite.

Te są obowiązki polityczne, między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością nieodmiennie zachodzące: które w szczególności pilnie zważyć, oraz ich rozciągnąć, związek, sposób wykonania, i rzetelne w ich dopełnianiu dla Narodu i Zwierzchności Naywyższej pożytki, zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością, gruntownie poznać należy.

§ 9

O wewnętrznym Narodu bezpieczeństwie, w ogólności.

W ten czas Narod będzie zupełnie

wewnątrz bezpieczny, to jest, *Własność i wolność* wszystkich Obywatelów będzie upewniona; gdy wszyscy pełnić będą obowiązki swoje, tak z przyrodzenia, jak z ugody wynikające. Do czego konieczne potrzeba; aby wszyscy dobrze znali swe powinności; aby do ich zachowania skutecznie byli nakłonieni; aby we wszystkich wątpliwościach, sporach, lub poniesionych krzywdach, każdy łatwo i spokojnie mógł otrzymać, co mu się słuszenie należy; aby nakoniec, przeciw gwałcącym swe powinności, dostateczna i wszystkie siły szczególne przewyższająca moc, była zawsze gotowa do skutecznej obrony wszystkich, i każdego w szczególności Obywatela.

Z kąd oczywiście wynika, że do zupełnego w Narodzie bezpieczeństwa: *Naprzód*, potrzebne są Ustawy, któreby wszystkim były wiadome, wszystkich obowiązki wyrażały, i każdego do pełnienia swych powinności skutecznie nakłaniały. *Potóm*, potrzebny jest Urząd

Sądowy. *Potrzebie*, potrzebna powszechna Instrukcyja *Poczwarte*, potrzebna jest potęga żołnierska.

To wszystko, ma jak najlepiej wykonać dla Narodu Zwierzchność Naywyższa: to wszystko jest iey powłanością; na to wszystko, ma należąca się sobie od Narodu zupełną moc i władzę: i w tym wszystkim, Narod winien Naywyższej Zwierzchności zupełną podległość.

§. 10.

O potrzebie i gatunkach Ustaw Narodowych.

Skoro ludzie, złączeni w jedną wspólnotą społeczną, zostają pod opieką Naywyższej Zwierzchności; naypiętszą i naywalmieyszą jest sprawą, opisanie potrzebnych Ustaw. Lubo żadna społeczność być nie może, bez obowiązków zobowiązanych między osobami tej społeczności składającemi; lubo widoczna

jest osnowa należytości i powinności, tak przyrodzonych jak ugodnych, w życiu rolniczym i towarzyskim; te jednak przyczyny, które przyprowadziły ludzi do związku i społeczności Cywilney, jawnie dowodzą: że dla powszechney na zawsze wiadomości, zupełney pewności i bezpieczeństwa, potrzebne są Ustawy; któreby wyraźnie opisywały wszelkie zachodzące między Obywatelami obowiązki, tak przyrodzone, jak ugodne; któreby, we wszystkich zdarzeniach i okolicznościach, wymieniały i zakazywały wszelkie sprawy, tymże obowiązkom przeciwne.

Takowe Ustawy, zawierające i ubezpieczające całą osnowę należytości i powinności, między wszystkiemi częściami społeczności Cywilney zachodzących, zowią się *Ustawami Cywilnymi*. Jako zaś w społeczności Polityczney, oprócz zachodzących między obywatelami obowiązków, są rzetelne obowiązki polityczne (o których mowę mamy) zachodzące

żące między całym Narodem i Należywą Zwierzchnością: tak konieczną jest potrzebą, aby też obowiązki polityczne były dokładnie opisane, z wymienieniem wszelkich przypadków i okoliczności i z wyraźnym zabronieniem wszelkich spraw, tymże obowiązkom przeciwnych. Ustawy, w których są opisane i zabezpieczone obowiązki polityczne, zowią się *Ustawami Politycznymi*; bez których (jak się z całego wykładu da widzieć) Narod żadnego bezpieczeństwa i trwałości mieć nie może.

Doświadczenie wszystkich wieków i Narodów dowodzi, że oprócz istotnych Ustaw wszelkie obowiązki zabezpieczających, potrzebne są *Ustawy Porządkowe*, tak Cywilne jak Polityczne. Ustawy Porządkowe Cywilne przepisywać mają, porządek i sposób postępowania w znaczniejszych ugodach, zamianach, i we wszystkich takowych sprawach obywatelskich, od których zawisła pewna

wiadomość, co jest czynną własnością, co się komu i od kogo należy: a to dla zupełniejszego własności i wolności obywatelów bezpieczeństwa, dla zatamowania wszelkich sporów i kłótai, wszelkich podstępów i wybiegów, któreby sprawiedliwość i powszechną spokojność naruszać mogły.

Jeżeli zaś, w celniejszych sprawach obywatelskich, potrzebny jest pewny porządek; w sprawach zaśże politycznych, z których są wszystkie wielkie wagi, wszystkie ściągają się do całości i bezpieczeństwa Narodu, tymbarziej, iędnostajny i wszystkim wiadomy porządek, jest potrzebny. Wszystko, cokolwiek się tycze Rządu Krajowego, sposobu używania należytości, lub wypełniania powinności najwyższej Zwierzchności, i wszelkich spraw jakichkolwiek Urzędników, udział władzy polityczney mających, powinno być wyraźnie określone i opisane w Ustawach Porządkowych Politycznych. Ani sama Najwyż-

sza Zwierzchność, ani iey Namieślnicy nie działać niepowinni, tylko sposobem i porządkiem wprzód opisanym, i całemu Narodowi wiadomym; inaczej, Zwierzchność Najwyższa nieustrzegłaby się arbitralności w Rządzie, omyłek, podstępów, i szkodliwych Narodowi błędów; a obywatele, chcący najwierniej dopełniać swe powinności, niebyliby z strony Zwierzchności swoiey, spokojnymi i bezpiecznymi.

§. II.

O potrzebie Sankcyi Ustaw Narodowych.

Wszystkie w Narodzie Ustawy byłyby daremne; gdyby ich zachowanie zależało od nieskuteczney i odmienney każdego woli. Nieuchybnie więc potrzebne są, rzetelne i pod zmysły podpadające pobudki; któreby skutecznie nakłaniały wszystkich, do zupełnego ustawom posłuszeństwa. Do powszechny zatem wszystkich obrony i bezpieczeństwa należy, aby w każdej ustawie, za

sprawy przeciwne obowiązkom, tak przyrodzonym tak ugodnym, była przepisana pewna i wyraźna kara; pewna żeby każdy wiedząc, pewny skutek zakazanej sprawy, nieważyl się oney popełniać; wyraźna, aby miara kary nie zależała od arbitralnego zdania i odmiennych namietności Urzędników; przez co i Ustawy traciłyby moc swoje, i obywatele bezpieczeństwa.

§. 12.

O potrzebie Promulgacyi Ustaw Narodowych.

Jako Narodowych Ustaw ten jest istotny zamiar, aby ich zachowanie upewniało każdego obywatela własność i należytość; tak rzecz oczywista, że wszystkie Ustawy Cywilne i Polityczne, istotne i porządkowe, powinny być sposobem ureczystym, ogłoszone i do wiadomości wszystkich podane, w krótkich, dokładnych, i jasnych wyrazach; inaczej, Ustawy zamierzonego niemialyby skutku,

władza wszelkich Urzędników byłaby arbitralna, Obywatele niemieliby w niczym pewności i bezpieczeństwa.

§ 13.

Istotne Ustawy Narodowe, tak Cywilne jak Polityczne, w niczym arbitralne być nie mogą.

Wątpić niemożna, że bezpieczeństwo, pomyślność, i trwałość każdego Narodu, istotnie zależy od doskonałego układu całej osnowy Praw Narodowych. Prawda ta postrzeżona od wielkich ludzi, dała pochoep do rozmaitych układów Prawodawstwa. Lecz wszelki układ jest płonny albo szkodliwy, jeżeli się niezgadza z przyrodzonym porządkiem, od którego ludzie bezkarnie odstąpić nie mogą. Jak powszechnie, tak fałszywe i szkodliwe, jest wyobrażenie Ustaw Narodowych, jako odmiennych i arbitralnych. Ustawy istotne tak Cywilne jak Polityczne, gdy w niczym nie powinny być przeciwne zachodzącym

z natury lub z dobrowolney ugody obowiązkiem, arbitralne byż niemogą.

Cały porządek Cywilny (jakośmy widzieli) co do istoty z samego przyrodzenia znajduje się w Społeczności, przed ustanowieniem Najwyższej Zwierzchności i opisanem wszelkich Praw Cywilnych: które ten wspomniany porządek, wymienić i zabezpieczyć powinny. Prawa Cywilne, jako nienadają nikomu własności i wolności, tak ani oney nikomu odebrać, ani określić i obarczać, sprawiedliwie niemogą: bo każdy człowiek z przyrodzenia ma własność i wolność Osobistą; z tey wynika własność Ruchoma i Gruntowa, oraz zupełna onych używania wolność: w tym więc względzie, Ustawy Cywilne arbitralne byż niemogą ani co do swego obiektu, ani co do istotnego celu, który jest zupełne ubezpieczenie własności i wolności każdego obywatela. Wzajemne zaś między Obywatelami obowiązki, podług służącej każdemu własności i wolności, są

albo przyrodzone albo ugodne: Ustawy Cywilne niemogą w niczym tych obowiązków odmienić, niemogą onych opacić, a tém barziej niemogą ich zaciść, lub onym przeciwne nakazować; bo by tém samem, zamiast ubezpieczenia, naruszały własność i wolność. Wszelkie także sprawy ludzkie, albo są z natury swojej zgodne z bezpieczeństwem własności i wolności, z przyrodzonymi i ugodnymi obowiązkami, albo im przeciwne; zatem z przyrodzenia są dobre lub złe, w towarzystwie pożyteczne, lub szkodliwe: przeto Ustawy Cywilne, gdy pierwsze sprawy nakazować, drugie zakazywać powinny, nowe dobroci lub złości moralney sprawom nadawać niemogą.

Toż samo rozumieć należy o Ustawach Politycznych: obowiązki Polityczne (które roztrząsamy) wynikające z przyrodzonego Społeczności porządku, są zawsze jedne i nieodmienne: a zatem Ustawy Polityczne, mając zabezpieczać

też obowiązki, w jakimkolwiek kształcie Rządu, niemogą być arbitralne.

Rzecz także niepodobna, aby Ustawy tak Cywilne jak Polityczne, mogły być obojętne, to jest, ani złe ani dobre: bo jeżeli Ustawy nie nieprzykazują, ani zakazują, tém samém nie są Ustawami; jeżeli zaś przykazują, co lub zakazują, tém samém nie są obojętne, lecz albo dobre, sprawiedliwe, i pożyteczne, albo szkodliwe i niesprawiedliwe.

Wszystkie przypadkowe okoliczności różnego klimatu, położenia kraju, kształtu Rządu, obyczajów, wkorzenionych opinii, i tym podobne, usprawiedliwić niemogą Ustaw przeciwnych przyrodzeniu: bo nie zatamować zupełnie niemoże szkodliwych skutków, które wynikają z pogwałcenia przyrodzonych i niezmiennych Ustaw.

Ta więc Polityków Maxyma: że *Ustaw Narodowe powinny być we wszystkich stosunkach z sobą zgodne*, że

powinny być piękne podług celów i prawideł nieprzeciwiających się z sobą; w ten czas będzie dobra i prawdziwa, gdy icy oddzielać niebędziemy, od tych dwóch niezawodnych Prawideł: Naprzód, Ustawy Narodowe powinny być we wszystkich zgodne z Ustawami porządku przyrodzonego; powtóre, jeżeli istotnym celem Ustaw Narodowych, jest najzupełniejsze w całej obywatelskości ubezpieczenie Właściwości i Wolności, wszystkich ludzi Narod składających.

§. 14

O Ustawach Porządkowych.

Ustawy porządkowe tak Cywilne jak Polityczne, podług odmiennych w Narodzie okoliczności, mogą być w prawdzie, stosownie do nich, rozmaite i odmienne: wnosić jednak z tą nienależą, że są arbitralne, i jedynie od opinii, woli, i upodobania zależące.

Gdyby Ustawy porządkowe mogły być zupełnie arbitralne: tém samém,

mogłyby być często przeciwne istotnym Ustawom Narodowym, mogłyby naruszać własność i wolność obywateli: Ustawy zaś porządkowe są w Narodzie potrzebne, dla zupełniejszego własności i wolności bezpieczeństwa, dla pewniejszego od wszystkich zachowania obowiązków, przyrodzonych i ugodnych, cywilnych i politycznych. Cokolwiek pożyteczne lub szkodliwe ludziom skutki przynosi, cokolwiek się z istotnym celem społeczności zgadza, lub od niego zbacza; to wszystko pod arbitralne rozporządzenie podpadać niemoże.

Rzecz więc oczywista: naprzód, że Ustawy porządkowe, tak cywilne, jak polityczne, te tylko w Narodzie być powinny, które są koniecznie potrzebne, i rzetelnie pożyteczne: żadne zaś Ustawy niepowinny być próżne, tak co do celu, jak co do skutku, ani swym opisem zajmować małą, cokolwiek od przyrodzonego rzeczy biegu, zależeć powinno. Ponieważ, wszelkie Ustawy porządkowe

(tak w tém, co nakazują lub zakazują, jako w skutkach, które sprawić mogą) powinny być zupełnie zgodne z przyrodzeniem człowieka, z nieodmienną sprawiedliwością, i z istotnem Narodowemi Ustawami.

Jako więc Ustawy porządkowe, z potrzeby jedynie wynikają, i bez niej byłyby niesprawiedliwym obciążeniem przyrodzonej wolności obywateli; tak nie opinij, woli, i upodobania, lecz doskonałego poznania, doświadczenia i rozumu być powinny owocem i dziełem. I na ten czas, gdy cały *Układ Prawo-Żywotny* nieodstąpi w niczym od przyrodzonego porządku, będzie oraz pewnie we wszystkich częściach zgodny i prosty, do istotnego społeczności celunaykrótszą i przyrodzoną drogą prowadzący; i niewielka liczba praw potrzebnych, ogólnie i dokładnie napisanych, będzie dostateczna.

Potrzebny opis kary w Ustawach, nie powinien być arbitralny.

Ustanowienie i opisanie potrzebnej kary w Ustawach, równie jak same Ustawy, niepowinno być arbitralne. Władza karania wynika z przyrodzonej obrony: jako każdy człowiek, podług przyrodzenia, słusznie używa własnej siły, ku obronie swej od gwałtu, napaści, i porażenia innych; tak Zwierzchność ma moc użycia zbroju sił wszystkich, ku obronie i ubezpieczeniu wszystkich. Z tego oczywiście wynika, że jako przyrodzona obrona, tam tylko i póty ma miejsce, gdzie i póki oney zachodzi konieczna potrzeba; tak wszelka Zwierzchność przepisująca Ustawy, tyle tylko ma władzy w ustanowieniu kary, ile wyciąga konieczna potrzeba.

Celem kary, nie jest zemsta, ani zgładzenie winy, lub nagrodzenie zelazonej Ustawie i Zwierzchności, lecz skut-

teczne posłuszeństwo Ustawom Narodowym, dla skutecznego bezpieczenstwa. W tym względzie uważając karę, jako pobudkę do zachowania Ustawy, każdy widzi: że jako kara jest koniecznie potrzebna i oczywiście sprawiedliwa, tak miara iey nie może być arbitralna. Kara nadbyt mała, lub nieprzewyższająca korzyści wynikających z przestępstwa Ustawy, byłaby nieskuteczną pobudką, i nieodpowiadałaby zamierzonemu celowi: kara zaś większa nad tę, któraby była dostateczna, jako względem swego końca niepotrzebna, tak niesprawiedliwa, w nieużyteczne zamieniłaby się okrucieństwem. Wymiarę więc kary, jest dostateczność pobudki potrzebnej do zachowania Ustawy. Gdy podług tego prawidła, będzie przepisana kara, wyraźnie za każde przestępstwo; gdy będzie nieuchronna, publiczna, w skutku nieodwołczna, do gatunku sprawy i szkody uczynionej stosowna; na ten czas zapewniając moc i powagę mieć będą Ustawy,

Ponieważ zaś cały Naród, i każdy w szczególności obywatel, nie tylko tego potrzebuje, aby miał zupełne we wszystkim bezpieczeństwo; lecz aby toż bezpieczeństwo pewniejsze i skuteczniejsze było w rzeczach większej wagi, barziej każdego obchodzących, większą stratą i sakdą grożących; idzie zatem, że na sprawy nierówną szkodę przynoszące, równe kary ustanowione być nie mogą. A że, podług rosnącej, na mniejsze winy surowości, umniejszała by się sposobność zagrozenia większą karą większym i szkodliwszym występkiem; szecz oczywista jest: że kary powinny być zupełnie proporcjonalne szkodom wynikającym, z popełnienia spraw zakazanych Ustawami. Jako zaś między skutkami ze spraw wynikającemi, tak między karami różnica i proporcya, od arbitralnego ułożenia zależy niemoże.

Nadto, pomnieć zawsze należy na tę niezawodną prawdę: że w Narodzie dobry rząd i prawa mającym, mniejsze i

łagodniejszy kary będą skutecznysze, niżeli najcięższe okrucieństwa tam, gdzie rząd i prawa arbitralne.

§. 16.

O Władzy Prawodawczej.

Komukolwiek od Narodu jest Najwyższa Zwierzchność poruczona, temu jest oraz oddana Władza Prawodawcza: tak iż w każdym układzie rządu, kto ma Zwierzchność Najwyższą, ten ma władzę prawodawczą; lub kto ma moc prawodawczą, tém samém ma Najwyższą Zwierzchność. Bo wszelki udział władzy, prawem być powinien opisany, a zatem władzy prawodawczej podległy. Gdy jednak (jakośmy pokazali) żadne Ustawy w niczym niemoż być arbitralne; Władza Prawodawcza komukolwiek dana, jak nie jest arbitralna i nieograniczona, tak na tym jedynie zależy: Po dokładnym rozstrząśnieniu, i oczywistym poznaniu, przepisać co każdy człowiek w Narodzie, podług obowiązków, które na

z przyrodzenia, lub z ugody, czynić powinien lub nieczynić; do tego, pod karą przyzwoitą obowiązując; i do wiadomości publiczney podać. Większey rozciągłości Władza Prawodawcza mieć niemoże, uważając ją że jest w Narodzie, że jest od Narodu, i dla Narodu.

Gdyby Zwierzchność Naywyższa miała moc odbierania i nadawania własności, przyczynienia wolności iednym z utrzymaniem oneyże drugim; wkładania powinności bez nadania należytości, i wzajemnie; zrywałaby tem samem związek polipolity, własność i wolność iedynie ubespieczający, znosiłaby przyrodzoną sprawiedliwość; bez której, niemała w Społeczności ani prawey Zwierzchności, ani należący się podległości; lecz z iedney strony, gwałt i przemoc; z drugiej, męzna obrona, albo jodła niewola i ągdza.

Jako żaden człowiek niemoże się uwolnić od obowiązków przyrodzonych. Niemoże onych bezkarnie gwałcić; tak

i cały Narod, ani sam uchwalić niemoże praw przeciwnych ustanowionemu od Boga porządkowi, ani takiej władzy prawodawczej nikomu dać i przyznać niemoże, której sam niema; alioraby nie dla iego dobra i uszczęśliwienia, lecz na jego szkodę i zgubę bydy miała Wobębie przyrodzonych pobudek, ślepe poddanie się cudzey woli, z wyrzeczeniem się zupełnym wszelkiey własności i wolności przyrodzoney, jest całe przeciwne przyrodzeniu ludzkiemu: tałowa ugoda, jako żadney dostateczney nie-miałaby przyczyny, tak, jest zupełnie niepodobna; i gdyby się kiedy przytrafiła, byłaby skutkiem gwałtu i przymusu, lub szaleństwa; lecz na ten czas, ani sprawą wolną, ani ugodą nazwać by się nie-mogła. W tém więc tylko cały Narod, w tém każdy obywatel podaje się władzy prawodawczej, w czym potrzebuje iey obrony i pomocy: a jako urząddek niemoże bydy przeciwy zamierzonemu celowi, tak władza prawodawcza niemo-

że bydź nieograniczona i arbitralna.

Ludzie w prawdzie, z doświadczenia i przykładu o rzeczach sądzący, bez uwagi na przyczyny, z których skutki wynikają, zapatrując się na Ustawy częstokroć nierozumne, niesprawiedliwe, i niemające innej zasady, prócz zdania i woli rozkazującego, przywykli wystawiać sobie moc prawodawczą, jako moc nieograniczoną stanowienia wszelkich praw; nie uważając, że ustawy przeciwne przyrodzonej sprawiedliwości, są owozem niewiedomości w Prawodawcy i w Narodzie, że ludzie dla tego mogą niedoskonałe ustawy pisać, że częstokroć lepszych nieznają, że popełnione omyłki nie są im oczywiste; że iednym słowem, błądzić i mylić się mogą; błądzić zaś, jest smutnym zdarzeniem, jest przywarą ludzi, nie zaś zaszczytem i należytością Naywyższej Zwierzchności: która mocą swoją tego, co jest z przyrodzenia złym w dobre zamienić niepotrafi.

Rzecz więc oczywista, że Władza Prawodawcza Naywyższej Zwierzchności poruczona, nie jest władzą przepisowania tego wszystkiego, co by się iey tylko zdało, lub podobalo, nie jest władzą, że tak powiem, wynaydowania i tworzenia nowych ustaw: lecz po doskonałym i oczywistym poznaniu, jakie wedle porządku przyrodzonego i nieodmienney sprawiedliwości są potrzebne w Narodzie ustawy, takie a nie inne Zwierzchność Naywyższa ma władzą przepisywać, proporcjonalną karą obwarować, i do powszechney wiadomości swym imieniem podawać. Jako więc jest powinnością Naywyższej Zwierzchności, zabezpieczyć przez potrzebne ustawy, Porządek Cywilny i Polityczny: jako z tą jest iey należytością opisanie ustawy ogłaszać w narodzie, i do ich zachowania wszystkich obowiązać; tak przyrodzonym teyże Zwierzchności moc prawodawczą mającey jest obowiązkiem, że tylko ustawy przepisywać w Narodzie

o których sprawiedliwości i potrzebie ma pewne i oczywiste poznanie,

§ 17.

O potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu Ustaw Narodowych.

Ponieważ stanowienie i ogłaszanie Praw Narodowych, jest najważniejszą i najtrudniejszą sprawą publiczną Najwyższej Zwierzchności; ponieważ ani władza prawodawcza ani prawa w Narodzie niemoga być arbitralne; ponieważ niewiedomość, błąd, nieuwaga, namiętność, i osobiste a złe zrozumiane interesy są zawsze przyczyną złych i niesprawiedliwych ustaw; rzecz jest oczywista, że jak wszelkie sprawy publiczne, tak osobliwie sposób, którym mają być stanowione i ogłaszane Prawa w Narodzie, powinien być ustawami porządkowemi, dokładnie opisany.

Porządek, który Władza Prawodawcza komukolwiek powierzona ma zachować w przepisowaniu ustaw, po-

winien być, takowy: aby, *naprzód*, Władza Prawodawcza miała dostateczny czas, i zupełną sposobność, do należytego roztrząszenia, i oczywistego upewnienia się o potrzebie, użyteczności, i sprawiedliwości prawa, które ma uchwalić, oraz do utrżenia się wszelkich omyłek, które z niewiedomości, podejścia, i przemieniających interesów i namiętności, wynikać mogą. *Powtórę* wspomniany porządek, widocznym Władzy Prawodawczej postępowaniem, i nieodmiennym w wszystkich potrzebnych warunkach zachowaniem, powinien o sprawiedliwości i potrzebie ustanowionego prawa, przeświadczać cały Narod, z osobliwie te w Narodzie osoby; które własnym rozumem całego układu prawodawstwa nieobeymując, o wewnętrzney dobroci każdego prawa sądzić niemoga.

Porządek zaś w ogłaszaniu Ustaw taki być powinien, aby cały Narod, i każdy obywatel, pewnie mógł wiedzieć

naprzód, co i kiedy jest obowiązującym prawem; powtóre że prawo, wedle należytego i przepisanego porządku, od Naywyższej Zwierzchności władzą prawodawczą mającey, jest ustanowione. Tym sposobem, jako obywatele będą bezpieczni z strony sumychże Praw i Władzy Prawodawczej; tak też władza, i prawa od niey przepisane pozyskają w Narodzie szacunek, zaufanie, i skuteczniejsze posłuszeństwo.

§ 18.

O podległości Prawom Narodowym zgodney z wolnością przyrodzoną.

Jako do Naywyższej Zwierzchności należy stanowienie i ogłaszanie Praw Narodowych; tak od Narodu należy się zupełne tymże prawom posłuszeństwo. Lecz takowa podległość i powinność ludzi zostających w społeczności polityczney, nie jest bynajmniej przeciwna wolności przyrodzoney.

Bo naprzód, w Ustawach krajowych,

te tylko zawierają się powinności (iakośmy wyżej pokazali) które ludzie mają albo z przyrodzenia, albo z ugody; te tylko sprawy są zakazane; które albo z istoty swoiey są złe, albo w towarzystwie, przeciwne powszechnemu bezpieczeństwu, i nieuchronnie potrzebnemu, i dla wszystkich pożytecznemu porządkowi. Powtóre, kary w ustawach, tedy nie przepisują się dla bezpieczeństwa wszystkich, i na tych tylko rozciągają się, którzy dobrowolnie przestępując ustawy, gwałcą powszechne bezpieczeństwo; tak jak w stanie przyrodzoney społeczności doznaje sprawiedliwie odporney siły, kto cudzą własność lub wolność narusza. Potrzebie, jako nie na tém wolność przyrodzona zależy, aby człowiek żadnemu prawu niepodlegał; gdyż owszem, prawo i onemu podległość są istotnie właściwe przyrodzeniu ludzkiemu; tak w społeczności polityczney nie na tém wolność obywatela zawisła (iako wielu mniema) aby niepodlegał prawom, których-

by sam nieślanowił; lecz na tem, aby takowym tylko podlegał, jakim go poddaie przyrodzony rzeczy porządek, jakie dla jego własnego dobra są konieczne potrzebne, jakie z istoty swej są dobre i sprawiedliwe: i przeto nikt z ludzi (mówiąc ściśle i właściwie) praw nieślanowi, lecz ustanowione od Boga i w porządku przyrodzonym zawarte poznaie, wymienia, stosuje, i ogłasza w narodzie: i ta jest (jakśmy widzieli) cała rozciągłość władzy prawodawczej: której, że cały Naród sam przez siebie sprawować niemoże, powierzają tym, o których sądzi, że są tak ważną posługę, czynić jak najlepiej zechcą i potrafią.

Podległość więc prawom, od kogokolwiek z mocy danego sobie poruczenia przepisany i ogłoszony w Narodzie, nie nieuymnie z przyrodzonej każdego obywatela wolności; jeżeli te prawa, wiernym przyrodzonych i ugodnych obowiązków są wykładem, i zabezpieczeniem. Prawa zaś arbitralne, przyrodze-

niu i sprawiedliwości przeciwne, choćby przez błąd i niewiedomość, od całego Narodu były jednomyślnie uchwalone, nie są właściwie prawami: posłuszeństwo takowym prawom jest tedy (pożądane, mieniane, odmian, i poprawa) skutkiem nlegania potrzeb, dla uminiejszenia większego zła. Choćby prawo oczywistą niegodziwością popełniać nakazywało, nie ma posłusznym być niepowinien. Jak więc Władza Prawodawcza, tak i podległość onej ma pewne granice, które widocznie ukazują sprawiedliwość przyrodzoną: i w tych obrembach, winne od obywatelów posłuszeństwo Naywyższej Twierdzości, jak jest potrzebne i wyistkim w Narodzie pożyteczne, tak z wolnością przyrodzoną zgodne.

§. 19.

O Władzy Sądowej, i potrzebie osobnego w Narodzie Urzędu Sądowego.

Oprócz Władzy Prawodawczej,

która przepisuje i ogłasza Ustawy, potrzebną jest w Narodzie Władza Sądowa. Gdyż naprzód, w przypadkach zachodzących między obywatelami sporów i wątpliwości o własność i należytość, nie byłoby w Narodzie Sprawiedliwości, i spokojności, jeżby Sąd, *Powtóre*, aby Ustawy Narodowe były zachowane; zatem aby dla ich zachowania przestępstwa były karane; *Wskazano* jednak i pokrzywdzenia niewinnych obywateli; potrzebny jest sąd dla poznania w każdym razie, i pochlonej winy, i winowajcy.

Ktokolwiek w Narodzie ma powierzoną Zwierzchność Najwyższą, Władzy Sądowej sprawować nie może. Bo *naprzód*, posiadający Najwyższą Zwierzchność niemógłby nigdy wystarczyć tak wielkiej i trawicznej pracy, jakiej wymaga sprawowanie władzy sądowej w całym Narodzie. *Powtóre*, jako rzecz prawi niepodobna jest, aby w sądownictwie Zwierzchność Najwyższa, nigdy żadney

niepopełniła pomyłki, żadnym się nieuwioldła względem, w żadney okoliczności niebyła oszukana, wybiegami i podstępami ludzi obrótnych; tak z tą traciłaby w Narodzie szacunek i siłę, a obywatelom pokrzywdzonym nieosiągnęłaby żadnego środka odzyskania sprawiedliwości. *Potrzebie*, gdyby Zwierzchność Najwyższa miała moc prawodawczą, oraz władnąca zjednoczoną siłą Narodu, Sędziowską przytem władzą sprawowała; mogłaby postępować w Sądzie jako Sędzia, i oraz jako Prawodawca; mogłaby albo niektośować się w Sądzie do przepisanych od siebie Ustaw; albo też Ustawy tłumaczyć i odmieniać, stosownie do szczególnych przypadków: Sąd Najwyższej Zwierzchności, niemając żadnych pewnych i nieprzebieganych granic, byłby niezawodnie arbitralny: a wyroki jego sądowe, od niego samej wykonywane, i zamienione w prawo; nicby pewnego w całym porządku Cywilnym i Politycznym nieosiągnęły: wyobrażenia nawet

prawa i istotne onego cechy; iądem Nanywyższej Zwierzchności, zostałyby, za-
tarte.

Rzecz więc oczywista, że koniecz-
nie jest potrzebny w Narodzie *Urząd Sądowy*, od wszelkiej innej władzy od-
dzielny, wybranym z Narodu osobom
powierzony, między nanywyższą Zwierz-
chnością i Obywatelom pośredniczyć i we-
dle przepisanych i ogłoszonych Praw,
sprawiedliwość wszystkim oddający.

§ 20

*O istotnych Prawidłach, według których
Urząd Sądowy w każdym Narodzie, u-
stanowiony i sprawowany być powinien*

Sprawowanie Urzędu Sądowego,
na dwóch istotnie zawisło rzeczach; *Na-
przód* na poznaniu, co się komu należy,
gdy zachodzi spór o własność i należy-
tość; lub na poznaniu, czy jest popełnio-
na wina? i od kogo? gdy idzie o prze-
stępstwo ustawy; *natwórc*, na wydaniu
wyroku, który przyznać, co się komu na-

leży, lub uznać popełnioną winę, i ka-
znić winowayce na karę prawem prze-
pisaną.

Jeżeli wszystkie publiczne sprawy,
powinny być w politycznych Ustawach
porządkowych opisane; sprawowanie za-
istne Urzędu Sądowego, naybarziej tej
określności wyciąga. Na nie by się nie-
przydały najlepsze Ustawy Narodowe;
gdyby Urząd Sądowy, tak w roztrząsa-
niu sprawy, jak w decydowaniu, nie był
obowiązany postępować podług opisa-
nego sposobu: bo tém samém byłby ar-
bitralny, i przeciwny powszechnemu o-
bywatelów bezpieczeństwu. Potrzebne
wiece są *Porządkowe Ustawy Sądowe*: w
których Nanywyższa Zwierzchność, ma
dokładnie przepisać Urzędowi Sądowe-
mu, sposób postępowania w dochodze-
niu prawdy, w sporach między stronami
do sądu naniągającymi się, tudzież sposób po-
stępowania z obywatelami obwinionemi
o przestępstwo prawa. Zbiór takowych
Ustaw, zowią *Procedem Sądowym*; a tym

Cywilnym, gdy jest spór o własność lub należytość; Kryminalnym zaś, gdy idzie o występki przeciw prawu popełniony.

Jako wszelki sąd jest dla zupełnego wszystkich obywateli bezpieczeństwa; tak Procesu sądowego. Cywilnego i Kryminalnego, te są istotne Prawidła: *Naprzód*, aby obiedwie strony, tak obwiniająca jak obwiniona, miały zupełną wolność i sposobność okazania dowodów swoich, podług służącej każdemu człowiekowi należytości do przyrodzonej obrony: *Powtórę*, aby obywatel obwiniony, przed wyrokiem Sądowym, żadnej kary i szkody nieponosił: *Potrzed*, aby Sędzia w porządku opisanym, miał dostateczny czas i zupełną sposobność dochodzenia prawdy, oraz wymienione celniejszy poznania onej cechy i dowody, na których przedstawiać należy.

Co się zaś tyczy decyzji, czyli wyroku Urzędu Sądowego, fundamentalne jest prawidło: *Sędzia niemoże wyroku*

swego wyznając, tylko podług dowodów jawnie od obydwóch stron, przytoczonych, i podług wyraźnego prawa, którego tłumaczyć i odstępować niepowinien Prawo wyraźne jest pewnym, wyroków sądowych prawidłem; lecz dowody od stron przytoczone, mogą być często ciemne i wątpliwe: i lubo Ustawy Sądowe, w sprawach osobliwie większej wagi powinny wyrażać celniejszy dowody, na których Sąd polegać powinien; często jednak, w niedostatku pewności, na podobieństwie do prawdy przedstawiać, należy, lecz z tą istotną różnicą: że w sprawach cywilnych, Sędzia w swoich wyrokach iść powinien, za większym do prawdy podobieństwem; w sprawach zaś kryminalnych największe podobieństwo do prawdy nie jest dostateczne, do ukarania obwinionego obywatela. W sprawach bowiem cywilnych, gdy idzie na przykład, o wytłumaczenie ciemnych wyrazów iakowej ugody, o rozpoznanie

do kogo dobra jakie ruchome lub nieruchome należą i t. d.; Sąd rozstrzygać powinien wątpliwość: a w niedostatku pewności; inaczej tego uczynić niemożna, tylko przychylając się do większego podobieństwa do prawdy. Lecz w sprawach kryminalnych, gdy idzie, na przykład, o los ofoby, o wolność, o honor obywatela, niemaż potrzeby; aby go Sąd koniecznie uznał winnym, lub niewinnym, skoro na żadną stronę niemaż pewnych dowodów. Karać zaś obwinionego Sąd niemożna, idąc za większym podobieństwem do prawdy; bo jakieżkolwiek podobieństwo do prawdy, może być mylne i zawodne: a obywatel w ten czas tylko słusznie podlega karze, gdy wina jego jest pewnie i oczywiście dowiedziona. Im zaś o większą zbrodnię, a zatem o większą karę idzie; tém pewniejszy przeciw obwinionemu dowody być powinny: i tak na przykład, gdyby szło o ukaranie śmiercią; dowody winy, powinny być mieć najwyższą pewności i oczywistości sta-

pień. Jeżeli przeciwnemi prawidłami, Urząd Sądowy w swoich wyrokach, powodować się będzie; własność i wolność niewinnych obywateli zostanie niepewną, i nieubezpieczoną ze strony samegoż Urzędu Sądowego.

Niedofyc zaś na tém, aby sprawowanie Urzędu Sądowego dokładnemi było opisanie Ustawami; potrzeba nadto, dla zapobieżenia wszelkiej arbitralności, aby mocą tychże ustaw: *Naprzód*, wszelkie postępowanie i wyroki Sądu, były jawne i publiczne; *Powtórnie* aby Urząd Sądowy był stalecznie raz na zawsze ustanowiony, a to w tylu mieyscach, ile ich wyciąga bezpieczeństwo, obywateli, i ludność Narodu; *Potrzebie*, aby Władza Sądowa nigdy jednej, ale kilku przynajmniej osobom, była powierzona; *Porzeczanie*, jako są potrzebne Ustawy opisujące sprawowanie Urzędu Sądowego; tak potrzebny jest Sąd, na samychże Urzędników Sądowych. Sędzia w praw-

dzie za zdanie swoje, nikomu odpowiadać nie może i nie powinien, gdy zdanie jego jest w granicach prawem opisanych: lecz za przestępstwo Ustaw, porządek Sądenia opisujących, jako i za wyrok oczywiście prawu przeciwny, sądzonym i karanym być powinien.

Gdy Zwierzchność Najwyższa ustanowi i rozporządzi w całym Narodzie sprawowanie Urzędu Sądowego; gdy go zupełnem opisze prawami; gdy przez ustanowiony wybór osób, i pilny dozór przepisanego we wszystkim porządku, zapobieży niewiedomości, namiętnościom, i wszelkiej arbitralności Urzędników Sądowych: na ten czas, nie sądząc fama, ani się do spraw szczególnych wdając, zaradzi skutecznie wewnętrznemu bezpieczeństwu: a obywatele podlegając Urzędowi Sądowemu, nie ludziom i odmiennym ich zdaniom lub namiętnościom, lecz prawu i sprawiedliwości podlegać będą.

Z kąd oczywiście wynika: że jako podległość *Władzy Prawodawczej*, tak i podległość *Władzy Sądowej*. (gdy nie jest arbitralna, jak być nie powinna) nie znosi i nie narusza przyrodzonej wolności ludzi, w społeczności politycznej zostających.

§ 21.

O Powszecznej w Narodzie Instrukcyi.

Poznawszy potrzebę Praw i Urzędu Sądowego; obaczmy, jak do zupełnego bezpieczeństwa, Narod potrzebuje powszechnej wiadomości *Praw Moralnych i Politycznych*, a zatem *Powszechnej Instrukcyi*. W ten czas dopiero, może być Narod zupełnie wewnątrz bezpiecznym; gdy Ustawy przepisane od Najwyższej Zwierzchności będą doskonałe: gdy podług nich, Urząd Sądowy nieodstępnie obywatelom sprawiedliwość czynić będzie; gdy na koniec, wszyscy w Narodzie przepisanyom Ustawom statecznie posłuszni będą. Te są trzy wewnętrznego bezpie-

czeństwa istotne warunki, które tyle mają miejsca w Narodzie, ile ma Narod oświecenia.

Aby Zwierzchność Najwyższa, przez doskonałe Ustawy, ubespieczyła własność i wolność wszystkich Obywatelów Narod składających; potrzeba, aby doskonale znała, całą potrzeb i obowiązków ludzkich osnowę, oraz aby w Sprawiedliwości i doskonałości Ustaw, jawnie widziała wspólne swe z Narodem pożytki: inaczej, Ustawy będą płodem niewiedomości, i chęciwości fałszywych i przemieniających pożytków, będą arbitralne, przyrodzenia częstokroć i sprawiedliwości przeciwne, a zatem zamiast ubespieczenia, naruszające własność i wolność obywatelów. Jako zaś w Narodzie oświeconym, Zwierzchność ma mocną pobudkę, i wszelką sposobność nabycia potrzebnej wiadomości: tak przeciwnie, w Narodzie niewiedzącym Zwierzchność, chyba trefunkiem i cza-

sem, nie zaś statecznie i zawsze, może być oświecona: gdy nie ma do tego konieczny pobudki, gdy błędów swoich niepostrzega, gdy nakoniec niema od kogo gruntownego zalięgnąć światła. Pełne są dowodów tej prawdy, dawnych i terazniejszych Narodów dzieje. Choćby zaś, naydoskonalsze Ustawy były już raz na zawsze w Narodzie przepisane, bez żadnej omyłki, ciemności, i obojętności, wystarczające na wszelkie okoliczności i przypadki, które kiedykolwiek wyniknąć mogą; twierdzić jednak niemożna, że nieoświeconą Zwierzchność w nieoświeconym Narodzie, na żadną nigdy nieodważyłaby się odmianę, i pod pozorem tłumaczenia, objaśnienia, i potrzebnego przydania, naydoskonalszego Prawodawstwa dzieła, zupełnie z czasem odmienić i skazać niemogłaby.

Drugim warunkiem wewnętrznego bezpieczeństwa, jest Urząd Sądowy; lecz w ten czas, gdy go piaszula oboby znała.

ce doskonałe, całą osnowę i zasadę Ustaw Narodowych. Jako nikt nieprzeniknąwszy zdań ogólnych, niemoże onych stosować bez błędu do szczególnych; tak Sędzia, niemoże sprawiedliwych wydawać wyroków w sprawach szczególnych, jeżeli niema gruntowney znajomości powszechnych reguł czyli ustaw; tych zaś rozumieć i znać doskonale niemoże, nieobymiając całej osnowy obowiązków, przyrodzonych i politycznych, których Ustawy wiernym powinny być wykładem. Z pośród zaś Narodu w niewiedomości zostającego wybrani Sędziowie, niemożę bywać oświeceni: i nikt o ich doskonałości, sądzić i ręczyć niemoże.

Lecz gdyby Ustawy były naydoskonalsze; gdyby Urząd Sądowy naylepiej był sprawowany; iednak też Ustawy tyle tylko bezpieczeństwa przynoszą, ile są zachowane: Urząd Sądowy karząc winowayców, niezawście nadgrodzić może uczynioną już szkodę; bojązłą nawet

kary, nie jest dla wszystkich skutecznym zawsze hamulcem. Zatem pewniejszy być musi i powszechniejsze Ustaw zachowanie; gdy oprócz bojązni kary, stróżem ich będzie wewnętrzne każdego obywatela przekonanie na rozumie, zaciągniony nałóg woli, i powszechne Narodu zdanie. Niemoże być ten chętnie i statecznie podległy Ustawom; kto ich potrzeby i użyteczności nieprzenika, kto na nie pogląda, jako na iarzmo przeciwny swej wolności, intereffom, i pożytkom. Gdy zaś każdy obywatel przekonany zostanie, że Ustawy krajowe są zabezpieczeniem iego własności i wolności, że w zachowaniu onych zawiera się prawdziwy pożytek, a w przestępieniu rzetelna szkoda; żadney trudności w podleganiu prawom doznawać niebędzie: pójdzie w tym za wrodzoną skłonnością woli, która się nigdy niemyli w obieraniu dobra, jeżeli rozum w poznaniu onego niebłądzi. Żadna siła zewnątrz skutku tego sprawić niemoże: wola niepod-

lega, tylko wewnętrzney mocy rozumu, i jego wyobrażeniem. Przy zupełnym więc oświeceniu i przekonaniu rozumu, musi być stałe i przyzwyczajeniem stwierdzone skłonienie woli, do zachowania powinności: jak wielką zaś jest moc zwyczaju i nalogu, każdy zbilny nad sobą samym uwagi. Łatwo poznać może. Wielką także każdemu obywatelowi pobudką do zachowania ustaw, być musi powszechne Narodu zdanie, powszechne obowiązki, i rzetelnych pożytków wiadomość. Ustawiczne doświadczenie, dawnych i teraźniejszych narodów dzieje, wystawiają nam niezliczone przykłady ludzi, przestępujących częstość najsświętsze powinności, tracących rzetelne pożytki, przeciwko skłonności nawet i wewnętrznemu idących przekonaniu, a to jedynie przez wzgląd, i uleganie powszechney opinii; gdy więc taką moc mają nad umysłem ludzkim, błędne i częstokroć śmiechu lub pogardy godne ludu mniemania; wziąć miarę z tą

możemy powagi Ustaw i posłuszeństwa onym, kiedy obywatel gwałcący prawo, czyniący krzywdę współobywatelowi, obruszy na siebie wszystkich, stanie się celem nienawiści i ohydy w oczach całego narodu, wspólności i związek interesów gruntownie znającego.

Gdy więc, od powszechney w Narodzie prawd moralnych i politycznych wiadomości, zawisła doskonałość Prawodawstwa, zupełna sprawiedliwość Sądów, powszechniejsze od wszystkich pełnienie powinności, a zatem zupełne i trwałe w Narodzie bezpieczeństwo; uznać należy konieczną potrzebę *Powszechney Instrukcyi*, i istotną w tej mierze Najwyższej Zwierzchności powinność.

Uważając zaś związek między wszystkimi Naukami zachodzący, dzielność i doskonałość, której przez nie nabywa rozum ludzki, oraz rozmaite potrzeby, tak szczególne ludziom, jak wspólne całej społeczności; wątpić nie

można. że powszechna w Narodzie Instrukcyja, obeymować powinna wszystkie rzetelne Nauki Fizyczne i Moralne.

A jak niezawodną jest prawdą, że do oświecenia ludzi, do gruntowney cnoty, do dobrych obyczajów, do wierne go obowiązków pełnienia i zachowania Ustaw, a zatem do zupełnego w Narodzie bezpieczeństwa, nayskuteczniejszą jest pomocą powaga i światło prawdziwey Religii; tak nietylko z Religii, lecz i z istoty związku politycznego, niewątpliwą jest Naywyższej Zwierzchności powinnością, wszelkimi przyzwoitemi i sprawiedliwemi środkami, rozkrzewiać i utwierdzać w Narodzie światło prawdziwey Religii.

§ 22.

Środki do Powszechney Instrukcyi.

Nie jest przedsięwzięciem naszym, wyliczać i roztrząsać w tym miejscu szczególne sposoby, których Zwierzch-

ność Naywyższa, podług rozmaitych okoliczności, użyć może i powinna do oświecenia Narodu, do zaszczerpienia i przyspieszenia wzrostu wszelkich pożytecznych Umiejętności, do ugruntowania i wydoskonalenia powszechney, a różnym stanom przyzwoitey Instrukcyi: dwa tylko koniecznie potrzebne i tak istotne, że bez nich Narod statecznie oświeconym być nie może, wymieniamy środki. *Pierwszy* jest, jak najlepsza powszechna młodzieży *Edukacya i Instrukcyja*. *Druga*, gruntowne *Pisma i Księgi*, jak we wszelkich Umiejętnościach, tak osobliwie w materyach tyczących się Rządu, Prawodawstwa, potrzeb i interesów Narodu i t. d. Przeto Zwierzchność Naywyższa, nie takowego czynić stanowi nie powinna, coby naruszając przyzwoitą i sprawiedliwą obywatelów wolność, od myślenia, roztrząsania, pisania, i drukowania odrażało, a tém samém tamowało wzrost i pomnożenie użytecz-

nych towarzystwu ludzkiemu wiadomości,

§ 23.

O Władzy Wykonawczej.

Oprócz wspomnianych dotąd źródeł ków zapewniających wewnętrzne Narodu bezpieczeństwo, potrzebna jest Fizyczna moc wszystkie siły szczególnych obywateli przewyższająca, którąby uzbrojona Zwierzchność Naywyższa, wszystko czego Narod potrzebuje wykonać, wszelki opór zwyciężyć, i skuteczne posłuszeństwo w tym wszystkim, w czym się ono należy, sprawić mogła; i na tém zawisła *Władza*, jak zowią *Wykonawczą*.

Mówiąc ogólnie, gdy idzie czyli o wewnętrzną czyli o zewnętrzną obronę, wszyscy Obywatele (gdyby nie było innego sposobu) na rozkaz Naywyższej Zwierzchności powinni by własnymi siłami dawać pomoc: lecz ponieważ na to jest związek towarzyski, rząd, i składka

pospolita, aby każdy zajęty swą pracą miał potrzebne bezpieczeństwo; z tąd wynika, że w Narodzie Rolniczym już pod opieką Naywyższej Zwierzchności zosłającym, powinni być ze składki pospolitej płatni ludzie, którzy się tey posługi podejmują, którzy do niej są przysposobieni, nią jedynie zajęci, zawsze gotowi i uzbrojeni do obrony, tak zewnętrznej jak wewnętrznej, podług rozkazów Naywyższej Zwierzchności. Gdyby Zwierzchność Naywyższa nie była uzbrojona mocą fizyczną; mogliby się znajdować zuchwali Obywatele, którzy, by ani praw przepisanych, ani wyroków Sądowych słuchać nie chcieli; potrzeba więc wojska dla bezpieczeństwa nawet wewnętrznego, z dwóch osobliwie przyczyn: *Naprzód*, dla wykonania wyroków Sądowych tak w sprawach Cywilnych, jak Kryminalnych: *Powtórę*, dla zapobieżenia wszystkim gwałtom, rozbojom, buntom, spiskom, i tym podobnym sprawom, które albo szczególnemu,

albo publicznemu bezpieczeństwu są przeciwna.

W jakimkolwiek kształcie rządu, *Władza Wykonawcza* jest oczywiście podległa Władzy Prawodawczej: gdyż i naczej byłaby arbitralną, a tem samém przeciwną bezpieczeństwu powszechnemu. Zatem, jak we wszystkich Władza Wykonawcza nie czynić nie powinna, tylko wedle przepisanych i ogłoszonych Praw w Narodzie; tak nigdy przeciw żadnemu Obywatelowi mocy fizycznej używać jej nienależy, tylko w przypadkach prawem opisanych.

Mówiąc zaś ogólnie, *Zwierzchność* Najwyższa nie używa mocy przeciw Obywatelowi; tylko, *naprzód*, gdy przekonanego Sądem obywatela karze: *potem*; gdy obwinionego i podejrzanego do czasu rozprawy zatrzymuje: *potem*, kiedy obywatel aktualnie porywa się, albo na własność i wolność cudzą, albo na samą *Zwierzchność*, na osoby U-

rzędowe, na publiczne bezpieczeństwo, i t. d. *potem*, kiedy obywatel, mimo wyroku Sądowego, nie chce oddawać tego, co się komu należy.

Z kąd poznać można, że w ten czas tylko obywatel doznaje Ruszenia przeciw sobie fizycznej mocy Najwyższej Zwierzchności, gdy nie jest posłuszny w tym, w czym być posłuszny powinien przez sprawiedliwość, lub potrzebę powszechnego bezpieczeństwa. Zatem podległość obywateli Władzy Wykonawczej, która jedynie broni i ocala każdego własność, i wolność, (tak jak podległość Władzy Prawodawczej i Sądowej) nie jest przeciwna wolności przyrodzonej.

Im zaś doskonałsze będzie w Narodzie Prawodawstwo, powszechniejsza Inspekcyja; tym rzadziej staną się przypadki, w których potrzeba przeciw obywatelom używać mocy fizycznej; a z tąd

tym, mnieysza liczba zbroynnych ludzi, będzie dostateczna do wewnętrznego w Narodzie bezpieczeństwa.

§. 24.

O Zewnętrznym Narodu Bezpieczeństwie.

Poznawszy, czego Narod potrzebuje, co Zwierzchność Naywyższa Narodowi winna, i co się Zwierzchności Naywyższej od Narodu należy, dla zupełnego bezpieczeństwa wewnętrznego; uważać należy powinność i należytość Naywyższej Zwierzchności, względem zewnętrznego Narodu bezpieczeństwa.

W ten czas Narod ma zupełne bezpieczeństwo zewnętrzne; kiedy naprzód, tak cały Narod, jako i szczególni obywatele jego, niedoznaia żadnego pokrzywdzenia od innych Narodów: *potwóre*, kiedy Narod w przypadku gwałtu i napaści od innego narodu, jest w stanie dania skutecznego odporu. Do czego koniecznie potrzeba: *Naprzód*, aby Zwierzchność Naywyższa starała się o za-

chowanie ściśley sprawiedliwości względem innych Narodów, o pełnienie tych wszystkich obowiązków, o których w *Prawie Narodów* mówić będziemy: *Potwóre* aby Zwierzchność Naywyższa, wszelkie wynikające spory i wątpliwości z innemi narodami, uspakajała sprawiedliwie i rzetelnie, przez negocyacye i ugody: *Potrzebie* potrzeba, aby przez zupełne wewnętrzne bezpieczeństwo i dobry Rząd Ekonomiczny, Narod miał prawdziwą i trwałą moc wewnętrzną; co się da jaśniej poznać z wyłożonych niżej *Prawideł Ekonomiki Polityczney*. *Poczwarze* potrzeba, aby Zwierzchność Naywyższa na przypadek obrony i odparcia mocą niesprawiedliwej napaści innego Narodu, utrzymywała zawsze gotowe i dobrze wyćwiczone woysko: którego zwyczajna liczba stosowna do miary dochodów publicznych, będzie dostateczna; jeżeli pierwsze trzy wspomniane warunki, od Naywyższej Zwierzchności pilnie zachowane będą. W nadzwyczajnym

zaś przypadku i niebezpieczeństwie, jako wszystkich obywatelów, tak szczególniej właścicieli gruntów, większa od zwyczajnej ku wspólnej obronie pomoc, oczywiście jest powinnością.

Jako władza, ku zewnętrznej obronie powierzona Naywyższej Zwierzchności, jest dla dobra, bezpieczeństwa, i całości Narodu: jako służące w tej mierze należytości osobom posiadającym Zwierzchność Naywyższą, wynikają iedynie z tej powinności, i z potrzeb Narodu; jako wspólne wszystkich Narodów dobro zawisło, od wspólnego zachowania przyrodzonych obowiązków, co się oczywiście okaże w Prawie Narodów; tak wspomniana władza, zamyka się w granicach przyrodzonej sprawiedliwości: które przestępując, przestaje być prawą Władzą; i sprawowanie eney, przeciwne prawidłom sprawiedliwości, nigdy rzetelnie i trwale Narodowi użyteczne być nie może, ale owszem zawsze jest szkodliwe.

O Administracji dochodów publicznych, w ogólności.

Drugą główną Naywyższej Zwierzchności, jest powinnością;łożyć dostatecznie na nakłady paśpolite; a z tąd tey należytością jest, mieć pewne i dostateczne na to od Narodu dochody. Wybieranie i wydawanie składki paśpolitey, czyli (jak paśpolicie mówią) administracya dochodów publicznych, jest istotną Rządu Narodowego częścią, od której i bezpieczeństwo, i wszelka Narodu pomyślność, zależy. To wszystko więc, cokolwiek się ściąga, do jak najlepszej administracyi dochodów publicznych, jest istotną powinnością Naywyższej Zwierzchności.

Dobra zaś administracya dochodów publicznych na tym zawisła: aby *Naprzód*, dochody publiczne były wydawane [na rzetelne i istotne potrzeby Narodu. *Powtórze*, aby przyzwoita miara i

proporcya, we wszelkich wydatkach publicznych, była zachowana. *Potrzenie* aby był ustanowiony, dokładnie opisany, i pilnie zachowany, jak najlepszy Porządek Skarbowy, tak w odbieraniu, jak w wydawaniu dochodów publicznych.

§ 26.

O potrzebach Narodu, na które dochody publiczne mają być wydawane.

Jako dwie są Narodu potrzeby ogólne, tak dwa są wydatków publicznych ogólne gatunki; to jest: *Naprzód*, wydatek na to wszystko, co się ściąga do bezpieczeństwa Narodu: *Powtórę*, wydatek na własności polspolite. Łożyć więc, *Naprzód*, Zwierzchność Naywyższa powinna na wszelkich potrzebnych Urzędników, iako to: na Urzędników do rady i pomocy swej, we wszelkich potrzebach i interesach tak wewnętrznych jak zewnętrznych: na Urzędników Sądowych, na Urzędników do Religii i Instrukcyi publiczney potrzebnych: na Po-

stów Zagranicznych, na woysko, na Urzędników Skarbowych i t. d. *Powtórę*, na budynki publiczne potrzebne do sprawowania wszelkiey funkcyi publiczney, do Sądów, do obrządków Religii, do edukacyi i instrukcyi, do obrony tak wewnętrzney, jak zewnętrzney, i t. d. *Potrzenie*, łożyć powinna Zwierzchność Naywyższa na gruntowe własności polspolite, koniecznie potrzebne i pożyteczne Narodowi: jakie są porty, robione wygodne drogi, mosty, groble, wyczyszczone i splawne rzeki, rznięte kanały osuszające grunta i ułatwiające handel, publiczne składy, i inne tym podobne: które uprzętaią wszelkie tamy i przeszkody do pracy i przemysłu; które polspolitą są pomocą dla wszystkich obywatelów w różnych pożytecznych pracach, robotach, i przygodach; które służą do wydoskonalenia i pomnożenia rolnictwa, rzemiosł, handlu; przez które, jak zamiana tak wszelka robota pożyteczna, staje się łatwieysza, doskonalsza,

przedst, i maiey kosztu wyciągająca.

Takowe to nakłady pospolite, o, prócz potrzeby bezpieczeństwa, są istotnym celem składki pospolitey ludzi w stanie rolniczym zostających: takowe nakłady są istotną powinnością Naywyższej Zwierzchności; która (jako niżej da się jasniey widzieć) niema innego, pewniejszego i skuteczniejszego nad ten, sposobu pomagania Narodowi do obfitości bogactw, czyli do rozmnażania plodów Ziemskich do życia i opatrzenia potrzeb służących; co jest przyczyną i celem społeczności Polityczney. Jako rozumno, żenie, utrzymywanie, i coraz do większej doskonałości przyprowadzenie gruntowych własności pospolitych, jest nieomylną cechą prawdziwie pożyteczney administracyi dochodów Narodowych: jako tym sposobem, obywatele odnośną rzetelną zysk z tej części majątku swego, którą do powszechney składki oddają; tak uchylenie potrzebnych kosztów

ów na wspomniane własności pospolite, byłoby oczywistą niesprawiedliwością, szkodliwą Narodowi i samey Zwierzchności Naywyższej; co się w dalszym ciągu oczywiście pokaże.

§ 27.

O mierze i proporcyi, którą zachować należy, we wszystkich wydatkach dochodów publicznych.

Ponieważ dochody publiczne (jak się na swym miejscu da widzieć) mają pewną miarę, nad którą większe być niemogą; zatem wydatek onych na potrzeby krajowe, bez zachowania przyzwoitey miary i proporcyi, byłby nierozumny i szkodliwy. Wyjąwszy więc nadzwyczajne przypadki, w których Narod nadzwyczajnym sposobem ratować się musi; coroczny *Naprzód* wydatek, na wszystkie potrzeby krajowe, niepowinien przechodzić miary corocznych dochodów. *Powtóre*, każdego wydatku, na jakkolwiek potrzebę Narodu, ta miara

bydź powinna, aby dochody publiczne na wszelkie inne potrzeby krajowe wystarczały.

Wszelkie zaś wydatki dochodów publicznych są trojstego gatunku: *jedne*, z których wynika rzetelny pożytek dla całego Narodu, na przykład wydatek na osuszenie gruntów, na wyczyszczenie rzek; *Drugie* wydatki są nieuchronnie potrzebne, ale żadney z siebie nieprzynoszą korzyści, na przykład wydatek na wojsko; *Trzecie* nakoniec wydatki, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne; i tego gatunku są wydatki na rzeczy ozdobne, przyjemne, okazałe.

Tak więc, między temi trojstego gatunku wydatkami, proporcya zachowana bydź powinna: aby, *Naprzód*, dochody publiczne wydawane były na to, co jest Narodowi nieuchronnie potrzebne, jak jest, na przykład, wojsko dla bezpieczeństwa. Lecz takowe nieuchronne wy-

datki, jako z siebie (mówiąc właściwie) żadney korzyści Narodowi nieprzynoszą: tak nigdy nad rzetelną potrzebę większe bydź niepowinny. *Powtóre* na rzeczy, z których rzetelny zawsze dla Narodu wynika pożytek, (jak są na przykład grunty własności wspólne) największy, jaki bydź może podług miary dochodów, czynić należy wydatek. *Potrzebie*, na rzeczy, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne, lecz tylko do ozdoby i przyjemności ściągnię się, tyle bez szkody i krzywdy Narodowi czynić można wydatku, ile nań zbywa od pierwszych dwóch wydatków. Przeciwna tym prawidłom Administracya dochodów publicznych, zawsze jest szkodliwa Narodowi i Naywyższej Zwierzchności.

§. 28.

O Porządku Skarbowym.

Stracona daremnie częśćka dochodów publicznych, przez niedostatek do-

bręgo porządku Skarbowego, jest rzetelną i nienadgródzoną szkodą całego Narodu. Oczywiście więc jest powinnością Naywyższej Zwierzchności, aby iak najlepszy ustanowiony, dokładnie opisany, i pilnie zachowany był porządek, tak w odbieraniu, jak w wydawaniu dochodów publicznych.

Istotne takowego porządku są warunki: aby, *Naprzód*, w odbieraniu dochodów publicznych obywatele niedoznawali żadnego uciemnienia; któreby naruszało ich własność i wolność, bez żadnego zysku dla skarbu, nienadgródzoną szkodą dla Narodu, z umniejszeniem nawet w dalszym czasie dochodów publicznych, jak się niżej pokaże: *Potwórcę*, aby wszelkie wydatki czynione były z przyzwolłą oszczędnością, bez której i naywiększe dochody, nigdy dostateczne być nie mogą: *Potrząsanie*, aby wybieranie i wydawanie dochodów publicznych najmniej, ile być może, ko-

stawało: *Poczwarte*, aby i Zwierzchność Naywyższa, i cały Narod był pewny, że cały dochód publiczny wchodzi do Skarbu, i cały wydawany bywa na publiczne potrzeby. Z kąd oczywiście wynika, że porządek Skarbowy, niemoże być od Naywyższej Zwierzchności, arbitralnie stanowiony.

§. 29.

O władzy stanowienia podatków w Narodzie.

Rzecz oczywista, że Naywyższej Zwierzchności jest należytością, mieć coroczne, pewne, i dostateczne od Narodu dochody: na wypełnienie tego wszytkiego, czego Narod od Zwierzchności potrzebuje. Właściwie jednak z tąd nienależy, że Zwierzchność Naywyższa ma władzę stanowić, podług woli i zdania swego, kto i jak wiele w Narodzie ma płacić na dochody publiczne. To fałszywe i szkodliwe wyobrażenie Władzy, wynika z niewiedomości istotnych i fi-

zycznych stosunków w Narodzie. Z potrzeby nieuchronney, z istoty związku pospolitego, są w prawdzie Obywatele obowiązani do składki pospolitey na pospolite potrzeby; lecz, kto w Narodzie ma oddawać składkę czyli podatek? i jak wielki ma być tenże podatek? to od samego rzeczy przyrodzenia, iedynie zależy.

W początkach Narodu, przed wyłazką pieniądzy, jako wszelka zamiana i zapłata była w rzeczach czyli w płodach ziemskich; tak i składka pospolita, niemogła być innym sposobem, uchwalona i oddawana. Z kąd oczywiście wynika: że, *Naprzód*, w Pospolitym związku ci tylko mogli obowiązywać się, do coroczney składki pospolitey; którzy byli właścicielami corocznie odradzających się płodów ziemskich. *Powtórę*, ciż właściciele, z tej tylko części płodów ziemskich, mogli ofiarować składkę; która im zbywała od potrzebnych kosztów na grunta, od nadgrody wszystkim swo-

im pomocnikom, od własney na koniec subsystencyi nadgradzającej wszelkie trudy i koszty, około zupełnego zbioru płodów ziemskich. *Potrząsanie*, wspomnieć właścicieli niemogli nigdy nikomu oddać władzy nieograniczoney i arbitralney, naznaczania składki pospolitey; bo by tym samym wyzuli się z własności płodów ziemskich, a zatem i z własności posiadanych od siebie gruntów.

Co dobrze zważywszy, przyznać należy, że ani Zwierzchność Naywyższa, ani cały Narod nie arbitralnie stanowić niemoże, względem składki pospolitey; której urządzenie, stosowne lub przeciwnie przyrodzonemu rzeczy porządkowi, jest pożyteczne, lub szkodliwe Narodowi; co się da jasniey widzieć, w Ekonomice Polityczney.

§. 32.

O należących się z dochodów publicznych nagrodzie Osobom piasłującym Naywyższą Zwierzchność,

Osobom piasłującym Naywyższą

Zwierzchność, najtym zupełniej staraniem około potrzeb Narodu, należy się słusznie coroczna od Narodu nagroda, wysokiemu ich stanowi przyzwoita. Lecz, oprócz oczywistej w tej mierze sprawiedliwości, ogólnym samemu Narodu jest interesem, aby Zwierzchność Naywyższa niepotrzebując i niemając żadnych ustrónnych zysków i nadziei, lecz całe swe iestestwo, uszczęśliwienie, i dostatki odbierając od Narodu, i czerząc i statecznie własnym dobrem i interesem do niego była przywiązana: tak, aby wszelkie Narodu potrzeby i interesa, stały się osobistemi potrzebami i interesami płaćniących Naywyższą Zwierzchność. Co zaiste nastąpi; gdy dochody publiczne z prawdziwych Narodu dostatków wybierane będą; i gdy do miary dochodów publicznych, należącą się z nich część Naywyższej Zwierzchności, będzie stosowna, i tym samym proporcjonalna wypelnionym od niej powinnościom.

rzędowe, na publiczne bezpieczeństwo, i t. d. poczwarte, kiedy obywatel, mimo wyroku Sądowego, niechce oddawać tego, co się komu należy.

Z kąd poznać można, że w ten czas tylko obywatel doznaje słusznie przeciw sobie fizycznej mocy Naywyższej Zwierzchności, gdy nie jest posłuszny w tym, w czym być posłuszny powinien przez sprawiedliwość, lub potrzebę powszechnego bezpieczeństwa. Zatem podległość obywateli Władzy Wykonawczej, która jedynie broni i ocala każdego własność, i wolność, (tak jak podległość Władzy Prawodawczej i Sądowej) nie jest przeciwna wolności przyrodzonej.

Im zaś doskonałsze będzie w Narodzie Prawodawstwo, powszechniejsza Instrukcja; tym rzadsze staną się przypadki, w których potrzeba przeciw obywatelom używać mocy fizycznej; a z tąd

tym mniejsza liczba zbrojnych ludzi, będzie dostateczna do wewnętrznego Narodzie bezpieczeństwa.

§. 24.

O Zewnętrznym Narodu Bezpieczeństwie.

Poznawszy, czego Narod potrzebuje, co Zwierzchność Naywyższa Narodowi winna, i co się Zwierzchności Naywyższej od Narodu należy, dla zupełnego bezpieczeństwa wewnętrznego; uważać należy powinność i należytość Naywyższej Zwierzchności, względem zewnętrznego Narodu bezpieczeństwa.

W ten czas Narod ma zupełne bezpieczeństwo zewnętrzne; kiedy naprzód, tak cały Narod, jako i szczególni obywatele jego, niedoznają żadnego pokrzywdzenia od innych Narodów: powtóre, kiedy Narod w przypadku gwałtu i napaści od innego narodu, jest w stanie dania skutecznego odporu. Do czego koniecznie potrzeba: Naprzód, aby Zwierzchność Naywyższa starała się o za-

chowanie ścisłej sprawiedliwości względem innych Narodów, o pełnienie tych wszystkich obowiązków, o których w *Prawie Narodów* mówić będziemy: *Powtóre* aby Zwierzchność Naywyższa, wszelkie wynikające spory i wątpliwości z innemi narodami, uspokajała sprawiedliwie i rzetelnie, przez negocyacye i ugody: *Po-trzecie* potrzeba, aby przez zupełne wewnętrzne bezpieczeństwo i dobry Rząd Ekonomiczny, Narod miał prawdziwą i trwałą moc wewnętrzną; co się da jasniej poznać z wyłożonych niżej *Prawideł Ekonomiki Polityczney*. *Poczwarte* potrzeba, aby Zwierzchność Naywyższa na przypadek obrony i odparcia mocą niesprawiedliwej napaści innego Narodu, utrzymywała zawsze gotowe i dobrze wyćwiczone wojsko: którego zwyczajna liczba stosowna do miary dochodów publicznych, będzie dostateczną; jeżeli pierwsze trzy wspomniane warunki, od Naywyższej Zwierzchności pilnie zachowane będą. W nadzwyczajnym

zaś przyrądku i niebezpieczeństwie, jako wszystkich obywateli, tak szczególniej właścicieli gruntu, większa od zwyczajney ku wspólney obronie pomoc, oczywistą jest powinnością.

Jako władza, ku zewnętrżney obronie powierzona Naywyższej Zwierzchności, jest dla dobra, bezpieczeństwa, i całości Narodu: jako służące w tej mierze należytości osobom piastującym Zwierzchność Naywyższą, wynikają iedynie z iey powinności, i z potrzeb Narodu; jako wspólne wszystkich Narodów dobro zawisłe, od wspólnego zachowania przyrodzonych obowiązków, co się oczywiście okaże w Prawie Narodów; tak wspomniana władza zamyka się w granicach przyrodzonej sprawiedliwości: które przelępując, przestaje być prawą Władzą; i sprawowanie oney, przeciwne prawdom sprawiedliwości, nigdy rzetelnie i trwale Narodowi użyteczne być nie może, ale owszem zawsze jest szkodliwe.

O Administracyi dochodów publicznych, w ogólności.

Drugą główną Naywyższej Zwierzchności jest powinnością,łożyć dostatecznie na nakłady pańskie; a z tąd iey należytością jest, mieć pewne i dostateczne na to od Narodu dochody. Wybieranie i wydawanie składki pańskiej, czyli (jak pańskie mówią) administracya dochodów publicznych, jest istotną Rządu Narodowego częścią, od której i bezpieczeństwo, i wszelka Narodu pomyślność zależy. To wszystko więc, cokolwiek się ściąga do jak najlepłzey administracyi dochodów publicznych, jest istotną powinnością Naywyższej Zwierzchności.

Dobra zaś administracya dochodów publicznych na tym zawisła: aby *Naprzód*, dochody publiczne były wydawane na rzetelne i istotne potrzeby Narodu. *Potóm*, aby przyzwoita miara i

proporcya, we wszelkich wydatkach publicznych, była zachowana. *Potrzenie* aby był ustanowiony, dokładnie opisany, i pilnie zachowany. jak najlepszy *Pomiar* Skarbowy, tak w odbieraniu, jak w wydawaniu dochodów publicznych.

§. 26.

O potrzebach Narodu, na które dochody publiczne mają być wydawane.

Jako dwie są Narodu potrzeby ogólne, tak dwa są wydatków publicznych ogólne gatunki; to jest: *Naprzód*, wydatek na to wszystko, co się ściąga do bezpieczeństwa Narodu: *Powtórę*, wydatek na własności państwa. Łożyć więc, *Naprzód*, Zwierzchność Najwyższa powinna na wszelkich potrzebnych Urzędników, iako to: na Urzędników do rady i pomocy swej, we wszelkich potrzebach i interesach tak wewnętrznych jak zewnętrznych: na Urzędników Sądowych, na Urzędników do Religii i Instrukcyi publicznej potrzebnych: na Po-

łów Zagranicznych, na wojsko, na Urzędników Skarbowych i t. d. *Powtórę*, na budynki publiczne potrzebne do sprawowania wszelkiej funkcji publicznej, do Sądów, do obrządków Religii, do edukacyi i instrukcyi, do obrony tak wewnętrznej, jak zewnętrznej, i t. d. *Potrzenie*,łożyć powinna Zwierzchność Najwyższa na gruntowe własności państwa, koniecznie potrzebne i pożyteczne Narodowi: jakie są porty, robione wygodne drogi, mosty, groble, wyczyszczone i spławne rzeki, rznięte kanały osuszające grunta i ułatwiające handel, publiczne składy, i inne tym podobne: które uprzętaią wszelkie tany i przeszkody do pracy i przemysłu; które państwu są pomocą dla wszystkich obywateli w różnych pożytecznych pracach, robotach, i przygodach; które służą do wydoskonalenia i pomnożenia rolnictwa, rzemiosł, handlu; przez które, jak zamiana tak wszelka robota pożyteczna, staje się łatwiejsza, doskonalsza,

prędza, i mniej kosztu wyciągająca.

Takowe to nakłady pospolite, a prócz potrzeby bezpieczeństwa, są istotnym celem składki pospolitej ludzi w stanie rolniczym zosiatających: takowe nakłady są istotną powinnością Najwyższej Zwierzchności; która (jako niżej da się jasniey widzieć) niema innego, pewniejszego i skuteczniejszego nad ten, sposobu pomagania Narodowi do obfitości bogactw, czyli do rozmnażania plodów Ziemiskich do życia i opatrzenia potrzeb służących: co jest przyczyną i celem Społeczności Polityczney. Jako rozmnożenie, utrzymywanie, i coraz do większej doskonałości przyprowadzenie gruntowych własności pospolitych, jest nieomylną cechą prawdziwie pożytecznej administracyi dochodów Narodowych: jako tym sposobem, obywatele odnoszą rzetelny zysk z tej części majątku swego, którą do powszechnej składki oddają: tak uchylene potrzebnych koszt-

tów na wspomniane własności pospolite, byłoby oczywiście niesprawiedliwością, szkodliwą Narodowi i samej Zwierzchności Najwyższej; co się w dalszym ciągu oczywiście pokaże.

§ 27.

O mierze i proporcyi, którą zachować należy, we wszystkich wydatkach Dochodów publicznych.

Ponieważ dochody publiczne (jak się na swym miejscu da widzieć) mają pewną miarę, nad którą większe być nie mogą; zatem wydatek onych na potrzeby krajowe, bez zachowania przyzwyczajonej miary i proporcyi, byłby nierozumny i szkodliwy. Wyjąwszy więc nadzwyczajne przypadki, w których Narod nadzwyczajnym sposobem ratować się musi; coroczny *Naprzód* wydatek, na wszystkie potrzeby krajowe, nie powinien przechodzić miary corocznych dochodów. *Powtóre*, każdego wydatku, na jakkolwiek potrzebę Narodu, ta miara

bydź powinna, aby dochody publiczne na wszelkie inne potrzeby krajowe wystarczały.

Wszelkie zaś wydatki dochodów publicznych są trojstego gatunku: *Jedne*, z których wynika rzetelny pożytek dla całego Narodu, na przykład wydatek na osuszenie gruntów, na wyczyszczanie rzek: *Drugie* wydatki są nieuchronnie potrzebne, ale żadney z siebie nieprzynoszą korzyści, na przykład wydatek na wojsko; *Trzecie* nakoniec wydatki, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne; i tego gatunku są wydatki na rzeczy ozdobne, przyjemne, okazałe.

Tak więc, między temi trojstego gatunku wydatkami, proporcya zachowana bydź powinna: aby, *Naprzód*, dochody publiczne wydawane były na to, co jest Narodowi nieuchronnie potrzebne, jak jest, na przykład, wojsko dla bezpieczeństwa. Lecz takowe nieuchronne wy-

datki, jako z siebie (mówiąc właściwie) żadney korzyści Narodowi nieprzynoszą: tak nigdy nad rzetelną potrzebę większe bydź niepowinny. *Powtóre* na rzeczy, z których rzetelny zawżę dla Narodu wynika pożytek, (jak są na przykład grunty własności wspólne) największy, jaki bydź może według miary dochodów, czynić należy wydatek. *Po-trzecie*, na rzeczy, które ani są nieuchronnie potrzebne, ani rzetelnie pożyteczne, lecz tylko do ozdoby i przyjemności ściągaia się, tyle bez szkody i krzywdy Narodu czynić można wydatku, ile nań zbywa od pierwszych dwóch wydatków. Przeciwna tym prawidłom Administracya dochodów publicznych, zawżę jest szkodliwa Narodowi i Naywyższey Zwierzchności.

§. 28.

O Porządku Skarbowym.

Stracona daremnie część dochodów publicznych, przez niedostatek do-

biego porządku Skarbowego, jest rzeczą i nienadgodzoną szkodą całego Narodu. Oczywiście więc jest powinnością Naywyższej Zwierzchności, aby tak najlepiej ustanowiony, dokładnie opisywany, i pilnie zachowany był porządek, tak w odbieraniu, jak w wydawaniu dochodów publicznych.

Istotne takowego porządku są warunki: aby, *Naprzód*, w odbieraniu dochodów publicznych obywatele nieodzawali żadnego uciemiężenia; któreby naruszało ich własność i wolność, bez żadnego zysku dla skarbu, nienadgodzoną szkodą dla Narodu, z umniejszeniem nawet w dalszym czasie dochodów publicznych, jak się niżej pokaże: *Potem*, aby wszelkie wydatki czynione były z przyzwolłą oszczędnością, bez której i największe dochody, nigdy dostateczne być nie mogą: *Potrzebie*, aby wybieranie i wydawanie dochodów publicznych najmniej, ile być może, ko-

stawało: *Poczwarte*, aby i Zwierzchność Naywyższa, i cały Narod był pewny, że cały dochód publiczny wchodzi do Skarbu, i cały wydawany bywa na publiczne potrzeby. Z kąd oczywiście wynika, że porządek Skarbowy, nie może być od Naywyższej Zwierzchności, arbitralnie stanowiony.

§. 29.

O władzy stanowienia podatków w Narodzie.

Rzecz oczywista, że Naywyższej Zwierzchności jest należytością, mieć coroczne, pewne, i dostateczne od Narodu dochody; na wypelnienie tego wskiego, czego Narod od Zwierzchności potrzebuje. Właściwie jednak z tąd nie należy, że Zwierzchność Naywyższa ma władzę stanowić, podług woli jedynie i zdania swego, kto i jak wiele w Narodzie ma płacić na dochody publiczne. To fałszywe i szkodliwe wyobrażenie Władzy, wynika z niewiedomości istotnych i fi-

zycznych stosunków w Narodzie. Z potrzeby nieuchronney, z istoty związku państwowego, są w prawdzie Obywatele obowiązani do składki państwowej na państwowe potrzeby: lecz, kto w Narodzie ma oddawać składkę czyli podatek? i jak wielki ma być tenże podatek? to od samej rzeczy przyrodzenia, jedynie zależy.

W początkach Narodu, przed wynalazkiem pieniędzy, jako wszelka zamiana i zapłata była w rzeczach czyli w płodach ziemskich; tak i składka państwowa, nie mogła być innym sposobem, uchwalona i oddawana. Z kąd oczywiście wynika: że, *Naprzód*, w Państwie związkowym ci tylko mogli obowiązywać się, do corocznej składki państwowej: którzy byli właścicielami corocznie odradzających się płodów ziemskich. *Powtórnie*, ciż właściciele, z tej tylko części płodów ziemskich, mogli ofiarować składkę; która im zbywała od potrzebnych kosztów na gruncie, od nadgrody wszystkim swo-

im pomocnikom, od własnej na koniec subsystencyi nadgradzającej wszelkie trudy i koszty, około zupełnego zbioru płodów ziemskich. *Potrząśnięcie*, wspomnieni właściciele nie mogli nigdy nikomu oddać władzy nieograniczonej i arbitralnej, nazywającej się składką państwowej; bo by tym samym wyrzuli się z własności płodów ziemskich, a zatem i z własności posiadanych od siebie gruntów.

Co dobrze zważywszy, przyznać należy, że ani Zwierzchność Najwyższa, ani cały Narod nie arbitralnie stanowią niemożę, względem składki państwowej: której urządzenie, słowne lub przeciwne przyrodzonemu rzeczy porządkowi, jest pożyteczne, lub szkodliwe Narodowi; co się da jasnie widzieć, w Ekonomice Politycznej.

§. 30.

O należący się z dochodów publicznych nagrodzie Osobom piastującym Najwyższą Zwierzchność,

Osobom piastującym Najwyższą

Zwierzchność, najętym zupełnie staraniem około potrzeb Narodu, należy się flusznie czeroczną od Narodu nagroda, wysokiemu ich stanowi przyzwoita. Lecz, oprócz oczywistej w tey mierze sprawiedliwości, ogólnym samemu Narodu jest interessem, aby Zwierzchność Naywyższa niepotrzebując i niemając żadnych ustronnych zysków i nadziei, lecz całe swe iestestwo, uszczęśliwienie, i dostatki odbierając od Narodu, i szczerze i statecznie własnym dobrem i interessem do niego była przywiązana: tak, aby wszelkie Narodu potrzeby i interesa, stały się osobistemi potrzebami i interesami piastujących Naywyższą Zwierzchność. Co zaiste nastąpi; gdy dochody publiczne z prawdziwych Narodu dostatków wybierane będą: i gdy do miary dochodów publicznych, należącą się z nich część Naywyższej Zwierzchności, będzie stosowna, i tym samym proporcjonalna wypłaconym od niey powinnościom.

Gdy bowiem w Narodzie, zupełne będzie wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo, upewniona każdego własność, nienaruszona w niczym wolność, niezawodna sprawiedliwość, rozkrzewiona instrukcja powszechna, rozmnożone i opatrzone dobrze własności pospolite, ustanowiony i pilnie zachowany dobry porządek skarbowy; słowem, gdy przez pilny i doskonały rząd, Narod w pomyślnym zostawać będzie stanie: na ten czas powiększone także zostaną dochody publiczne, a tém samém należąca się Naywyższej Zwierzchności nagroda. Przeciwnie zaś opieczętość, wady, i omyłki rządu, jako są szkodliwe wewnętrznym obrótom Narodu, jako ni szcżą majątki obywatelów, tak zmniejszą dochody publiczne, i tém samém nagrodę Naywyższej Zwierzchności. Z kąd wynika między Narodem i Naywyższą Zwierzchnością zupełna (jak się da jasniey widzieć z wyłożonych Prawideł Ekonomiki Polityczney) poży-

tku lub straty wspólność: co jest istotnym warunkiem dobrego *Układu*: którego doskonałość (mówiąc ogólnie) na tém zawisła: *Aby w sobie zawierał to wszystko, cokolwiek podług przyrodzenia ludzkiego, podług zwyczajnego i trwałego na świecie rzeczy porządku, sprawić może; aby osoby Władzę Narodu przedstawiające skutecznie chciały, miały, i mogły, wszelkie siły ku Narodowi tak najlepiej pełnić powinności.*

Koniec Części Drugiej.



CZĘŚĆ TRZECIA
O EKONOMICE
POLITYCZNEJ.

Sine agricultura, nec constare mortales, nec disponere manifestum est. Columella lib. 1.

§. 1.

Wyobrażenie Nauki Ekonomiki Politycznej.

P Rzez Naukę Ekonomiki Politycznej rozumieć należy: *Osnowę pewnych i oczywistych Prawideł, z Porządku Przyrodzonego wynikających, które okazują, co Narodowi pomaga, lub przeszkadza, do obfitości rzeczy ziemskich, używaniu ludzkim przyrodzonym.*

Wykładający Ekonomikę Polityczną, mówią pospolicie o Rolnictwie krajowym, o przemyśle, rękodzielnach, i fabrykach, o handlu wewnętrznym i zewnętrznym; o ludności, o pieniądzu, o podatkach i dochodach publicznych, o bogactwach Narodu i t. d. Lecz aby w tych ważnych materjach, uniknąć pospolitych omyłek i błędów, które przez niewiedzę za Prawidła Polityki poczytano; najpierwszą i istotną jest rzeczą, poznać gruntownie: *Porządek, według którego w Narodzie, wszystkie rzeczy do użycia ludzkiego służące odrażdżają się, corocznie są zbierane, i corocznie się rozchodzą pomiędzy wszystkich Obywateliów Narod składających.*

Wiadomość ta okaże, co w każdym szczególnym przypadku, Narodowi jest prawdziwie użyteczne, lub szkodliwe; co Zwierzchność Najwyższa, dla dobra własnego i całego Narodu, czynić ma lub nieczynić podług istotnych swych

powinności, któreśmy w Prawie Politycznym wyłożyli.

§. 2.

O nakładach poprzedzających coroczny zbiór plodów ziemskich w Narodzie rolniczym,

Wszystkie rzeczy ziemskie różnego gatunku, do użycia ludzkiego służące, to jest, zwierzęta ziemne, wodne, i powietrzne, które polowanie, łowienie, i wychowanie domowe, potrzebom i wygodom ludzkim przysposabia; wszystkie rośliny i owoce, które albo się same na ziemi rodzą, lub które poprzednicza uprawa ludzka rozmnaża; wszystkie płody kopalne, które ręka ludzka z wnętrzości ziemi dobywa; wszystkie te, mówię, rzeczy razem wzięte, które w Narodzie, w przeciągu całego roku, zbierają się i zgromadzają, nazywamy: *coroczną reprodukcją, albo całorocznym zbiorem.*

Coroczną reprodukcją poprzedza-

ią coroczne koszty czyli nakłady. Wiadomo jest wszystkim, że trzeba wprzód przygotować ziemię, siać albo sadzić, zbierać, żywić i odziewać robotników, karmić bydła: to i tym podobne prace i koszty, przed zbiorem i przy zbiorze płodów ziemskich, aż do czasu onych konsumpcyi lub przedaniałożone, zowią się kosztami lub nakładami corocznymi; przeto, iż się co rok odnawiają; dla tego zaś, że są najbliższą przyczyną coroczney reprodukcji, zowią się nakładami płodnymi.

Oprócz nakładów corocznych, potrzebne są, w każdym gatunku roboty, nakłady pierwiałtkowe: i tak w Gospodarstwie rolniczem, potrzebne są nakłady pierwiałtkowe na wszystkie sprzęty i narzędzia rolnicze, na bydła do pracy i. t. d. Takowych nakładów dwojaki osobliwie jest cel, i dwojaki pożytek: *pierwszy*, umniejszenie kosztów corocznych, ustawicznych; i codziennych; i tak, na nakłady pierwiałtkowe, na instrumenta, ma-

chiny, i bydło robocze, sprawują robotę przedszą, doskonałą, i mniej kosztowną. *Drugi cel*, do którego nakłady pierwiałtkowe zmierzają, jest ten, aby płody ziemskie były obfite, lub aby były w przedniejszym gatunku, tudzież aby, bez żadney szkody i zepsucia, były zbierane, i do konsumpcyi lub sprzedaży przysposobione.

Nakłady pierwiałtkowe potrzebną corocznego utrzymywania, poprawiania, i z czasem, w wielu przynajmniej rzeczach, zupełnego odnowienia: tak na przykład, wszelkie narzędzia i sprzęty samym używaniem się psują, a bydło robocze; oprócz chorób i kalectwa, samym przeciągiem czasu do roboty staje się niezdolne. Uważając przypadki zwyczajne i nadzwyczajne, porównyując w różnych leciech koszty większe z mniejszemi, biorąc średnią proporcją, wynika podług różnych w tym względzie czynionych rachunków: że na utrzymanie w dobrym stanie nakładów pierwiał-

owych, rachować potrzeba dzieląc część kosztułożonego na pierwiastkowe nakłady. Jaka zaś zachodzi proporcya między nakładami corocznymi i nakładami pierwiastkowymi, o tym sądzić niemożna, tylko z doświadczenia i pilnego rachunku. Lecz ponieważ w rozmaitych robotach, rozmaita się pokazuje między nakładami corocznymi i pierwiastkowymi proporcya; zatem, gdy się mówi ogólnie o proporcji między wspomnianemi nakładami, rozumieć zawsze należy o proporcji średniej, która tym barziej zbliża się do rzetelnej, im większy jest rachunek, w którym się iedno drugim nagradza. Z tą przestrogą twierdzić można: że tak się mają nakłady coroczne do pierwiastkowych, iak ieden do pięciu. Nadto pomnieć należy, że w Gospodarstwie rolniczym, im dostateczniejszy są nakłady pierwiastkowe, tym mniej wyciągają kosztu nakłady coroczne.

Oprócz nakładów pierwiastkowych i corocznych, istotnie i nieuchronnie po-

trzebne są nakłady gruntowe: gdyż oczywista rzecz jest, że niżeli kto zacznie gospodarstwo rolnicze, ogrodnicze, winnicze i t. d. trzeba, aby miał gotową ze wszystkim rolę, ogrod, winnicę, i t. d. Chcąc urodzayną uczynić ziemię, wiadomo jest, iż trzeba w przód wycinać i wykorzystywać drzewa, kopać rowy, ofuszać, grabować, ogradzać, stawiać potrzebne budynki, dla mieszkania ludzi, dla bydła, dla składowi płodów ziemskich, i t. d. toż samo o ogrodach, winnicach, i o wszelkim gatunku ziemskiej roboty, rozumieć należy. Takowe nakłady gruntowe iak są przed wszystkiemi nayspierwizę, tak ziemi prawdziwą dają wartość.

§ 8.

Wyobrażenie Właściciela gruntu, i Rolnika.

Kto łoży nakłady gruntowe, ten jest prawdziwie właścicielem gruntu, wedle prawa przyrodzonego: przed łożeniem takowych nakładów, własność

gruntu nie co innego jest, tylko wolność czynienia nakładów gruntowych: kupić zaś grunt już mający wartość przez nakłady gruntowe, jest to wrócić pierwszemu właścicielowi koszt nakładów gruntowych. Ktokolwiek posiada grunt jaki uczyniony pożytecznym przez nakłady gruntowe, dwojakim tylko postąpić może sposobem: to jest, albo sam musi podejmować kosztu i prace około coroczney reprodukcji, albo znaleźć takiego, któryby, podług uczynionej ugody, całą robotę gospodarską przyjął na siebie. Ponieważ więc, do właściciela gruntu istotnie kosztu gruntowe należą, dalsza zaś robota i koszt mogą być i często bywają od kogo innego podjęte: przeto, dla różnicy i doskonałości istotnie potrzebnej, przez *Właściciela gruntu* rozumieć zawsze będziemy tego, do którego grunt i nakłady gruntowe należą: tego zaś, który mocą uczynionej ugody, dalsze prace i kosztu około gruntu podejmie, *Rolnikiem* zwać będziemy.

Zatem rolnika jest cechą *łożenie nakładów pierwsiańkowych i nakładów corocznych*. Może wprowadzić sam właściciel też nakłady około gruntów podejmować: lecz na ten czas dwojaką sprawuje powinność, to jest, właściciela razem i rolnika, i w dwojakim tym względzie, osobno ma być uważany.

§ 4.

O Odbierce Rolniczej.

Koszt nakładów corocznych, i koszt utrzymywania nakładów pierwsiańkowych, nazywamy *odbierką Rolnika*: gdyż każdy rolnik musi corocznie z całej reprodukcji, ten dwoisty koszt odbierać, dla prowadzenia dalszego gospodarstwa i otrzymania coroczney reprodukcji bez takowej coroczney odbierki, rolnictwo ustałoby musiło, a rolnikiem niktby być nie chciał i nie mógł; gdyby za podjęte kosztu i prace, zamiast zysku i nagrody, stratę ponosił. Więc oczywiście rzecz jest, że *Naprzód*, Rolnik powinien odbierać w

całej zupełności *Nakłady coroczne*, aby ie na rok przyszły łożył dla otrzymania reprodukcyi: *Powtórę* odbierać powinien przynajmniej dzieśiątą część nakładów swych pierwsiastkowych, *naprzód*, jako procent należący się od kapitału łożonego na gospodarstwo, *powtórę*, dla uściwicznego kosztu, którego wyciąga utrzymywanie w całości nakładów pierwsiastkowych, *potrzebie* w nadgodę przypadkowych szkód, które w gospodarstwie są pospolite. Te trzy punkta pilnie zważywszy uznać potrzeba; że dzieśiątą część nakładów pierwsiastkowych, na ich coroczne utrzymywanie, koniecznie i sprawiedliwie należy się rolnikom, z coroczney reprodukcyi. Dwie więc części reprodukcyi coroczney, nazwane *odbierką Rolniczą*, są iedynie samych rolników: a właściwiey mówiąc, te dwie części należą istotnie do rolnictwa, i są przywiązane do gruntu: gdyż bez nich, ustałoby rolnictwo, i ziemia stałaby się nieplo-dną.

Dobro całego Narodu wymaga, aby stan rolników coraz barzief pomnażał się i bogacił, aby wszystkie dostatki raz poświęcone na gospodarstwo rolnicze, były zawsze w całości nienaruszone, owszem coraz barzief powiększane. Wiadomo jest, że nakłady rolnicze czynią ziemię żyzną, i sprawiają obfitą reprodukcyą. Im więkfsza więc liczba znayduje się rolników, im bogatfi są ciż rolnicy; tym w lepszym stanie jest rolnictwo, tym lepiej uprawiona bywa ziemia, i tym barzief w górę idzie cena dóbr gruntowych.

Naruszać zaś jakimkolwiek sposobem odbierkę rolnika, czyli *Odbierkę nakładów rolniczych*, jest to ogołacać, zdzierać, i niszczyć rolnictwo. W nakładach corocznych zamyka się subsystencya roczna rolnika, iego Familii, robotników, nalemaików, i t. d. gdy więc rolnik dla jakieykolwiek przyczyny, nieodbierając corocznie całej swey odbierki, nie może żyć wygodnie; gdy musi oszczę-

dzać od przyzwoitego odzienia, pomieszkania, i innych potrzeb; gdy złe płacił karmi swych robotników; rzecz oczywista, że stan takowy rolnika jest ubogi i nędzny. Gdy zaś w Narodzie stan rolników jest nędzny i ubogi, musi koniecznie ten następować skutek, że rolnicy, albo przynajmniej ich dzieci i następcy, rolnictwo opuszczają, i do innego stanu uduają się. Umnieszczenie więc liczby bogatych rolników, jest pierwszym skutkiem naruszonej odbierki rolniczej.

Drugi skutek naruszonej odbierki rolniczej, jest zmniejszenie kosztów corocznych na żywność bydła, na gnojenie i uprawienie gruntów, na troskliwe plodów zbieranie i. t. d. Jeżeli, dla jakiegokolwiek bądź przyczyny, rolnik nie jest w stanie łożenia tych kosztów, które przedtém łożył; musi z tąd koniecznie nastąpić, że albo mniej będzie gruntu uprawiał, albo nie tak dobrze, a zatem mniejszą niż przedtém miarę będzie reprodukcyą; gdyż równe położymy

wszystkie okoliczności, *kto mniej na rolę łoży, mniej zbiera.* Pomnieć tu należy, że rolnik raz podpadły, coraz bardziej ubożeje; co rok mniej łoży na grunt i gospodarstwo, a zatem co rok mniej zbiera; tak, że jeżeli się jakim sposobem niewspomoże, zostanie całę bez sposobności łożenia nakładów corocznych.

Trzeci skutek naruszonej odbierki rolniczej, i oraz trzeci a ostatni stopień zniszczonego rolnictwa, jest upadek nakładów pierwiastkowych. Gdyż rolnik nieodhierający zupełnie swę odbierki z reprodukcji corocznej, nie tylko mniej, ale coraz łoży kosztu na rolę, ale też niemoże w dobrym stanie utrzymywać nakładów pierwiastkowych, i one podług potrzeby odnawiać; częścią zaniedbuje reperacyi, częścią oszczędzenia; częścią, na miejsce dobrych sprzętów, kupuje jakiegokolwiek, na miejsce dobrych koni i wołów, kupuje podłe i nędzne; częścią, mniej trzyma wszelkiego gatun-

ku bytła: temi i innemi sposobami, giną z czasem nakłady pierwiastkowe, a rolnik coraz do większey odnowienia onych przychodzi niesposobności.

Gdy tak uboższą rolnicy, właścicieli gruntu niemniej rzetelną i wielką ponoszą stratę; bo część ichz reprodukoyi coroczney umniejsza się, *naprzód*, w proporcją umniejszoney liczby rolników ubiegających się o aręde gruntów; *powtórę*, w proporcją zubożenia tychże rolników; *potrzebie*, w proporcją zaniedbanych i źle uprawianych gruntów.

§ 5.

O czystym dochodzie gruntowym.

Od całej reprodukcyi roczney odciągawszy *odbierkę rolniczą*: reszta zostaje się *czystym dochodem gruntowym*. Ta to jest część płodów ziemskich, która się sprawiedliwie właścicielom gruntu należy, i którą właściciele wymawiają dla siebie w ugodzie z rolnikami. Sprawiedliwość czystego dochodu należące-

go się właścicielom gruntu jest oczywista: *Naprzód* zdąd, że czysty dochód jest owocem nakładów gruntowych położonych od właścicieli: *Powtórę*, że właściciele gruntu, prócz pierwszych nakładów gruntowych, muszą częste ponosić koszt, już to na utrzymanie pierwszych nakładów gruntowych, już na nowe częstokroć budowle, przypadki, i. t. d. *Potrzebie*, iż czysty dochód, przenoszący wszystkie położone koszty, jest szczerym darem przyrodzenia i skutkiem płodności ziemi.

Kiedy czysty dochód gruntowy, nagradza sówicie właścicielom, położone koszty gruntowe; na ten czas, wszyscy ubiegają się o nabycie gruntu, i chętnie poświęcają swe dostatki na to, aby też gruntu do jak naysłupszego przyprowadzić stanu. Przeciwnie zaś, gdy czysty dochód gruntowy jest mały, lub niepewny; na ten czas, bogactwa oddalają się od ziemi, żikt niechcełożyć na nowe nakłady gruntowe, a dawne ledwie kto w do-

brym stanie utrzymuje: zatem idzie, na-
przód, zaniedbanie dobrej uprawy zie-
mi, i nędzne gospodarstwo rolnicze, pow-
tórne, zaniedbania i opuszczenie samych-
że gruntów: i tym sposobem żyźne po-
ła, w puste i dzikie, zamienić się mogą.

Do wszystkich rachunków Ekono-
micznych, potrzebna jest wiadomość pro-
porcyi między nakładami corocznemi, i
czystym dochodem gruntowym. Im lep-
sze są nakłady gruntowe, im dokładniej-
sze są nakłady pierwiastkowe rolnicze;
tym więcej nakłady coroczne przynoszą
czystego z gruntu dochodu. O doskona-
łości rolnictwa i pożytkach onego, nie z
wielkości kosztów corocznych, lecz z
proporcji onych do czystego dochodu,
sądzić należy. Jeżeli nakłady coroczne
powiększone, powiększą czysty dochód,
takowe powiększenie kosztu jest poży-
teczne: jeżeli umniejszone nakłady co-
roczne umniejszą czysty dochód, tak-
wa oszczędność jest szkodliwa: jeżeli po-
większone nakłady coroczne niepowięk-

szą czystego dochodu, takowe powięk-
szenie kosztu żadnego nieprzynosząc zy-
sku, jest rzetelną stratą: jeżeli umniejszo-
ne nakłady coroczne niezmniejszą czy-
stego dochodu, takowa oszczędność jest
pożyteczna: słowem, nakłady coroczne
uważać potrzeba nie osobno, ani tylko w
stosunku do samej reprodukcji, lecz w
stosunku do czystego dochodu. Doświad-
czenie zaś uczy: że w dobrym gospodar-
stwie rolniczym, czysty dochód grunto-
wy powinien być przynajmniej rów-
ny nakładom corocznym: i ta jest szre-
dnia proporcja, gdy (jak mówią) rola
śto za śto wydaie.

§. 6.

Dalszy podział coroczney Reprodukcyi.

Poznaawszy wszystkie koszty poprze-
dzające coroczną reprodukcję, i oraz
najpierwszy onej podział na odbierkę
rolniczą i czysty dochód: zastanówić się
należy, nad dalszym w Narodzie corocz-
nych płodów ziemskich podziałem.

Wszystkie płody ziemskie, albo służą do subsystencyi czyli żywności, albo są pierwszym materiałem, który sztuka i przemysł ludzki rozmaitym sposobem wyrabia i kształci. Wszystko to, co wydać ziemia, co rolnik z niej zbiera, i w pierwotkowej, lubo mało co odmienney postaci sprzedaje jakimkolwiek rzemieślnikom, i z czego oni wyrabiają swe rękodzieła do potrzeby, wygody, lub ozdoby służące, wszystko to nazywa się pierwszym czyli *surowym materiałem*. W każdym więc rękodziele, dwie rzeczy osobno uważać należy, to jest: pierwszy materiał, i kształt, który mu przemysł i sztuka ludzka dać. A jako we wszystkich rzeczach używalnych, łatwo jest rozróżnić płody przyrodzone od danego o-nym kształtu; tak równie oczywista jest różnica między temi, którzy płody ziemskie wyprowadzają i zbierają z ziemi, a temi, którzy je końcem zarobku i zysku swego przerabiają, i swą robotą dają im ten kształt, w którym onych używamy.

Płody ziemskie, tak surowe jak przekształcone, bywają przewożone z miejsca produkcji i zbioru, lub z miejsca fabryki w której są przerobione, na miejsce konsumpcyi. Usługa kupiecka zgromadza na jedno miejsce rozliczne płody tak surowe, jak przekształcone, ku potrzebie i wygodzie konsumujących. Oprócz więc rzemieślników, jest w Narodzie drugi gatunek ludzi, którzy się bawią przewożeniem i przekupowaniem towarów, nie łóżąc ani pracy ani kosztów około urodzaju płodów ziemskich. Jako rzemieślnicy, po zebraniu płodów ziemskich, pracują około ich przerabiania i przekształcenia; tak handlarze, po zebraniu lub przerobieniu tychże płodów, kupują one od tych, którzy je z ziemi wyprowadzili, lub którzy je przekształcili, a sprzedają tym, którzy je mogą konsumować, czyli jakimkolwiek sposobem używać, i tą usługą swoją szukają sprawiedliwego zysku i nagrody za swe prace i koszty.

§. 7.

*O istotnych cechach Klasy Rolniczej,
Właścicielskiej, i Przemysłowej.*

Uważając więc wszystkich ludzi w stosunku do corocznej reprodukcji, widzieć oczywiście można, że cały Narod dzieli się na trzy Klasy: których cechą jest stosunek, bliższy lub dalszy, zachodzący między każdą z tych trzech Klasą, a coroczną reprodukcją płodów ziemskich, tak do subsystencji, jak i do wszelkich robot za pierwszy materiał służących.

Pierwsza Klasa mająca najszybszy i *poprzedniczy* stosunek z coroczną reprodukcją, jest *Klasa Rolników* nazwana *plodną*: która podejmuje i utrzymuje, swym własnym kosztem, wszystkie nakłady coroczne i pierwotne całego gospodarstwa, i która, za podjęte koszty i prace, prosto od samej ziemi odbiera swą nagrodę.

Druża Klasa mająca także *poprze-*

dniczy stosunek z coroczną reprodukcją, lecz stosunek dalszy i pośredniczy, jest *Klasa Właścicieli*: która swym kosztem czyni i utrzymuje nakłady gruntowe, i tym sposobem przysposabia skutecznie ziemię do corocznego urodzaju. Ta Klasa także zapłatę swą od ziemi odbiera, lecz za pośrednictwem rolników: gdyż cały urodzaj roczny (jako skutek nakładów gruntowych, i rolniczych tak pierwotnych jak corocznych) należy, mocą prawa przyrodzonego, częścią do właścicieli, częścią do rolników.

Trzecia na koniec *Klasa Przemysłowa*, zwana *nieplodną*, niema bliższego i fizycznego stosunku poprzedniczego z coroczną reprodukcją: lecz ma tylko *stosunek następny*: ta Klasa jest jedynie zajęta zyskiem swoim i zarobkiem do życia potrzebnym: przekształca ona płody ziemskie, niemi handluje, lub jakimkolwiek talentem służy poprzedzającym dwóm Klasom, dla nabycia żywności, materiałów, i nawet rękodzieł, do swe-

go użycia potrzebnych. Lecz taż Klasa: *Naprzód*, niemoże wyrabiać i kształcić tylko materiały już zebrane; *Powtórę*, niemoże konsumować, ani sprawić konsumpcyi większey nad masę płodów ziemskich, którą dał urodzay poprzedzający; *Potrzącie*, taż Klasa przemysłem swoim, następującego urodzaju bynajmniej przyczynić niemoże. chyba za pośrednictwem Klasy właścicieli i rolników, którzy powiększeniem swych nakładów płodnych, pomnożyć mogą coroczny urodzay.

§ 8

O Porządku podziału i rozchodu coroczney Reprodukcyi, pomiędzy trzy Klasy, z których się składa cały Narod.

Ktokolwiek jest przyzwyczajony uważać Narod dzielący się na trzy Klasy, *Rolniczą, Właścicielską i Przemysłową*; łatwo poymie, jakim sposobem między wspomniane Klasy dzieli się coroczna reprodukcyja płodów ziemskich.

Daymy, że w jakim Kraju coroczna reprodukcyja płodów ziemskich jest podzielona na pięć części równych; daymy, że trzy części z tych pięciu zostają u rolników, jako ich odbierka. Wiadomo jest z poprzedzającego wykładu, że z tych trzech części dwie pierwsze są wartością nakładów corocznych, a trzecia jest wartością procentu należącego się po dzieleniu od sta, a potrzebnego na utrzymanie nakładów rolniczych pierwsiastkowych.

Odiawszy tym sposobem trzy części z coroczney reprodukcyi na pięć równych części podzieloney, zostają dwie części, które są *czystym dochodem*; zatem rolnictwo w tym kraju daie w zysku *śło* czystego dochodu za *śło* nakładów corocznych.

Daymy ieszcze, że Klasa rolników, która zatrzymała dla siebie trzy części z całej reprodukcyi, obraca dwie części na żywność dla siebie, dla swych różnego gatunku robotników, pomocników, dla bydła i t.d. Z kąd wynika, że rolnikom

zostaje trzecia część ich odbierki, którą mogą obrócić na nabycie pierwszych materiałów mniej lub więcej sztuką przerobionych.

Klasa Właścicieli, podług naszego założenia, odbiera czystego dochodu dwie części z coroczney reprodukcji. Daymy, że właściciele iedną z tych dwóch części zatrzymują na żywność dla siebie samych, dla swych Familii, domowników, Bużących, iako też na żywność swych koni, lub innych bydła; zatem zostaje właścicielom druga część dochodu czystego, którą obrócić mogą na nabycie pierwszych materiałów mniej lub więcej przerobionych, przewożonych, przehandlowanych,

Rzecz więc oczywista, że z pięciu części coroczney reprodukcji dostają się dwie części Klasie przemysłowej: iedną część daje im Klasa rolników z odbierki swojej, a drugą Klasa Właścicieli z dochodu czystego. Cóż więc Klasa przemysłowa czyni z temi dwiema częściami

coroczney reprodukcji? rzecz oczywista, że iedną część obraca na swą żywność, drugą zaś rozmaitym sposobem przerabia, kształci, przewozi, i handluje.

Podług więc naszego założenia, z pięciu części coroczney reprodukcji, iedna część służy za materiał, który przemysł i sztuka przerabia, cztery zaś części teyże reprodukcji są obrócone na żywność: to jest, Klasa Rolnicza konsumuje dwie części, trzecią część Klasa Właścicieli, a czwartą Klasa Przemysłowa.

Piąta zaś część coroczney reprodukcji, przekształcona od osób Klasy przemysłowej, jakim się sposobem dzieli i rozchodzi? O to *naprzód*, iedną część osoby Klasy przemysłowej, z tey piątej części, zatrzymują dla siebie samych, na własną potrzebę i wygodę; drugą zaś część przerobionych materiałów, Klasa przemysłowa zbywa Klasie właścicieli, za połowę ich czystego dochodu; trzecią zaś część nabywa Klasa rolni-

kow, za trzecią część swej odbierł. Tym sposobem pierwsze materiały przekształcone, przewożone, lub przehandlowane, rozchodzą się i dostają ostatniemu konsumującemu, dzieląc się istotnie na trzy części: z których jedna zostaje w Klasie przemysłowej, druga dostaje się właścicielom gruntu, a trzecia rolnikom.

Każdy widzi, że te trzy części przerobionych materiałów razem wzięte, będącą piątą częścią urodzaju rocznego, pierwszotną i wewnętrzną wartość mają równą wartości piątej części całego urodzaju. Nadto, Klasa przemysłowa tylko dwie trzecie części materiałów przerobionych wraca, a jednak w zamianę onych odbiera dwie piąte części całorocznego urodzaju. Dajmy więc na przykład, że wszystkie rękodzieła, których wszystkie materiały są piątą częścią całego urodzaju, dzielą się na równo części: że z nich zatrzymuje jedną Klasa przemysłowa, drugą zbywa właścicielom gruntu, a trzecią rolnikom; podług tego założenia,

jaka będzie cena rękodzieł, przewożu, przekupstwa, czyli robot i usług Klasy Przemysłowej? Rzecz oczywista, że Klasa właścicieli daie Klasie przemysłowej piątą część z całej masy surowych płodów, a odbiera za to piętnastą część z tejże masy; Klasa także rolników daie piątą część surowych płodów z corocznej reprodukcji, a odbiera za to w płodach przekształconych, piętnastą część tejże reprodukcji: więc kształt dany płodom surowym, czyli robotą lub jakąkolwiek usługą Klasy Przemysłowej, kosztuje drugie dwie Klasy *trzy* za *sto*.

Uważając codzienną zmianę, którą czyni Klasa Przemysłowa, wątpliwe nie można, że taż Klasa musi mieć zawsze zapas z roku poprzedzającego, czyli *skład* inż *przerobionych w przeszłym roku płodów ziemskich i gotowych do używania*: i to jest, co nazywamy *corocznemi nakładami Klasy Przemysłowej*. Te nakła-

dy są równe piątey części coroczney re-produkcyi, podług naszego założenia.

W tym następującym wykładzie, jako i we wszelkich podobnych materjach, pilnie zawsze uważać należy: co jest założeniem, czyli obraną lub daną okolicznością, a co wypadkiem z istoty rzeczy i przyrodzonego onych biegu wynikającym.

§. 9.

*O Cyrkulacyi pieniędzy między trzema
Klasami, z których się składa Narod
rolniczy.*

Zważywszy podział coroczney re-produkcyi pomiędzy trzy klasy Narodu rolniczego; uważać należy coroczną miedzy temiż klasami cyrkulacyą pieniędzy, za których pomocą odprawia się wspomniany podział i konsumpcya corocznych płodów ziemskich.

Pieniądze, mówiąc właściwie, nie innego nie są, tylko szacownych kruszców cząstki, dla wiadomości i pewności pu-

bliczney, cechą Najwyższej Zwierzchności naznaczone. Po wynalezieniu pieniądzy, jako wszystkie prawie zamiany zręczniey i wygodniey odprawiają się, za pośrednictwem pieniędzy, tak wartość wszystkich rzeczy poospolicie wyraża się pieniędzmi: które także mają swoją wartość, podług powszechnych wartości przyczyn. We wszelkich badaniach Ekonomicznych, pieniądze uważać należy: *Naprzód*, jako zakład pośredniczy w zamianach rzeczy od wszystkich przyjętych: *Powtórę*, jak miarę powszechną wartości wszystkich rzeczy. Zamiana rzeczy na pieniądze, zowie się *przedażą*; zamiana pieniędzy na rzeczy, zowie się *kupnem*. W zamianie iedney rzeczy za drugą, obydwaj właściciele dostępują swego celu, dostając potrzebnych rzeczy do swego użycia: w sprzedaży zaś kupujący tylko otrzymuje to, czego potrzebuje: lecz sprzedawca mając pieniądze, które z siebie nie są zdolne do użycia, musi znów kupować, aby dostał za pieniądze rzeczy

do swego użycia potrzebnych. Przedawanie więc i kupowanie w tym się tylko od prostej zamiany różni, że w nich zachodzi pośrednictwo pieniędzy.

Aby jaśniej poznać, jakim sposobem odprawuje się podział i konsumpcya płodów ziemskich, za pomocą i pośrednictwem cyrkulacyi pieniędzy między trzema Klasami; trzeba mieć w myśli przytomne te dwa ogólne wyobrażenia: *Pierwsze*, cały zbiór płodów ziemskich używalnych, czyli masa płodów rocznych, do roczney krajowej konsumpcyi służących; *Drugie*, summa krajowych pieniędzy w cyrkulacyi zostających, wyrażająca cały zbiór płodów używalnych; a zatem szczególne części całej summy krajowych pieniędzy uważać należy, jako znaki wyrażające szczególne części całej masy płodów ziemskich.

Można uważać zaczynającą się cyrkulacyą pieniędzy od Klasy rolniczej; która najpierw posiada całoroczny u-

rodzaj płodów ziemskich. Jakoż rolnicy co rok dwójsty czynią wydatek: *Pierwszy*, który poprzedza urodzaj, to jest, na nakłady coroczne i na utrzymanie nakładów pierwiastkowych; *Drugi*, który następuje po urodzaju i zbiorze płodów ziemskich, to jest, wypłacenie czystego dochodu, który się należy właścicielom gruntu. Klasa więc rolników daie w pieniądzach cały czysty dochód Klasy właścicieli; a Klasa przemysłowej daie w pieniądzach, część prawie trzecią swej odbierki coroczney. Uważając, że w Klasie rolniczej daleko większa bydz musi konsumpcya surowych płodów, niżeli przekształconych; wątpić niemożna, że zwyyczajny wydatek Klasy rolniczej do Klasy przemysłowej, niebysza większy od trzeciej części coroczney odbierki rolników.

Daymy, że w obfzernym jakim kraju całoroczny urodzaj wartuie trzy tysiące milionow złotych Polskich; daymy,

że tenże urodzaj dzieli się. *Naprzód*, na odbierkę rolniczą wartującą 1500. *Milionów*; *Powtórę*, na 1500. *milionów* czystego dochodu. Podług tego założenia cyrkulacya pieniędzy zaczyna się tym sposobem, to jest. *Naprzód*, Klasa rolnicza wydaie 500. *milionów* do Klasy przemysłowej, za płody mniej lub więcej przerobione; *Powtórę*, Klasa rolnicza wydaie 1500. *milionów* do Klasy właścicielskiej, opłacając czysty dochód, który się właścicielom gruntu należy.

Klasa właścicieli potrzebuje rzeczy dwólstego gatunku, wydaie czysty dochód na potrzeby swoje, częścią do Klasy rolniczej, częścią do Klasy przemysłowej. Gdy Klasa właścicieli rzeczy do żywności ściągając się prosto kupuje od rolników, oddaie im część tych pieniędzy, które odebrała od nich w opłacie czystego dochodu. Część ta (nagradzając jedno drugiemu, i biorąc średnią miarę porządných wydatków narodzie, w stanie pomyślności zostając

cy) jest prawie równa połowie czystego dochodu. Zatem podług naszego założenia, Klasa właścicieli mająca 1500. *milionów* czystego dochodu, w przeciągu roku prosto i bez pośredniczo wraca Klasy rolniczej 750. *milionów*, za płody ziemskie do żywności służące; drugą zaś połowę czystego dochodu, to jest, 750. *milionów* Klasa właścicieli wydaie do Klasy przemysłowej, za towary mniej lub więcej przerobione. Ta jest dwójsta cyrkulacya pieniędzy, którą sprawuje Klasa właścicieli.

Klasa przemysłowa (jakośmy widzieli) corocznie odbiera od rolników, summę pieniężną równą trzeciej części odbierki rolniczej, a od Klasy właścicieli odbiera połowę ich czystego dochodu: w naszym więc przykładzie, cała percepta Klasy przemysłowej w przeciągu roku, jest 1250. *milionów*. Rozbierając zaś wydatek, przez który Klasa przemysłowa, powraca Klasy rolniczej;

pożytkane od siebie pieniądze; oczywiście się okazuje, że cały wydatek tych wszystkich, którzy przerabiają surowe płody ziemskie, lub niemi handlują, zależy: *Naprzód*, na kupowaniu rzeczy ściągających się do żywności; *Powtórę*, na kupowaniu surowych produktów ziemskich, końcem przerabiania i przedawania onychże. Zamiany zaś, które czynią między sobą osoby Klasy przemysłowej, sprawują wewnętrzną w tej Klasie pieniędzy cykulacją: która, do niniejszey uwagi nie należy, a jest oczywiście proporcjonalna dwójstej summie, którą taż Klasa żyłkuje od właścicieli i rolników, Klasa więc przemysłowa wydaie każdego roku jedną część pożytkaney summy na żywność, a drugą na materiały swych rękodziel: biorąc zaś średnią proporcją, wydatek klasy przemysłowej na żywność, jest prawie równy wydatkowi na surowe materiały. Gdy więc w naszym przykładzie, Klasa przemysłowa ma corocznego przychodu 1250. *milionow*,

zatem co rok wydaie do Klasy rolniczej 625 *milionów* na żywność, a 625 *milionow* na surowe materiały.

Oczywista więc rzecz jest, że w przykładzie naszym cyrkulujących między trzema Klasami pieniędzy summa jest 2000. *milionow*: które Klasa rolnicza wydaie tym sposobem, to jest: *Naprzód*, za trzecią część odbierki swej, czyli za 500 *milionow* kupnie rękodziela od klasy przemysłowej: *Powtórę*, Klasie właścicieli oddaie czystego dochodu 1500. *milionow*. Wydane zaś od Klasy rolniczej 2000. *milionow*, wracają się do niej tym sposobem: *Naprzód*, od Klasy właścicieli wraca się prosto połowa czystego dochodu, czyli 750. *milionow*; *Powtórę*, od Klasy przemysłowej (która ma od właścicieli połowę drugą czystego dochodu 750. *milionow*, a od rolników trzecią część odbierki 500. *milionow*) wraca się 125. *milionow*, to jest, 625. *milionow* za płody służące do żywności, a 625. *milionow* za surowe mate-

ryały. Z tey summy 2000. milionow cyrkulującey między trzema Klasami, *Naprzód*, te 500. milionow, które wartuią trzecią część odbierki rolniczey, mają *cyrkulacyą niezupełną*, przechodząc tylko z Klasy rolniczey do Klasy przemysłowey, i powracając prosto z Klasy przemysłowey do Klasy rolniczey; *Powtórę*, te 750. milionow, które wyrażaią jedną połowę czystego dochodu, mają także *cyrkulacyą niezupełną*, przechodząc z Klasy rolniczey do Klasy właścicielow, i prosto zaraz powracając od właścicielow do rolników; *Potrzącie* te 750. milionow, które wartuią drugą połowę czystego dochodu, mają *zupełną cyrkulacyą* między trzema Klasami; gdy wyszedłszy z Klasy rolniczey do Klasy właścicielskiej, idą z tamąd do klasy przemysłowey, i od niey dopiero powracaią do swego źródła, to jest, do Klasy rolniczey. Ogólnie więc mówiąc: summa pieniężna cyrkulująca między trzema Klasami, wartuię trzecią część odbierki rol-

niczey, i czysty dochód gruntowy; summa pieniędzy wartuiąca trzecią część odbierki rolniczey, i jedną połowę czystego dochodu, ma cyrkulacyą niezupełną, druga zaś połowa czystego dochodu, ma *zupełną cyrkulacyą*.

Porównywaiąc coroczną reprodukcycją plodow ziemskich z cyrkulującą pieniędzy summą, iest rzeczą oczywistą, że, gdy masa plodow ziemskich corocznie zebranych wartuię 3000. milionow, plody ziemskie służące do żywności wartuią 2375. milionow, a surowe materiały reprodukciel wartuią 625. milionow. Plody ziemskie służące do żywności i wartuiące 2375. milionow, dzielą się na trzy części, to jest: *Naprzód*, 1000. milionow dla Klasy rolniczey, zamykając w tym ziarno na zasiew i żywność bydła wszelkiego gatunku; *Powtórę*, 750. milionow dla Klasy Właścicielskiej; *Potrzącie* 625. milionow dla Klasy przemysłowey. Materiały surowe, wartuiące 625. milionow będąc przerobione, dzielą się także na

trzy części: *Pierwsza* z nich została do używania w Klasie przemysłowej, *Drugą*, zakupią właściciele, a *Trzecią* rolnicy; i za te ostatnie dwie części, Klasa przemysłowa od właścicieli i rolników, bierze 1250. milionów.

§.

O Tablicy wyrażającej wspomnianą cyrkulację pieniędzy.

To, co się dotąd mówiło o podziale corocznego urodzaju płodów ziemskich, pomiędzy trzy Klasy obywateli narod składających, i o corocznej między temiż Klasami cyrkulacji pieniędzy, poznać można iednym weyrzeniem oka, na ułożoney tym końcem Tablicy; która zamyka w krótkich wyrazach wszystkie prawie istotne początki Ekonomiki Polityczney.

WZOR TABLICY.

Która okazuje coroczny podział płodów ziemskich, i cyrkulację pieniędzy, między trzema klasami. Narod rolniczy składającym

Caloroczny Zbiór wartuie 3000. Milionów

KLASSA <i>Rolnicza</i>	KLASSA <i>Właścicielska</i>	KLASSA <i>Przemysłowa</i>
Odbierka coroczna <u>1250. Mil.</u>	Czysty Dochód <u>1500. Mil.</u>	Nakłady coroczne <u>625. Milion.</u>
<i>Sommy</i> <i>fluzje</i> <i>do opła-</i> <i>cenia</i> <i>czystego</i> <i>dochodu</i> <i>i procentu</i> <i>od nakładów</i> <i>pierwotnych.</i> { 750. Mil. 750. Mil. 500. Mil. 750. Milion 500. Milion		
<i>wydatek</i> <i>nakładów</i> <i>corocznych.</i> { 1000. Milion		
<i>Summa, 3000. Milionów.</i> <i>Summa, 1250. Milion</i> <i>której połowę obraża ta</i> <i>Klasa na nakłady roku</i> <i>należące</i> <i>80</i>		

Pomnieć zawsze należy: *Naprzód*, że gruntem wszystkich rachunków, jest cena płodów ziemskich, w przedaży z pierwszej ręki: które ceny stateczna podług przyrodzonych przyczyn wielkość, upewnia coroczną reprodukcją, odbierką rolniczą, czysty dochód, a zatem zarobek i zysk Klasy nawet przemysłowej. *Powtórę*, wszystkie summy wychodzące do Klasy rolniczej, w przeciągu roku powracać do niej powinny: wszelka uyma jest szkodliwa, a pomnożenie zawsze użyteczne. *Potrzebie*, sposób wydatku czystego dochodu nie jest obojętny: i w ten czas tylko właściciele mogliby nieszkodliwie cały swój dochód wydawać na swe życie i potrzeby, gdyby w takim stanie były nakłady gruntowe, iżby już żadnego kosztu niepotrzebowaty. *Poczwarcie*, im więcej, im prościej, i bliżej miejsca tego, na którym płody ziemskie się rodzą, z dochodu swego wydają właściciele do Klasy rolniczej, tym pożyteczniejszy jest takowy ich wyda-

tek: gdyż powrót części czystego dochodu przez Klasyę przemysłową do Klasy rolniczej, nie jest tak użyteczny, tak prędki, i dla samych kosztów pośredniczych tak zupełny, jak powrót tej części czystego dochodu, którą właściciele prosto do Klasy rolniczej wydają. *Popiąte*, jako mówiąc wedle przyrodzonego rzeczy porządku, dochody publiczne są częścią czystego dochodu gruntowego; tak cyrkulacya ich, gdy nie jest osobno wyrażona, zawiera się w cyrkulacyi tegoż dochodu czystego: i osoby piastujące Najwyższą Zwierzchność, w stosunku do corocznej reprodukcji, mieścić należy w Klasyie właścicielskiej,

§ II.

Prawidło, wedle którego oczywiście poznać i sądzić można, co Narodowi rolniczemu jest pożyteczne lub szkodliwe.

Uwaga corocznego płodów ziemskich podziału pomiędzy trzy Klasy Narodu rolniczego, czyli uwaga cyrku-

lacy pieniędzy, za których pośrednictwem wspomniany podział odprawuje się, ten ma istotny cel, aby poznać: kiedy dystrybucya płodów ziemskich i cyrkulacya pieniędzy odprawuje się z pożytkiem wszystkich trzech Klas? a kiedy też dystrybucya i cyrkulacya jest ze szkoda wszystkich obywatelów Narod składających?

Kiedy, *naprzód*, takowa jest dystrybucya płodów ziemskich i cyrkulacya pieniędzy, że przez nie, w następne lata, coroczna reprodukcyja i czysty dochód pomnażają się, na ten czas, wspomniona dystrybucya i cyrkulacya jest podług przyrodzonego porządku, jest oczywiście pożyteczna całemu Narodowi. Kiedy, *potóm*, z dystrybucyi płodów i cyrkulacyi pieniędzy między trzema Klasami, wynika umniejszenie corocznej reprodukcyi lub czystego dochodu; na ten czas, wspomniona dystrybucya jest szkodliwa całemu Narodowi. Kiedy, *potrzebie*, dystrybucya płodów i cyrkulacya

pieniędzy tak się odprawuje, że przez nią, w następne lata, coroczna reprodukcyja i czysty dochód ani się umniejsza ani się powiększa; takowa dystrybucya i cyrkulacya jest wedle przyrodzonego porządku, ani się może nazwać szkodliwą, lecz owszem pożyteczną, jeżeli coroczna reprodukcyja i czyste dochody w Narodzie do Najwyższego przysięły stopnia. Te są trzy rzeczy, które układ wspomnianey Tablicy przed oczy wystawiając, dać oczywiście poznać, wszystkie istotne warunki pożytecznej w Narodzie dystrybucyi płodów i cyrkulacyi pieniędzy, a tym samym jawnie okazuje, co może być Narodowi szkodliwe lub pożyteczne.

Gdyż w każdej okoliczności i w każdym badaniu, mając wiadomą lub daną coroczna reprodukcyja, i proporcya między nakładami corocznymi a czystym dochodem, podług danych przyczyn i okoliczności, można rachunkiem okazać, i w krótkim zbiorze na Tablicy przed oczy wystawić

iednę z tróistego gatunku cyrkulacyi, to jest; albo *taką*, przez którą też sama coroczna reprodukcyja i czysty dochód w narodzie utrzymuje się; albo *drugą* przez którą coroczna reprodukcyja i czysty dochód pomnaża się; albo *trzecią*, przez którą coroczna reprodukcyja i czysty dochód umniejsza się. Zatem rozstrząsając, co może być dla Narodu użytecznego lub szkodliwego, lepiej się o tym zapewnić niemożna, jako uważając pilnie podług przyrządzonych przyczyn i skutków, którą z trzech wymienionych dystrybucyja i cyrkulacyja sprawuje rzecz ta, o której użyteczności zachodzi pytanie. Tym sposobem wszelkich Zdani prawdę lub fałsz, wszelkiego ustanowienia, roboty, zwyczajów, układu, lub odmiany pożyteczne albo szkodliwe w Narodzie skutki, oczywiście okazać można.

Ktokolwiek zaś w tej mierze łatwości i biegłości nabyć żąda; niema przestawać na samym Prawideł poznaniu, lecz przez rozliczne szczególne przy-

kłady, i rozwiązywanie zadanych lub ohranych problematów, czynienia i wprawy szukać powinien.

§. 12.

O Rolnictwie Kraiowym.

Wyłożone dotąd prawidła jasnie ukazują, na czym zawisł dobry stan Rolnictwa Krajowego. W ten czas zaś można mówić, że rolnictwo kwitnie w Narodzie: kiedy nakłady gruntowe przychodzą do ostatniego stopnia swej doskonałości; kiedy znajduje się dostateczna liczba prawdziwych, podług danego od nas wyobrażenia, rolników; kiedy ciż rolnicy są mądrzy, dobrze opatrzeni w nakłady pierwiastkowe, i mający o czymłożyć na dostateczne nakłady coroczne; kiedy wszystkie w Narodzie grunta, podzielone na folwarki przyzwoitej obszerności, są z jak największą korzyścią użyte, i jak najlepiej być może, uprawne; kiedy bydło tak robocze, jako i inne, rozmnożone i w dobrym gatunku za-

chowane; kiedy wszystkie maszyny i narzędzia skracające lub doskonalące pracę rolniczą; powszechnie są używane; kiedy nakoniec subsystencya, wszystkich ludzi około gospodarstwa rolniczego zajętych, jest pewna i wygodna.

Skutek zaś, i oraz ostateczny znak, dobrego stanu rolnictwa, jest obfita i skutecznie coroczna reprodukcyja, i czysty dochód gruntowy.

A ktokolwiek zna dobrze wyłożony porządek corocznej dystrybucyi płodów ziemskich, wątpić niemoże; że od dobrego stanu rolnictwa, pomyślność i bogaćwa całego Narodu zawisły. Im lepszy bowiem i bogatszy jest stan rolnictwa, tym pewnieysza i obfitsza coroczna reprodukcyja, i czysty dochód: a z tąd, tym większa część płodów ziemskich, dostaje się corocznie wszystkim w Narodzie ludziom, w nagrodę jakiegokolwiek pracy lub nakładów: im większy jest czysty dochód, tym większe być mogą do-

chody publiczne; im bogatsze jest rolnictwo, tym mniej ludzi potrzebuje, a dla obfitej corocznej reprodukcyi i czystego dochodu, tym większa ludność może mieć pewną i wygodną subsystencyję; z kąd, rozmaite użyteczne roboty, przemysły, wszelkie rzemiosła, kunszt, i nauki wynikają. Od stanu więc rolnictwa, nietylko zależy los rolników i właścicieli gruntu, ale nawet los wszystkich ludzi, których umieściliśmy w iednej Kłafcie nazwanej *Przemysłową*, ale nawet pomyślność, bezpieczeństwo, i moc całego Narodu i Naywyższej Zwierzchności.

Sprawiedliwie zatem wniesć można: że w Narodzie rolniczym interes rolnictwa, jest naypierwszym i naygłówniejszym interessem całego Narodu, i Naywyższej Zwierzchności; że cokolwiek jest pożyteczne lub szkodliwe rolnictwu, jest oraz pożyteczne lub szkodliwe całemu Narodowi, i Naywyższej Zwierzchności. Nie tylko zaś rolnictwo jest

zróżdłem wszelkich dostatków w Narodzie, ale nawet niemaż nic innego, co by było osobnym i oddzielnym od rolnictwa źródłem bogactw Narodu rolniczego; o czym lubo nikt wątpić niemoże, ktokolwiek dobrze rozumie wyłożone dotąd prawidła; jednak błąd przeciwnego mniemania, które jest dość pospolite, a w praktyce szkodliwe, w dalszym ciągu jaśniej się jeszcze okaże.

Czego zaś istotnie potrzeba, aby rolnictwo w pomyślnym być stanie, i w nim nieprzerwanie utrzymywać się mogło; nie jest trudną rzeczą poznać. Ponieważ, *Naprzód*, stan rolnictwa od nakładów zależy; istotną więc rzeczą jest, aby tak rolnicy jak właściciele gruntu mieli chęć i możność czynienia potrzebnych kosztów, na wszelkie rolnictwa nakłady. *Powtórę*, ponieważ kwitnącego rolnictwa skutek, całemu Narodowi użyteczny, jest jak największy czysty dochód gruntowy; a wielkość i stateczność onego zawisła, od wielkości i stateczno-

ści ceny płodów ziemskich, w sprzedaży z pierwszej ręki; zatem potrzeba, aby płody ziemskie miały jak najprędzsy i najtańszy odbyt, stateczną i jak największą podług przyrodzonych przyczyn cenę pierwsiątkową. Cokolwiek więc rolnikom lub właścicielom gruntu odejmuje, albo ochotę albo sposobność dołożenia kosztów, na nakłady w rolnictwie potrzebne; cokolwiek zatrudnia lub opóźnia sprzedaż płodów ziemskich; cokolwiek zniża pierwsiątkową cenę; to wszystko jest szkodliwe rolnictwu, i całemu Narodowi.

Zwierzchność więc Najwyższa, mając interes i powinność starania się o pomyślność rolnictwa, niemoże dostąpić zamierzonego w tym celu, tylko temi środkami; to jest, *naprzód*, zupełnym ubezpieczeniem własności i wolności dla rolników i właścicieli gruntu, *powtórę*, przyzwoitą instrukcją, *potrzebie*, dostatecznym dołożeniem na pospolite własności gruntowe. Stateczne i zupełne bezpie-

czeństwo, przez pewne i rzetelne pożytki, sprawi ochotę i sposobność do czynienia wszelkich w rolnictwie nakładów: instrukcyą, bez pośrednictwa władzy, oświeci dostatecznie rolników i właścicieli gruntu w tym wszystkim, co im wiedzieć i czynić należy: a wygodne drogi, kanały, spławne rzeki, i inne tym podobne środki do ułatwienia przewozu i zamiany, sprawią skuteczną i najwyższą cenę pierwsiastkową płodów ziemskich.

Wszelkie zaś inne sposoby, które mi Władza Rządowa wdać się w gospodarstwo wewnętrzne rolników, lub właścicieli gruntu, są próżne i bezskuteczne, a nawet, jeżeli w czymkolwiek naruszają własność lub tamią wolność, są nieuchronnie przeciwne pomysłowości rolnictwa. Tém barziej zaś, wszelkie w rolnictwie monopola, zakazy, rozporządzenia, które rolników lub właścicieli od nakładów, które im sprawią niepotrzebne koszta, zatrudnienia, przeskody w jakichkolwiek robotach, które

im cokolwiek nakazują, z umniejszeniem ich pożytków, które pod jakimkolwiek pozorem zatrudniają odbyć i zmniejszają cenę płodów ziemskich, są zupełnie szkodliwe rolnictwu, i całemu Narodowi.

Nie może Zwierzchność Najwyższa lepiej postępować w tej mierze, jako gdy, ubezpieczwszy to zupełnie, co się każdemu należy, resztę przyrodzonemu rzeczy porządkowi zostawuje: a jeżeli nadto ma zachęcać i pomagać do pomysłowości rolnictwa, jeżeli chce uprzętać jakowe w tej mierze zawady, z przyczyn fizycznych lub moralnych wynikające; powinna takowe obierać środki, któreby bezpieczeństwu własności, i zupełnie wolnemu oney używaniu niebyły przeciwne, a zatem któreby skutkiem swoim, corocznego płodów ziemskich urodzaju, i czystego z gruntów dochodu, nieumniejszały.

§ 13.

O Przemysle Rzemieślniczym.

Wszelkie kunsztu i rzemiosła, czyli

flowem przemysł rękodzielny od rolnictwa bierze swój początek, i od wzrostu i trwałey onego pomysłowości, zupełnie zależy. Im większa, *naprzód*, jest ludność zbywająca od rolnictwa; czyli, im więcej jest w Narodzie osób, które niebędąc rolnikami lub właścicielami gruntu, ani znajdując dla siebie miejsca w robotach rolniczych, mogą pilnować jakiego rzemiosła, i onego potrzebują dla własney subsystencyi; *potwóre*: im więcej właściciele gruntu i rolnicy mogą z coroczney reprodukcji wydawać, na potrzebne sobie rękodzieła; *potrzebie*, im większa jest obfitość odradzających się materiałów, które sztuka ludzka przerabiać i kształcić może; tym barziej, wszelki przemysł rękodzielny rośnie i utwierdza się w Narodzie.

Jako zaś przemysł rzemieślniczy, swą bytność i wzrost odbiera od rolnictwa, tak wzajemnie jest onemu, pożyteczny, gdyż, *Naprzód*, sprawuje w kraju większą plodów ziemskich konsumpcją, oraz

prędzają, łatwiejszą, i zyskowniejszą onych z pierwśzey ręki sprzedaż; zniknięciem tych wszystkich kosztów pośredniczych, których wyciąga wywoz zagranicę plodów ziemskich, od krajowey konsumpcji zbywających. *Potwóre*, w takich robotach rolniczych są wielce pożyteczne rozmaite rękodzieła, za których pomocą wszystko łatwiej, prędzej, i z mniejszym kosztem wykonać można. Nadto, z przemysłu rękodzielnego dla wszystkich w Narodzie ludzi, w miarę każdego dochodu lub zarobku, wynika sposobność zręczniejszego, pewniejszego, i przyjemniejszego opatrywania wszelkich potrzeb i wygod życia.

Z tąd jednak, że przemysł rękodzielny jest pożyteczny rolnictwu i całemu Narodowi, wnosić nienależy tego fałszywego mniemania: że rękodzieła są nowym i osobnym od coroczney reprodukcji pomnożeniem dóstatków Krajowych; czyli, że sztuka i przemysł rzemieślniczy jest (jak mówią) udzielnym,

i drugim po rolnictwie źródłem bogactw Narodu rolniczego. Bo, *Naprzód*, rzecz jest oczywista, że sztuką i robotą rzemieślniczą, plody ziemskie są tylko przerobione, odłączone lub dodane, do nowego stanu i kształtu przyprowadzone, ale nie są bynajmniej na nowo rozmnożone i przyczynione, tak jak widzimy w rolnictwie: i ta jest istotna różnica nakładów i robot rolniczych, od nakładów, robot, i przemysłu rzemieślniczego. *Powtórę*, wartość rękodzieł większa od wartości materiałów, z których też rękodzieła są przerobione, niemoże być dowodem powiększonych sztuką rzemieślniczą dostatków; bo (oprócz innych przyczyn, które wartość rzeczy odmienią i powiększą) wartość każdego rękodzieła jest złożona z wartości materiału, i wartości kosztu całej subsystencji rzemieślnika zajętego robotą około tegoż rękodzieła; do czego, przydać także należy zysk czyli procent od wszelkich nakładów poprzedniczych. *Potrze-*

cie, wszelka robota i usługa Klasy przemysłowej, jako się wyżej pokazało, jest wcale nieplodną w stosunku do corocznej reprodukcji: przeto i w tym względzie, przemysł rękodzielny niemożna poczytać za osobne i udzielne źródło bogactw Narodowych. *Nakoniec*, przemysł rzemieślniczy nie tylko nowych bogactw dla Narodu nie tworzy, ale sam nawet swoim własnym żywiołem utrzymać się niemoże; tak iż trwałość lub upadek onego, zupełnie od stanu rolnictwa zależy. Skoro albowiem, dla umniejszonej reprodukcji płodów ziemskich, zbywa na potrzebnych do rękodzieł materiałach; skoro na zakupowanie wyrobionych rękodzieł wydatek Klasy właścicielskiej i rolniczej jest zmniejszony; przemysł też rękodzielny w tej proporcji, słabieć i upadać musi.

Z kąd wynika, że jak pożytki, tak i rzetelne interesa rękodzielnego w Narodzie przemysłu, nie osobno i oddzielnie, lecz w stosunku do pożytków i inte-

reńsów rolnictwa Krajowego, w stosunku do pierwszych sprzedawców płodów ziemskich, i ostatnich rękodzielców kupców, uważać i szacować należy.

Co dobrze znając, wątpić niemożna: że skutkiem dla wszystkich pożytecznym, i oraz ostatecznym znakiem kwitnącego w Narodzie przemysłu, jest doskonałość i tanność rękodzielców. Do czego, wielce pomagają założone, i utrzymywane z dostatecznym kosztem i umiętnością Fabryki czyli Manufaktury; w których wszelka robota doskonałsza, prędzszą, i mniej kosztowną być może.

Aby zaś przemysł rękodzielny statecznie mógł kwitnąć w Narodzie; potrzeba naprzód, żeby rolnictwo w jak najlepszym było stanie; bez tej istotnej zasady, wszelkie inne przedsięwzięte środki nigdy skuteczne być nie mogą; powtóre, potrzebne jest zupełne bezpieczeństwo własności i wolności dla wszystkich osób, które jakiegokolwiek podejmować nakłady, i jakiegokolwiek przemysłem

i pracą szukać chcą zysku i zarobku swego. Zkąd oczywiście wynika: że

Naprzód, Zwierzchność Najwyższa powinna obracać wszelkie swe starania i zachęcenia do wydatków na gruntowe i rolnicze nakłady, zostawiając wszelkie inne nieplodne wydatki przyrodzonemu rzeczy porządkowi. Przeto, jako nie należy do rękodzielców i Fabryk odrywać ludzi i dostatków, które są jeszcze potrzebne rolnictwu; tak, pod pozorem załżenia w Kraju przemysłu, niepotrzeba ani przykładem, ani żadnym rozporządzeniem pobudzać do tego obywateli, przez co by powiększali swe wydatki na kosztowne i wytworne rękodzieła, z umniejszeniem wydatków rolnictwu pożytecznych. Słowem, wszelkie kroki i rozporządzenia Najwyższej Zwierzchności, skoro przynioszą iakiegokolwiek uszczerbek rolnictwu, skoro zmniejszą czyłte dochody gruntowe, nie mogą być rzetelne i trwale użyteczne przemysłowi rze-

mieślniczemu, i są niezawodnie szkodliwe całemu Narodowi.

Powtóre, jako Zwierzchność Naywyższa winna wszystkim obywatelom własności i wolności ubezpieczenie; tak pod żadnym pozorem, zupełney wolności w pracach i nakładach rękodzielnych, określać i tamować niepowinna, przez monopola, cechy, ustanowione opłaty, i owe wszystkie mniemane porządki; które jakiey pracy, lub zysku komukolwiek zabraniają; które sprawiają zawód i stratę w podjętych kosztach; które odrażają od wczesnych i dostatecznych nakładów, na potrzebne przysposobienie żywności, materyałow, i instrumentow; jednym słowem, które tamując wzrost przemysłu rękodzielnego, to sprawiają, że rękodziela albo nie tak doskonałe, albo nie tak są tanne dla ostatecznych kupców, iakby być mogły przy zupełney dla wszystkich wolności.

Potrzenie, jeżeli Zwierzchność Nay-

wyższa z dochodów publicznych, od innych potrzeb Narodu zbywających, zakładać chce użyteczne Manufaktury z materyałow krajowych; jako z obowiązku i własnego interesu niemoże w tym mieć innego celu, tylko dobro i pożytek Narodu; tak dla odbytu i utrzymania ceny rękodzieł swej Fabryki, Zwierzchność Naywyższa niepowinna nic takowego stanowić; co by, albo cenę płodow ziemskich dla pierwszych sprzedawców zniżało, albo komukolwiek jakiey roboty i przemysłu zabraniało, albo w kupowaniu innych, lepszych lub tańszych rękodzieł, wolność obywatelów naruszało: inaczej, założone od Naywyższej Zwierzchności Manufaktury, barziej szkodliwe, niżeli użyteczne byłyby Narodowi.

§ 14.

O Handlu.

Barzo wiele błędow o handlu z tą wyniknęło, że dwie rzeczy całe od siebie różne za jedną poczytano: nie czyniąc

różnicy, między właściwym czyli *pierwotnym* handlem, a *przekupstwem* czyli handlem *pośredniczym*. Handel właściwy jest zamiana rzeczy między właścicielami; pośrednictwo pieniędzy ułatwia ten handel, ale onego istoty (jako się wyżej powiedziało) nieodmienia. Zawsze handel właściwy jest między pierwszymi sprzedawcami i ostatnimi kupcami, którzy do swej potrzeby i użycia, rzeczy nabywają. Przekupstwo zaś, czyli handel pośredniczy, zależy na kupowaniu rzeczy od pierwszych sprzedawców, dla przedawania onych, z korzyścią i zarobkiem, ostatnim kupcom: jest to pośrednicza w handlu właściwym usługa, którą przekupnie pierwszym sprzedawcom i ostatnim kupcom czynią, kupując, przewożąc, zgromadzając, i sprzedając towary; za którą usługę przekupnie, oprócz zupełnego wszystkich kosztów powrotu, odnoszą zyski nadgodę tak od pierwszych sprzedawców, jak od ostatnich kupców.

Potrzeba i pożytki zamiany czy

handlu w Narodzie, są oczywiste: przez handel każdy dostaje potrzebnych sobie rzeczy, zate, które od potrzeb jego zbywają. Przez handel wszyscy obywatele w Narodzie wzajemnych potrzeb i interessów węzłem są złączeni. Niemniej oczywista jest potrzeba i pożytek handlu pośredniczego: który ułatwia i rozszerza handel pierwotny, który w każdym czasie, zbliża i łączy najodleglejszych od siebie pierwszych sprzedawców i ostatnich kupców.

Sądzić jednak nie należy, że handel oddzielnie od rolnictwa pomnaża masę bogactw w Narodzie rolniczym. Gdyż w handlu, jest zamiana rzeczy mających równą wartość, z przyrodzonych przyczyn i okoliczności wynikającą; zatem przez zamianę, nikt się nie staje ani uboższym, ani bogatszym. Masa także płodów ziemskich, tak surowych jak przerobionych, przez swą w Kraju cyrkulację i jakiegokolwiek zamianę, bynajmniej się nie powiększa, lecz też sama zostaje.

Handel zaś pośredniczy tym bar-
ziew, żadnych nowych w Narodzie nie-
tworzy dostatków. Jeżeli osoby prze-
kupstwem bawiące się, nie tylko wszystkie
swe odzyskują kosztu, nie tylko pewny
z tąd znajdują dla siebie sposób subfy-
sycencyi, ale często nawet do znacznego
majątku i bogactw przychodzą; to wszy-
stko wynika jedynie z tego zysku, który
przekupnie odnośzą, częścią z pierwszych
przedawców, od których taniej towary
kupują, częścią z ostatnich kupców, któ-
rym drożej też same towary sprzedają.

Z kąd wynika, że pożytki handlu u-
ważać zawsze należy w stosunku do rol-
nictwa, które jest jedynym źródłem
wszelkich dostatków Narodu rolniczego;
a pośredniczą usługę kupiecką cenić po-
trzeba, podług pożytków i interesów
p pierwszych przedawców i ostatnich kup-
ców.

Wątpić zatem niemożna, że skutek
i oraz najpewniejszy znak kwitnącego
pożytecznie handlu w Narodzie, nie jest

mnóstwo handlarzów, lub wielkie i pręd-
kie onych zyski, któremi się bogacą, ale
naprzód, łatwa w każdym czasie i miej-
scu, oraz statecznie zyskowna, z pierw-
szej Ręki sprzedaż płodów ziemskich, *pow-
tórę*, łatwe i jak najtańsze, surowych
czyli przerobionych płodów kupno, dla
ostatnich konsumujących.

Tym więc końcem, aby handel po-
żytecznie kwitnął w Narodzie, *Naprzód*,
Zwierzchność Najwyższa powinna ube-
spieczyc zupełną i nieograniczoną han-
dlu wolność; która jako, podług prawa
przyrodzonego, wszystkim się należy, tak
na tym zawisła, aby każdemu; w każdym
miejscu i czasie, wolno było bez żadnej
opowiedzi, przeszkody, rewizyi, i opłaty,
wszelkiego gatunku rzeczy zamieniać,
kupować, sprzedawać, przewozić i t. d.
Wszelkie monopola w handlu, cechy,
kompanie kupieckie przywilejami wyłąc-
zającemi ubezpieczone, wszelkie od
przedaży, kupna, i przewozu opłaty;
wszelkie ustanowienia ceny towarów,

flowem, wszystkie zwyczaje i porządki, częstokroć nawet końcem ubezpieczenia i rozkrzewienia handlu wprowadzone, skoro w czymkolwiek albo własniwy, albo pośredniczy handel zatrudniają i tamują, lub jakimkolwiek kosztem obciążają, są szkodliwe rolnictwu, czynią krzywdę pierwszym przedawcom i ostatnim kupcom. (na których ostatecznie wszystkie koszty i straty spadają) i w żadnym względzie, rzetelnie pożyteczne Narodowi być nie mogą. Pewnieysza, dokładniejsza, i Narodowi pożyteczniejsza być nie może inna jakakolwiek *Polityca* handlu, jak ubezpieczona i żadnymi granicami nieokreślona wolność handlu.

Powtórę, oprócz ubezpieczenia zupełney wolności, Zwierzchność Najwyższa starać się powinna, o jak największą handlu łatwość, przez wygodne drogi, spławne rzeki, kanały, porty, bezpieczne składy, i tym podobne środki, które zupełną między obywatelami otwierają komunikacyą, które w całym Kraju

wszystkich rzeczy jednolitą sprawią cyrkulacyą, które umniejszą pośrednicze handlu koszty, i sprawią stateczną jak największą cenę rzeczy dla pierwszych prawodawców, a jak najmniejszą dla ostatnich kupców. Ta jest istotna ze strony Najwyższej Zwierzchności powinność: bez której wypelnienia, mimo wszelkich innych drobnych sposobów, pożyteczny w Narodzie handel kwitnąć nie może.

Cokolwiek zaś mówimy o handlu *wewnętrznym*: to wszystko, stosując przyczwoicie, prawdzi się o handlu *zewnątrznym*: który na tym zawisł, że zbywające od wewnętrzney konsumpcyi płody, furrowe czyli przerobione, Narod sprzeda za granicę, a za to potrzebne sobie towary zagraniczne kupie. Oczywistość wspomnianych prawideł, mimo rozlicznych o handlu zewnętrznym błędów, powagą przykładu i powszechney opinii utwierdzonych, jawnie się pokaże, gdy rozstrząsać będziemy wzajemne Narodów

pożytki i interessa w *Nauce Prawa Narodów*.

§ 15.

O ludności.

Ponieważ (jakośmy widzieli) rolnictwo szczególnie, jest źródłem wszelkich w Narodzie dóbr; ponieważ rzemieślnicy, kupcy, i inni jakimkolwiek bawiący się przemysłem ludzie, nie tylko nowych dóbr nie tworzą, ale sami to tylko mają, co zyskują z właścicieli gruntu i rolników; ponieważ słowem, wszyscy w Narodzie żyją z corocznej reprodukcji płodów ziemskich; zatem oczywista jest rzeczą, że im lepszy jest stan rolnictwa, im obfitsza coroczna reprodukcja i czystszy dochód, tym więcej ludzi w Narodzie, łatwą i wygodną mieć może subsystencją. Zkąd wynika, że przyrodzoną zadanką i miarą ludności krajowej, jest coroczna reprodukcja i czystszy dochód.

Wątpić niemożna, że rozmnożeni w

Narodzie ludzie, przez wzajemne zamiany i roboty są sobie pożyteczni; lecz z tąd wnosić nie należy, że ludność sama czyni Narod bogatym i mocnym. Mówiąc o ludności w stosunku do bogactw i potęgi Narodu, nie samą tylko liczbę ludzi uważać należy, lecz oraz ich dóbr, zarobek, i sposób subsystencji, a zatem miarę corocznej reprodukcji w Narodzie i czystego z gruntów dochodu. Moc Narodu najbardziej zależy od miary dochodów publicznych, a zatem od miary corocznie odradzających się bogactw: bogactwa zaś Narodu pomnaża rolnictwo, nie w proporcji mnożeniu ludzi pracujących, lecz w proporcji potrzebnych dóbr iłożonych kosztów. Ludność zaś ubogich rolników, żadnego z czystego dochodu nieodnoszących, żadnej korzyści Narodowi nie przynosi. Ludność także Klasy przemysłowej musi być jedynie w proporcji tego zarobku, który taż Klasa mieć może od rolników i właścicieli gruntu.

Zkąd wynika, że Zwierzchność Należyta, do pomnożenia pożytecznej w Narodzie ludności, nie ma przyzwoitszego środka, jako pilne zawsze staranie o jak największą pomyślność rolnictwa, o jak największą coroczną reprodukcją i czysty dochód gruntowy. W tej proporcji, nigdy na ludziach Narodowi zbywać nie będzie, i w każdej Klasie potrzebna ich liczba znajdzie się, bez żadnych zakazów i rozrządzeń częstokroć szkodliwych, niesprawiedliwych, i nieskutecznych: byle tylko, każdy w Narodzie człowiek miał ubezpieczoną w całej obfitości własność i wolność.

Jeżeli zaś, znajdują się w Narodzie jakie okoliczności fizyczne lub moralne, szkodliwe zdrowiu, życiu i rozmnażaniu ludzi, tamujące i zmniejszające ludność krajową; te przyzwoitemi środkami, idąc zawsze do samego źródła i przyczyny, znać należy, nie naruszając w niczym przyrodzonej ludzkiej wolności.

§ 16.

O przyrodzonym źródle dochodów publicznych, w Narodzie rolniczym.

Z tego, cośmy dotąd mówili o corocznej dystrybucji płodów ziemskich, o rolnictwie, o przemyśle, i handlu, równie pewnie, jak oczywiście poznać można, jakie jest źródło i miara dochodów publicznych w Narodzie rolniczym, a zatem kto i jak wielki podatek, do skarbu publicznego płacić może i powinien.

Ponieważ podatki w Narodzie są potrzebne na publiczne nakłady coroczne, i nigdy nieustające; zatem niemogą być płacone tylko z dóbr pewnych i co rok się odnawiających. Rzemieślnicy, kupcy, i inni jakimkolwiek przemysłem bawiący się ludzie, niemając takowych dóbr, któreby się co rok odnawiać i przyczyniać mogły, i jedynie nagrodą i zyskiem w swym stanie utrzymując się, corocznego podatku ze swego płacić nie mogą. Rolników zaś podatki koniecznie

potrzebne do coroczney reprodukcji, święte i nietykane być powinny. Sami więc jedynie właściciele gruntów, mający czyisty dochód, mogą i powinni płacić podatek. Co się jasniey ieszcze pokazuje, uważając tę niezawodną prawdę: że podatek od kogokolwiek bądź płacony, zawsze spada na czyisty dochód właścicielowi gruntu, i cały od nich ze wszystkimi kosztami bywa rzetelnie opłacony.

Jeżeli bowiem podatek jest nałożony na rolników; ci albo go sobie wytrącają z czystego dochodu, który płacą właścicielom gruntu, albo jeżeli tego dla trwającej ugody uczynić nie mogą, muszą koniecznien zmniejszyć corocznego kosztu potrzebnego do coroczney reprodukcji i utrzymania gospodarstwa rolniczego: z kąd wynikać musi zmniejszenie coraz większe corocznego urodzaju, a zatem i czystego dochodu; który jednak rolnicy podług pierwotkowey ugody opłacając, coraz do większego zubożenia i niedzi przychodzą: tak, iż za-

niedbawszy grunta, zniszczywszy swe gospodarstwo, albo zupełnie opuścić muszą rolę, albo przy odnowieniu ugody z dziedzicami, czyisty dochód zmniejszyć: w proporcji, *naprzód*, podatku nałożonego, *powtórę*, w proporcji zaniedbanych gruntów i zniszczonego gospodarstwa rolniczego; *potrzebie*, w proporcji uboństwa swego, i niemożności łożenia dostatecznych kosztów.

Podatek także ustanowiony na rzemieślników i ich rękodzieła, nie od nich rzeczą samą, lecz od właścicielowi gruntu płacony bywa. Rzemieślnicy bowiem mający płacić podatek, *Naprzód*, podwyższą cenę swych rękodzieł, tak tych, które przedają właścicielom gruntu, jako i tych, które zbywają rolnikom; ci zaś w tej proporcji, prędzey lub później, zmniejszyć muszą czyisty dochód opłacany właścicielom gruntu. *Powtórę*, nie wychodząc ieszcze na swoje, tym sposobem rzemieślnicy, niemogą tyle co przed tym kupować materjałów,

lub żywności, chyba za mniejszą cenę; z kąd także wynika nieuchybne czyste go dochodu zmniejszenie.

Tym samym sposobem pokazać można: że podatki ustanowione na kupców, na towary wszelkiego gatunku tak krajowe, jak zagraniczne, zmniejszają czysty dochód właścicieli: gdyż wszystkie koszty spadające na towar, pośrednicze między reprodukcją i konsumpcją, zmniejszające cenę dla pierwszych producentów, a powiększające dla ostatnich kupców, spadają ostatecznie na czysty dochód właścicieli gruntu.

Nie tylko więc właściciele znoszą cały ciężar wszystkich podatków, które są nieznacznie rozłożone na rozmaite osoby, rzeczy, i roboty, ale nadto ponoszą nową i wielką stratę, przez zubożenie rolników, przez umniejszenie ceny corocznych płodów ziemskich, a podwyższenie ceny tych towarów, które dla swej wygody lub potrzeby ostatecznie kupują.

Poócz tego takowych rozmaitych podatków wybieranie nie może się obyć (jak doświadczenie uczy) bez uciążliwości i przykrości obywateli, bez naruszenia częstokroć ich własności i obarczenia wolności, przez rozmaite rozporządzenia tym końcem potrzebne, a wielkie opóźnienie, przeszkody, straty, i nowe koszty w pracach, robotach, i zamianach sprawujące. A tak podatki, których jedynym jest celem, ubezpieczenie własności i wolności obywateli: nie podług przyrodzenia rzeczy, lecz podług wymyślonych od niewiedomości wynalazków rozporządzone, zdrażają od swego celu, są wszystkim obywatelom uciążliwe, zmniejszają coroczną reprodukcję i czyste gruntowe dochody, Narod cały do nieludności i ubóstwa prowadzą.

Rzecz zaś godną podziwienia, że te wszystkie podatki wymyślone końcem powiększenia dochodów publicznych, troistym je sposobem zmniejszają: *Najprzód*, że wybieranie takowych podat-

ków będąc ustawiczne, w rozmaitych miejscach straży i pilności wielkiej wymagające, a z tąd potrzebujące znaczney liczby rozmaitych Urzędników, jest barzo kosztowne; *Powtóre*, że same dochody publiczne, we wszystkich prawie wydatkach, tymże podatkom podlegają, z których są zebrane; *Potrzebie*, że podatki niszczące coroczną reprodukcją, i czyste dochody gruntowe, zmniejszając wszystkie w Narodzie wydatki, zarobki, konsumpcye, zamiany, roboty, i t. d. tym samym umniejszają wszelki do skarbu publicznego dochód, z jakiegokolwiek opłaty gatunku wynikający. Z powiększenia więc na pozor dochodów publicznych przez wymyślone podatki, skarb publiczny i Zwierzchność Naywyższą rzetelney nieodnosi korzyści, a właściciele gruntu kilka razy więcej szkodnią, niżeli gdyby pewną częśćkę z czystego dochodu gruntowego prosto do skarbu corocznie płacili.

Co wszystko pilnie uważając, wst-

pię niemożna: że w Narodzie rolniczym, iedno jest tylko źródło dochodów publicznych, i ieden nieszkodliwy rodzaj podatku; że zatém nikt go płacić nie może i niepowinien, oprócz właścicieli gruntu; którzy czysty dochód gruntowy mają.

§ 17.

O przyrodzonej mierze podatków w Narodzie.

Jak wielki podatek do Skarbu publicznego, ma być płacony z czystego dochodu gruntowego? niemoże to zależy od woli i upodobania ani samych Właścicieli gruntu, ani samey Naywyższej Zwierzchności. Gdyż podatki nazbyt małe, niebyłyby dostateczne na istotne potrzeby Narodu: podatki zaś zbyt wielkie, lubo z czystego iedynie dochodu gruntowego opłacane, byłyby uciążliwe właścicielom gruntu, a tym samym szkodliwe całemu Narodowi.

Równie niezawodna rzecz jest, że

podatki niemogą być dla właścicieli gruntu rozłożone, podług wymiaru pewnej i nieodmiennej na zawsze summy dochodów publicznych. Te bowiem, wystarczające potrzebnym kosztom w pieświastkach Narodu, mogą być w dalszym czasie male i niedostateczne: jako też, dochody przyzwoite Narodowi rolnictwem, rzemiosłami, handlem, i ludnością kwitnącemu, zamienią się w zbyteczne, uciążliwe i niszczące majątek obywateli, gdyby dla jakowych przypadków, odmian, lub błędów, od Najwyższej Zwierzchności w Rzadzie popełnionych, summa czystych dochodów gruntowych w kraju zmniejszona została.

Uważając więc miarę podatków, należy istotnie pamiętać należy: że właściciele gruntu, pewną część dochodu swego,łożyć muszą i powinni na utrzymanie w przyzwoitym stanie, i coraz większe polepszenie swych dóbr gruntowych; druga zaś część dochodu, im samym sprawiedliwie się należy, jako procent od tej

summy, którą albo samiłożyli w początkach na nakłady gruntowe, albo za którą od pierwszych właścicieli też gruntu kupili; zatem prawie *trzecia* tylko część czystego dochodu zupełnie wolna została, z której właściciele gruntu bez uciążliwości podatek płacić mogą. Ponieważ zaś, od miary czystych dochodów gruntowych, zawisła pomyślność wszystkich obywateli, i stan całego narodu; zatem nie tylko sprawiedliwość, lecz oraz rzetelny Narodu i Zwierzchności interes wyciąga, aby stan właścicieli gruntu był szczęśliwy i od wszystkich pożądany, aby nakłady, gruntowe obfite i pewną właścicielom przynosiły korzyść. Taka więc stała i nieodmienna być powinna miara podatków: aby z jednej strony, wystarczały na rzetelne potrzeby Narodu; z drugiej zaś strony, aby stan właścicieli gruntu, mimo płaconych do Skarbu podatków, był zupełnie swobodny i od wszystkich upragniony.

Wymiar takowy, koniecznie po-

trzebny i sprawiedliwy, raz na zawsze uczyniony być powinien, przez ustanowioną proporcją między czystym dochodem gruntowym, a podatkiem do skarbu publicznego należącym. Ponieważ zaś dochody gruntowe z czasem powiększać się lub umniejszać mogą; zatem, wyznaczone także być powinny pewne Epoki, do poznania i obrachowania czystych dochodów gruntowych.

Przez takowe ustanowienie, podatki będą zawsze stosowne do rzetelnych potrzeb Narodu: bo im więcej wzrasta i zaludnia się Naród, im więcej czyste dochody gruntowe pomnażają się; tym więcej także podatki, a z nich dochody publiczne, rość i powiększać się będą. Właściciele zaś gruntu, mogąc w początkach bez trudności opłacać, podatek podług ustanowionej proporcji, tym barziej w dalszym czasie, żadney z tąd straty i uciążliwości doznawać nie będą. Bo, *naprzód*, mając zupełne bezpieczeństwo własności, nie naruszoną wolność, oraz wszelką wy-

godę i pomoc z własności pospolitych, czyste swe dochody coraz barziej pomnażać będą; bo, *powtórze*, częśćka dochodów gruntowych, raz na zawsze wspomnianym sposobem na podatek wyznaczona, w żadne potem ugody względem dóbr gruntowych, w żadne przedaże i zamiany, wchodzić niebędzie; a tak twierdzić można, że z czasem nikt w Narodzie podatku nie płacąc, oprócz ziemi (która sama przyczynia i rozmnaża wszelkie dostatki) wszyscy w nim rzetelną korzyść znajdą. Wybieranie także podatku tego jest najłatwiejsze, obywatelom nieuciążliwe, i najmniej kosztowne; podług wyłożonych w *Prawie Politycznym* prawideł porządku Skarbowego.

Gdyby zaś gwałtowna iaka część Narodu potrzeba, wyciągała nadzwyczajnego kosztu, przechodzącego miarę zwyczajnych dochodów publicznych; Zwierzchność Najwyższa, w żadnych innych okolicznościach, w żadnych jakichkol-

wiek wynalazkach, tak pewnej, skutecznej, i oraz w dalszym czasie nieszkodliwej nieznajdzie pomocy, jaką mieć może od mających właścicieli gruntów, dobrze interesu własne i Narodowe znających, a kochających niezawodnie tę Społeczność, w której zupełnie bezpieczne i swobodne prowadzą życie.

§ 18.

*Wnioski wynikające z poznanej osnowy
funkcyj ekonomicznych w Narodzie.*

Ktokolwiek całą dotąd wyłożonych prawd osnowę dobrze poymie; łatwo widzieć może, oczywiste a rozliczne z nich wynikające wnioski, między którymi najsławniejszy się godne uwagi: *Naród*, przyrodzony związek wszystkich rzetelnych interesów, właściwych wszystkim trzem Klasom Narod składającym, właściwych wszystkim obywatelom, właściwych całemu w ogólności Narodowi i Należytej Zwierzchności;

Powtóre, zupełna zgoda Prawideł Politycznych i Ekonomicznych z Prawdami przyrodzonej Moralności.

Z kąd *potrzebie* wynika: że jako, od zupełnego Praw Przyrodzonych zachowania, zawisła w Narodzie coroczna reprodukcyja, czyste dochody gruntowe, a z tąd ludność, pewna i wygodna dla wszystkich subsystencyja, dochody publiczne, bogactwa, potęga i trwałość Narodu; tak o wszelkich Ustawach, zwyczajach, o wszelkich sprawach prywatnych czy publicznych, niezawodna jest prawda: że nieprzeszkadzać w niczym pomnożeniu corocznej reprodukcyi, jest postępować *sprawiedliwie*; że zmniejszać masę odradzających się plodów ziemskich, lub przeszkadzać onych pomnożeniu, jest postępować *niesprawiedliwie*; że przyczyniać lub pomagać do przyczynienia corocznej reprodukcyi i czystych dochodów gruntowych, jest postępować *dobroczynnie*. Co dobrze zna-

iąc, wątpić niemożna: że *Sprawiedliwość, Dobroczynność*, czyli słowem *Cnota*, jest iedyną wewnętrzną i istotną załadą pomyślności i trwałości Narodów.

Koniec Części Trzeciej.



CZĘŚĆ CZWARTA O PRAWIE NARODÓW

Qui civium rationem dicunt habendam, externorum negant: hi dicunt communem humani generis societatem: Cicero de Officiis libro 3.

§ I.

Wyobrażenie Nauki Prawa Narodów.

P Rzez Naukę Prawa Narodów rozumieć należy. Wykład porządku wzajemnych między Narodami obowiązków. Jakie, podług przyrodzenia ludzkiego, istoty społeczeństw, i iednostajnego na świecie rzeczy porządku, zachodzą między Narodami związki i stosunki? Jakie z tąd wzajemne należyto-

ści i powinności? Jak, podług nich Narody postępować i obchodzić się z sobą mają? Tego tróistego zadania dokładne rozwiązanie, jako jest treścią potrzebną Narodom i onych Rządcóm Nauki, jasnie da poznać: co jest sprawiedliwością, a co niesłusznością w zwyczajach, ugodach, i postępkach Narodów; co potrzebą i rzetelnym pożytkiem, a co fałszywym pozorem; co prawidłem, a co edynie dziełem i skutkiem gwałtu, przestępu, i niewiedomości powszechney.

Wielu piszących o Prawie Narodów, jak w samym onego wyobrażeniu między sobą się różnią; tak oraz ich prawidła, i dalsze wnioski całę są niezgodne, a częstokroć jawnie przeciwne. Jedni szukali Prawa Narodów w odmiennych zwyczajach, niesłatecznych opiniach, nie-trwałych ugodach rozmaitych Narodów; drudzy w omylnych, a z sobą się niezgadających zdaniach i świadectwach Poętów, Historyków, i innych Pisarzów; inni prawidła niedoskonałego Prawodawstwa

Rzymskiego, lub jakiego innego Narodu, do obowiązków dotyczących się wszystkim Narodom stosować usiłowali: zatem dziwić się nienależy, że w takowych źródłach; nie pewnego i stałego znaleźć niemogli. Przykład ich dla nas być powinien przestrogą, abyśmy nieoglądając się na publiczne przykłady, i panujące opinie, za samym przewodnictwem szli przyrodzenia, którego pilna uwaga z tą samą oczywistością między Narodami, co między ludźmi, zachodzące obowiązki ukazuje.

§ 2.

O przyrodzonej między Narodami społecznosci.

W Nauce Prawa Przyrodzonego pokazaliśmy tę niezawodną prawdę: że stan przyrodzony ludzi, jest stan społeczności: że powszechna między wszystkimi ludźmi zachodzi społeczność, wszelkie poprzedzająca ugody, wynikająca z nieuchronnych potrzeb i przyrodzonego

rzeczy porządku. Gdy z czasem rozmnożeni na świecie ludzie, niemogąc opędzić swych przyrodzonych potrzeb temi owocami, które sama bez pracy ludzkiej wydała ziemia, przyszli do życia rolniczego, i dla onegoż potrzeb uczyniwszy związek pospolity, i Naywyższą Zwierzchność ustanowiwszy, rozdzielili się na osobne i dzielne Narody; niezniesliby najmniey tym sposobem, i znieść nie mogli pierwiastkowej i przyrodzoney między sobą społeczności. Wszyscy ludzie, w jakimkolwiek zostają światamięscu, jakożkolwiek przez odmienne przymioty, zdania, ustawy, i obyczaje między sobą się różnią, podlegają zawsze pierwiastkowym przyrodzonym obowiązkom; które są stałe i nieodmienne, bo z nieodmiennego przyrodzonego porządku wynikają.

Narody więc będąc złożone z ludzi, toż samo zawsze przyrodzenie i też same przyrodzone obowiązki mających, zostają w owej pierwiastkowej, powszech-

nej, i przyrodzonej społeczności. Z kąd oczywiście wynika; że jakie zachodzą, między człowiekiem a człowiekiem, należyłości i powinności przyrodzone; też same bydź muszą między jednym i drugim Narodem, to jest, między jednym i drugim zgromadzeniem ludzi.

§ 3

O Udzielności i Niepodległości Narodów.

Narod (jakośmy pokazali w Prawie Politycznym) jest zgromadzenie ludzi na jednym mieyscu osiadłych, dla powszechnych potrzeb związkiem woli, sił, i dóstatków zjednoczonych, i pod opieką Naywyższej Zwierzchności zostających. Każdy takowy Narod, jest udzielny i innym Narodom niepodległy.

Bo jako każdy człowiek w szczególności jest z przyrodzenia właścicielem czyli panem, stróżem, i obrońcą swej osoby, wolnym i nikomu innemu niepodległym w używaniu sił swoich ku potrzebie, wygodzie, i obronie własnej; tak

wszyscy razem ziednoczeni Narod składający obywatele, mają też samą własność i wolność osobistą; to jest, Narod cały jest panem, obrońcą, stróżem, i rządzącą swoim, wolnym i nikomu niepodległym. Jako także każdy człowiek podług przyrodzenia, używaniem sił swoich, pracą, i przemysłem, czyli łożąc własność osobistą, nabywa własności ruchomej i gruntowej, oraz służący im wolności; tak wszyscy razem wzięci, czyli cały Narod jest właścicielem i panem wszystkich dóbr i całego Kraju wspomnianym sposobem nabytego.

Z kąd jest rzeczą oczywistą, że każdy Narod, uważany co do osób, z których się składa; co do dóbr i kraju, który posiada; co do rządu i Zwierzchności, którą dla całości i obrony swej stanowi; jest udzielnym panem i właścicielem, zupełnie wolnym, innym Narodom bynajmniej niepodległym. A jako wszyscy ludzie, co do własności i wolności każdemu służący, tak podobnie wszyst-

kie Narody, podług przyrodzenia, są w tej mierze sobie równe: obfzerność lub szczupłość kraju, potęga lub słabość, co do udzielnosci i niepodległości Narodów, żadney nieczyni różnicy.

§ 4

O wzajemnych potrzebach Narodów,

Jako między ludźmi, tak między Narodami równemi sobie, a w przyrodzonej zostającemi społeczności, wzajemne zachodzą potrzeby, na których się gruntują wzajemne obowiązki. Niemożę to być, aby Narod jeden drugiemu zwłaszcza w sąsiedztwie i bliskości zostając, niebył wczymkolwiek pożytecznym lub szkodliwym, aby między Narodami i ich obywatelami żadne niezachodziły interesa, żadna komunikacya, i wzajemna płodów i rekodziel zamiana, a z tąd wynikające rozmaite ugody, częstokroć zaś kłótnie i pretensye zagodzenia wymagające.

Co wszystko pilnie zważywszy,

przeczyć niemożna, że każdy Narod z istoty swoiey potrzebuje od innych Narodow, aby własności i wolności iego nienaruszały, aby od nich żadney napści, najazdów, i gwałtu niedoznawał: bez takowego bezpieczeństwa trwałość żadnego Narodu nie byłaby pewna, a bojaźń ustawiczna zguby i upadku oczywiście jest przeciwna temu celowi, dla którego ludzie weszli w związek towarzyski. Każdy więc Narod wzajemnie ieden od drugiego, zupełnego potrzebuje bezpieczeństwa. *Powtórę*, toż bezpieczeństwo Narodu wymaga, aby wszelkie spory, trudności, pretensye, i wątpliwości między iednym Narodem i drugim wynikające, mogły być ułatwiane i zaspokajane: każdy więc Narod, tymkońcem potrzebuje od innych Narodów, wierności i rzetelności w zobowiązanych Ugodach. Nakoniec, każdy Narod może popaść jakiey klęsce, jakiemu niebezpieczeństwu, może się słusznie obawiać, lub doznawać pokrzywdzenia i gwałtu mo-

niejszego Narodu: w takowych więc okolicznościach, w których Narod sam sobie radzić niezdolny, ieden od drugiego wzajemnie dobroczynney pomocy i ratunku potrzebuje,

Uważając pilnie te istotne i wzajemne Narodow potrzeby, przyznać należy: że jako też potrzeby ściśłym wzajemności i towarzysztwa związkiem iednoczą między sobą Narody; tak oraz iawnie pokuszają, służące im należytości i odpowiadające, powinności.

§ 5.

O przyrodzonych Należytościach i Powinnościach między Narodami zachodzących,

Czego każdy Narod z przyrodzenia potrzebuje, to się też iednemu od drugiego wzajemnie należy, podług istoty społeczności przyrodzoney, i służącej zarówno wszystkim ludziom własności i wolności, tak iż z potrzeb, któreśmy

przełożyli, widocznie się ukazują, iż te są każdego Narodu *Przyrodzone Należności*.

Pierwsza każdego Narodu jest należytość, aby inne Narody nie wydierały i nienaruszały jego Własności, nietamowały jego Wolności.

Druga należytość z tąd wynikająca, i bez której pierwsza częstokroć byłaby próżna i niepewna, jest ta, że każdy Narod słusznie bronić się może mocą przeciwko gwałtom i napaściom Narodów, swoją własność lub wolność naruszających.

Trzecia każdego Narodu jest należytość, aby wiernie zachowane były od innych Narodów zawarte z nim Ugody.

Czwarta na koniec każdego Narodu jest należytość, mieć w potrzebie wzajemną pomoc i obronę od innych Narodów.

To są cztery istotne należytości podług przyrodzenia każdemu Narodowi

służące: w których, zamyka się to wszystko, czego Narod jeden od drugiego koniecznie potrzebuje; bez których żaden Narod, niemając bezpieczeństwa swej własności i wolności, utrzymałby się w cłaści niemógł; a żądający w nim ludzie, nieznamydując tego, czego w takim woli i sił związku szukali, a zatem do zerwania onegoż przymuszani, nie mogąc rozproszeni pracować około pomnożenia owoców ziemskich, niepotrafiliby opatrywać swe przyrodzone potrzeby, a z tąd nędzę cierpieć, i po większej części ginąć musieliby.

Ponieważ zaś służąca iedney stronie należytość jest zawsze powinnością drugiej strony; przeto, gdy wspomniane należytości służą z przyrodzenia wszystkim i każdemu z osobna Narodowi, te są każdego Narodu *Przyrodzone Powinności*:

Pierwsza każdego Narodu jest powinność, nienaruszać w niczym Własności i Wolności innych Narodów.

Druga powinność, nieużywać mocy przeciwko innym Narodom, chyba w potrzebie sprawiedliwej obrony.

Trzecia powinność, zachować wierność i rzetelność w zobowiązaniach Ugodach.

Czwarta na koniec powinność, nie uchylać, podług możliwości, obrony i pomocy Narodom w potrzebie zostającym. Wzajemna ta Narodów powinność wynika z Porządku Przyrodzonego, podług którego, wszyscy ludzie, mają być sobie ku pomocy, i oraz gruntuje się na wzajemnej potrzebie i rzetelnym pożytku.

§ 6.

O związku Sprawiedliwości z prawdziwym pożytkiem i rzetelnymi interesami Narodów.

Poznawszy, że Narody w przyrodzonej zostają społeczności, że im wszystkim zarówno z przyrodzenia służy własność i wolność, zważywszy wzajemne ich potrzeby, a z nich wynikające wzajemne

inne obowiązki przyrodzone; wniesć i poznać łatwo można, jak w szczególnych przypadkach i okolicznościach, każdemu Narodowi względem drugich Narodów postępować należy.

I gdyby Narody rządziły się wewnątrz podług Przyrodzonego Porządku, gdyby układ Rządu i Prawodawstwa był z przyrodzeniem zgodny; na ten czas by to, cośmy dotąd o wzajemnych Narodów obowiązkach mówili, w skutku fałszywym wiernie zachowane widzieć się dało, i żadnej w pojęciu niemiałoby trudności dla wolnych od uprzedzenia umysłów. Lecz teraz, gdy prawidła przyrodzonej sprawiedliwości nie są zgodne z panującą polityką, powszechną Narodów praktyką, i ugruntowaną dziejami opinią; nayoczywistsze prawdy mogą się próżną Teoryą zdawać tym, których umysł słaby, głębiej rzeczy przenikać nie umie, i ze skutków sądząc, odległych niedoścignąć przyczyn. Rozliczne Narodów

rewolucye, niezgoda, wzajemna nienawiść, częste walki i wojny przyćmiły jasne wyobrażenia Przyrodzonej Sprawiedliwości: którey obeymując mieysce, fałszywa i przewrotna polityka, wpoila w umysły i Rządow i gminu to szkodliwe mniemanie: że interes Stanu jak w administracyi wewnetrzney, tak barzciej iest szcze w postępkach z postronnemi Narodami, nie zawsze zgodzić się może z prawidłami śrowey sprawiedliwości.

Z kąd wynika, że nie dosyć iest, poznać obowiązki Narodów: ale trzeba nadto zważyć, jak ściśle iest sprawiedliwości związek z rzetelnym dobrem i pożytkiem, jak w całości i zachowaniu przyrodzonych obowiązków wszystkie prawdziwe zamykają się interesa Narodów. Tym więc końcem, rozstrząsnąć mamy interesa i obowiązki Narodów, w trzech głównych i istotnych względach: *Naprzód*, co się tycze wzajemnego między Narodami handlu; *Powtórce*, co się tycze

wojny i zachowania pokoju; *Potrzącie* co się tycze związków i wszelkich Ugód, które między Narodami zachodzić mogą.

§ 7.

O potrzebie wzajemnego między Narodami handlu.

Jako między Obywatelami jednego Narodu, dla nierównego podziału gruntów i rozmaitego onych gatunku, tak dla tychże sanych przyczyn, oczywista iest potrzeba wzajemnego handlu między Narodami, to iest, między właścicielami w różnych Narodach zostającemi. W Narodzie nie mającym żadnego z innemi handlu, płody ziemskie zbywające od konsumpeyi byłyby całę niepożyteczne, i żadney niemialyby wartości; a zatem uprawa gruntów, takowe płody wydających, musiałaby być zaniedbana. Handel więc zewnetrzny iest koniecznie potrzebny, dla zamykany tych płodów, któreby były nieużyteczne, niemogąc być w Kraju konsumowane. Z drugiey sro-

ny, żaden Narod nie może mieć wszelkiego gatunku rzeczy używalnych: każdy ma, podług własności miejscowych, właściwe sobie płody i nawet rękodzieła; zaczym Narod niemający handlu z innemi Narodami, zostawałby w niedostatku wielu rzeczy, należących do potrzeb i wygod życia ludzkiego.

Handel zewnętrzny będąc środkiem nabycia potrzebnych do użycia zagranicznych towarów, za płody krajowe od wewnętrznej konsumpcyi zbywające, jest przyczyną onych wartości, i oraz utrzymuje stateczną i przyzwoitą wartość wszystkich innych w Narodzie rzeczy, sprawuje największą, jaka być może, konsumpcyą, której zawsze jest proporcjonalna reprodukcyą: przez co, żywia rolnictwo iedynie źródło bogactw krajowych, upewnia czyste dochody właścicieli gruntów, i dochody publiczne, oraz wszelkie korzyści z jakiegokolwiek w Narodzie pracy i przemysłu wynika-

jące. Co wszystko jawnie pokazuje, że każdy Narod ma rzetelną i nieuchronną potrzebę wzajemnego zinnemi Narodami handlu.

§ 8.

Jaki jest istotny interes każdego Narodu w handlu zewnętrznym?

Równie jest niezawodną prawdą, mówiąc w szczególności o właścicielach, jako i w ogólności o Narodach, że handlu ieden jest istotny cel konsumpcyi; zatem Narod w handlu zewnętrznym, innego rzetelnego interesu mieć nie może, tylko aby przezeń jak najwięcej dostawał rzeczy do konsumpcyi. W ten czas zaś Narod będzie miał największą jaką być może, obfitość rzeczy do konsumpcyi; gdy, *naprzód*, w swoim kraju będzie miał jak największą coroczną reprodukcyą rzeczy używalnych; gdy, *powtórze* za swe płody zbywające od wewnętrznej konsumpcyi, będzie dostawał jak największą masę towarów zagranicznych.

Tego zaś Narod w handlu zewnętrznym inaczej dolać nie może; tylko starając się, aby krajowe płody jak największą, a zagraniczne jak najmniejszą dla niego, miały wartość.

Nie jest więc interessem Narodu, aby jak najwięcej towarów swoich za granicę wywoził, bo to zawisło od większej lub mniejszej w kraju konsumpcyi: nie jest także interessem Narodu, aby wiele lub mało kupował zagranicznych towarów, bo kupowanie jest zawsze w proporcyi sprzedaży: lecz interes Narodu w handlu zewnętrznym ten jest, aby zostające od wewnętrznej konsumpcyi rzeczy przedawał jak najdrożej, a za to potrzebne do użycia zagraniczne towary kupował jak najtaniej.

Od słatecznej najwyższej ceny płodów krajowych w handlu zewnętrznym zawisła najwyższa słateczna cena wszystkich w Narodzie rzeczy: a od tego zależy jak największa coroczna ro-

produkcyja, czyste dochody gruntowe, oraz dochody publiczne, i dobre mienie wszystkich pracujących obywateli, a zatem ludność, bogactwa, potęga, i pomysłowość całego Narodu. W tym względzie najwyższa i słateczna cena płodów krajowych, jest największej wagi rzeczą w handlu zewnętrznym. Z drugiej także strony oczywiste jest, że im wyższa cena towarów krajowych, a im niższa zagranicznych: tym większa masę rzeczy używalnych przez handel zewnętrzny Narod zyskuje.

Z kąd wniesć niezawodnie można, że w handlu zewnętrznym interes każdego Narodu pilnej zawsze godny uwagi, jest szczególnie względem wartości i ceny towarów: w samym zaś handlu, czyli w zamianie rzeczy, podług równej onych wartości, żadnego zysku i sposobu zubożenia się upatrzeć niemożna.

§ 9.

Każdego Narodu jest interesem, niełamać wniczym zupełney wolności handlu swego z innymi Narodami.

Ponieważ każdy Narod potrzebuje z innymi Narodami handlu dla tego, aby za zbywające od wewnętrzney konsumpcyi płody, miał potrzebne zagraniczne towary: zatem zabronienie wywozu lub przywozu jakowego gatunku towarów, oczywiście byłoby przeciwne tej rzeczywistey potrzebey Narodów. Do tego, gdy w handlu zewnętrznym, każdego Narodu jedynym jest interesem, aby towary krajowe miały jak najwyższą stateczną cenę, a zagraniczne jak najniższą: wszystkie kroki i postęпки, zmniejszające cenę towarów krajowych, a powiększające cenę zagranicznych, przynoszą oczywiście szkodę Narodowi. Zastanowiwszy pilną uwagę nad przyrodzonymi przyczynami, które powiększają lub zmniejszają cenę rzeczy, przyznać należy, że żaden Narod lepiej i użyteczniej sobie postąpić niemoże, jako

zostawiając zupełną handlu wolność, bez wszelkier excecpcyi, trudności, opłaty, opowiedzi, rewizyi, w każdym czasie, w każdym mieyscu, dla wszystkich swego czyli jakiegokolwiek kraju obywatelów.

Gdyż przy zupełney handlu wolności: *naprzód*, kosztu przewozu, i wszelkie inne koszty pośrednicze między reprodukcją, i konsumpcją, stają się, ile być może, najmniejszy; *potwóre*, liczba konsumujących jest nieograniczona, a z tą największą obfitością owoców krajowych, nigdy niemoże być zbytetna w stosunku do konsumpcyi; *potrzebie*, konkurencya kupujących jest, jak może być, największa. A zatem zupełna wolność handlu, najwyższą towarów krajowych cenę stanowi utrzymuje.

Z drugiey strony, cena towarów zagranicznych, dla każdego Narodu kupującego, jest podług przyrodzonych przyczyn jak najmniejszy, gdy *naprzód*, koszty pośrednicze są jak najmniejsze, gdy, *potwóre*, obfitość przedażnych to-

warow zagranicznych jest jak największa; gdy, *potrzebie*, tak największy znajduje się osob ubiegających się do przedania. Co wszystko zawisło, od zupełnej łatwości i nieobciążonej w niczym wolności handlu.

Z kąd oczywiście wynika: że nieograniczona wolność handlu, która najwyższą dla pierwszych sprzedawców, a dla ostatnich kupców najniższą rzeczy cenę stanowi i utrzymuje, jest zupełnie zgodna z interesem wszystkich i każdego w szczególności Narodu: a przeciwnie, gdy Narod jaki ogranicza, trudni i tamuje w czymkolwiek wolność handlu wewnętrznego, szkodząc innym Narodom, bliższej rzetelnej i wielką sobie samemu czyni szkodę.

§ 16.

Przyczyną, dla której pospolicie wolność handlu zewnętrznego bywa tamowana.

Łabo wyłożone prawdy są niezna-

wodne i każdemu pilnie uważającemu oczywiste: gdy jednak przeciwnie postępowanie we wszystkich prawie Narodach widzieć się dać, przyzwolta rzecz jest, uważać pilnie: jakie pozorne przyczyny, z powzięcia niewiedomości i uprzedzenia moc swą mające, nałepiej częstokroć chrząc Zwierzchność, nakłaniają do takowych kroków, które z wielką Narodu szkodzą, wolność handlu zewnętrznego tamują.

Wszystkie cła, zakazy, i jakiegokolwiek rozporządzenia przeciwnie zupełnej handlu wolności, uchwalone bywają z tych pospolicie powodów: *naprzód*, dla pomnożenia dochodów publicznych; *potwóre*, dla wzbudzenia i wsparcia rzemieślniczego przemysłu w Narodzie; *potrzebie*, dla dania pierwszeństwa w handlu Narodowym osobom; *pozwarte*, dla zubożenia Narodu przez handel, dla żyłskania (jak mówią) wagi handlu w pieniądzech; *popięte*, dla zatrzymania w kraju pieniędzy przez usmierzenie zbytku:

poszłi, przez bojaźń niedostatku, lub zbytney drogości potrzebnych do życia rzeczy; nakoniec dla tego, że inſze narody tak poſtępują. Z doſkonałego tych fałszywych pozorów roztrąśnienia, w nowym ukaże ſię ſwietłe potrzeba i korzyść zupełney handlu wolności.

§ II.

Cokolwiek tamuje wolność handlu zewnętrznego, nie ieſt przyzwolitym ani ſkutecznym ſrzedkiem powiększenia dochodów publicznych.

Mówiąc w Ekonomice Polityczney o ſzrodle i mierze podatków, pokazaliśmy: że wszelki podatek, jakimkolwiek ſpoſobem, na iſkiekolwiek rzeczy i oſoby nałożony, zawſze ſpada na czyſty dochód właścicielow gruntu, i od nich rzetelnie bywa płacony: że zatem, podług fizycznego rzeczy porządku, właściciele gruntu żadnym ſpoſobem od podatku uwolnić ſię niemogą, lecz zawſze albo proſto z czyſtego ſwego dochodu, albo (ie-

żeli inaczej ieſt rozłożony) poboczną i dłuższą drogą, płacić go w całości muſzą. Między zaś tym dwoiſtym podatkowaniem ſpoſobem, z których jeden ieſt nieuchronny, ta zachodzi różnica: że gdy właściciele gruntu proſto z czyſtego ſwego dochodu do ſkarbu płacą, między innymi korzyściami ztąd wynikającemi, tę także odnoſzą, że tyle tylko płacą, ile ieſt uſtanowiono, i ile do ſkarbu publicznego wchodzi; a gdy drugim nieznaczonym ſpoſobem podatek znofzą, więcey nierównie płacą, niżeli ieſt nałożono na rozmaite rzeczy oſoby, i niżeli by proſto płacili, a ſkarb publiczny nierównie mnieyſzy ma z tego dochod. Z kąd oczywiście wynika, że gdy wolność handlu przez uſtanowione cła na towary, lub przez monopolia, bywa tamowana; ſkarb publiczny rzetelnego nieodnoſi zysku, a Narod cały niezmierną ponosi ſzkodę.

Same zaś te dochody publiczne, przez zatamowanie wolności handlu, przez uſtanowione cła na towary, zmniej-

zione bywają czworakim sposobem: na-
przód, za umniejszeniem coroczney re-
produkcji i czystych dochodów grunto-
wych, zmniejsza się summa towarów z
kraju wychodzących, i towarów do kra-
ju wchodzących, a zatem zmniejsza się
także dochód z celnego podatku; po-
tóm, przy zmniejszeniu reprodukcji i
czystych dochodów gruntowych, przez
zatanowanie wolnego handlu, zmniey-
szone byźd muszą dochody publiczne z
jakichkolwiek innych podatków wynika-
jące: *potrzebie*, wybieranie podatku cel-
nego wielkiego wymaga kosztu, który
od czystego dochodu skarbowego od-
dzielić należy; *nakoniec*, sameż docho-
dy publiczne w expensie podatkowi cel-
nemu podlegają.

Z drugiej strony, ten podatek tak
mały z siebie zysk przynoszący, a z wyra-
żonych przyczyn dochody skarbu zmniey-
szający, jak jest zistoty swej arbitralny,
i do umiarkowania niepodobny; tak wła-
ściwiełom gruntu wielce szkodliwy: gdy

nie tylko ze wszystkimi, które za sobą
ciągnie, kosztami rzetelnie opłacać się
muszą, ale nadto nieszczęśliwe skutki
z umniejszonej ceny towarów krajo-
wych, z trudności i przeszkody w handlu
wynikające, z wielką swą krzywdą po-
noszą.

Toż samo rozumieć należy, o tamu-
jących wolność handlu *monopoliach*.
Wszyscy ci, którzy takowe niesprawiedli-
we otrzymanią przywileje, bogactw się
wprawdzie, i przeto znaczne summy pla-
cić do skarbu mogą; gdyż nie obawiając
się konkurencyi, sami prawie stanowią
cenę towarów, któremi handlują; lecz to
wszystko, z jaką jest krzywdą dla pierw-
szych sprzedawców i ostatecznych kupców,
z jaką szkodą całego narodu przez
zmniejszenie reprodukcji czystych do-
chodów gruntowych, i samych nawet
dochodów publicznych, każdy z poprze-
dzających uwag łatwo poznać może.

Wielu jest, którzy przyznają szko-
dliwe skutki wynikające z nałożonego

cla na towary krajowe, mniemają jednak że clo ustanowione na towary zagraniczne, lub płacone od kupców zagranicznych, jest w tym użyteczne, że się staie zyskiem z obcych Narodów. Lecz przeciwnie się dzieie; gdyż clo takowe najpierwey spada na ten Narod, który go stanowi; potém zaś, podług szczególnych okoliczności, częścią pierwsi sprzedawcy, częścią ostatni kupcy, ten ciężar znoszą. Ani próżno tym ludzi się należy, że przynamniey część tego ciężaru spada na obce kraje: bo pilnie wszystko uważając i rachując, to Narodowi na zagraniczne towary cla stanowiącemu żadney korzyści nieprzynosi; gdyż clo takowe, choćby przez połowę tylko na obywatelów krajowych spadało, więcej jednak kosztuje Narod, niżeli jest wart cały z niego dochód skarbowy. Czyli zaś narodowi czyli obcy handlarze clo opłacają, nigdy go ze swego płacić niemogą; zawsze toż clo spada na pierwszych sprzedawców i na ostatnich kupców: zawsze

równa dla Narodu jest strata względem ceny rzeczy, i wszystkich z tąd wynikających skutków.

Co wszystko pilnie zważywszy, uznać trzeba: że jakimkolwiek sposobem wolność handlu zewnętrznego tamować, końcem powiększenia dochodów publicznych, jest obierać środek wielce szkodliwy, i w dalszym czasie zamierzonemu celowi oczywiście przeciwny.

§ 12

Czyli jest interessem Narodu, wolność handlu zewnętrznego tamować, dla rozkrzewienia rękodzielności w kraju przemysłu?

Zadney niepodlega wątpliwości, iż każdego jest interessem Narodu, aby w nim jak naybarziej przemysł kwitnął rzemieślniczy: lecz rozeznąć pilnie należy, naprzód, rzetelne z krajowego przemysłu rzemieślniczego wynikające pożytki, od fałszywych i mniemanych; powtó:

re: rozeznąć trzeba przyzwoitą i rzetelną korzyść upewniające środki, od szkodliwych i celu swego chybiających.

Gdy przemysł rzemieślniczy w kraju kwitnie, gdy rozmaite są założone Fabryki, gdy znaczna pracujących rzemieślników rolniczego gatunku znajduje się liczba; na ten czas większa, *naprzód*, wewnętrzna krajowa konsumpcya tak tych rzeczy, których sami rzemieślnicy używają, jako i tych które przerabiają, a które bez ich pracy niebyłyby w kraju używane: co rzetelną korzyść przynosi pierwszym płodów ziemskich przedawcom i właścicielom gruntu, gdy ich uwalnia od kosztów handlu zewnętrznego, któreby zawsze na nich spadały. *Powtóre*, łatwiejczy jest i mniej kosztowny za granicę wywóz przerobionych niżeli surowych płodów: zatem i z tej przyczyny rzemieślniczy w kraju przemysł, zmniejszając kosztu handlu zewnętrznego, jest użyteczny. *Potrzebie*, rękodziela krajowe a mianowicie z krajo-

wych płodów wyrobione, z przyczyny mniejszych wszelkich kosztów pośredniczych między reprodukcją i konsumpcją, mogą i powinny być tańsze od zagranicznych tegoż gatunku rękodzieł; przez co wszelkich innych rękodzieł zagranicznych, albo używanie, albo cena dla ostatnich kupców, umniejsza się w Narodzie. Te są rzetelne korzyści, z rękodziela w kraju przemysłu wynikające.

Lecz, ponieważ rękodziela nierównie większą mają cenę niżeli materiały, z których też rękodziela są wyrobione; gmin z pozoru o rzeczach sądzący rozumie, że praca rzemieślnika, dając nową rzeczom wartość, nowe tworzy w kraju dostatki: co, że jest oczywistym błędem, pokazaliśmy w *Ekonomice Polityczney*. To więc fałszywe mniemanie, że *przemysł rękodzielný jest udziałem i drugim po rolnictwie źródłem bogactw Narodu rolniczego*, a z tąd niedobrze

zrozumiane i źle stosowane owe maxymy; że *interensem Narodu* jest, aby nie surowe lecz przerobione płody za granicę przedawał, aby nie rękodziela zagraniczne lecz surowe materiały kupował, i one w swym kraju przerabiał, dały pocho-
 do rozmaitych wynalazków wolność handlu tamujących, dla rozkrzewienia i za-
 lenia rękodzielnego w kraju przemysłu; tak dalece, że władać przyrodzonym biegiem handlu, i onego obróty kierować do przemysłu rzemieślniczego zamiarów, poczytano za celną sprawę Administra-
 cyi krajowej. Lecz z tego wszystkiego, co się o przemyśle rękodzielnym mówiło w Ekonomice Polityczney, jest rzeczą oczywistą: że *naprzód*; krajowy przemysł rzemieślniczy, tyle jest tylko użyteczny Narodowi rolniczemu, ile jest użyteczny rolnictwu, pierwszym płodów ziemskich przedawcom, i ostatnim rękodziel kupcom; *powtórę*, że jako przemysł rzemieślniczy, żadnych nowych nietworzący dostatków, niemoże kwitnąć tylko w pro-

porcyą kwitającego rolnictwa, w propor-
 cyą coroczney reprodukcji i czystych dochodów gruntowych, tak jest iedynie owocem zupełnego i trwałego dla wszy-
 stkich bezpieczeństwa własności i wolno-
 ści. To wszystko pilnie zważywszy, łat-
 two jest poznać, iż wszelkie zatamo-
 wanie handlu zewnętrznego, końcem roz-
 krzewienia rękodzielnego w kraju prze-
 mysłu, jest szkodliwym i niekutecznym środkiem.

Pospolicie bowiem, dla przemysłu krajowego, wolność handlu bywa tamo-
 wana temi trzema sposobami: *naprzód*,
 znizeniem ceny płodów krajowych do
 konsumpcji rzemieślników potrzebnych,
 przez zakaz wywozu lub nałożenie zna-
 cznego cła: *powtórę*, zupełnym zabro-
 nieniem, lub przez nałożenie cła zata-
 mowaniem wywozu materiałów zda-
 tnych na rękodziela krajowe; *potrzebie*,
 zakazaniem lub zatamowaniem przez cło
 przywozu do kraju rękodziel zagranicz-
 nych. Ten troisty sposób jest oczywiście

szkodliwy rolnictwu, szkodliwy tym, dla których iedynie ma miejsce w Narodzie pośrednicza między reprodukcją i konsumpcją rzemieślników robota, i którym bydl powinna użyteczna.

Bo zmniejszać cenę płodów ziemskich, iest zmniejszać czyfity dochód gruntowy, reprodukcją, dochody publiczne, i wszelkie z tąd wynikające dla całego Narodu korzyści. Rzemieślnicy, kupując za taną cenę rzeczy do użycia swego potrzebne, zyskują to wszystko, co obce Narody za ich rękodzieła płać; nad wartość materiału i kosztu podjęte. Lecz ten cały osobisty zysk rzemieślników, iest z krajowych właścicieli gruntów, iest z całego narodu, z nienadgodzoną stratą i krzywdą.

Tóż samo rozumieć należy o tamowaniu wolnego wywozu surowych materiałów; co pospolicie bywa dla dwóch względów: *naprzód*, aby rzemieślnikom niezbywało w kraju na potrzebnych do ich

roboty materiałach, *powtóre*, aby ie mieć mogli za taną cenę. Lecz rzemieślnicy krajowi bliższemi będąc miéysca reprodukcji, dla samych kosztów przewozu, przed zagranicznymi kupcami mieć mogą i powinni pierwszeństwo w kupnie materiałów krajowych; zatem bojaźń niedostatku w tej mierze próżnym iest pozorem. A co się tycze zniżania ceny materiałów na zysk rzemieślników; jużśmy powiedzieli, że to iest bogacić niektóre osoby, z krzywdą całego Narodu.

Gdy zaś zagraniczne rękodzieła bywają zakazane, dwójaka z tąd wynika dla Narodu strata: *naprzód*, że obywatele drożey muszą płać rękodzieła krajowe do użycia swego potrzebne; *powtóre*, że za równą lub za mnieyszą cenę niemogą mieć rękodzieł zagranicznych, któreby były wygodniéysze, trwalsze, doskonalsze, lepszego gatunku.

Nietylko zaś, te i tym podobne kroki wolność handlu tamujące, są szkodli-

we całemu Narodowi, ale nadto celu zamierzonego chybiają. Cel bowiem wspomnianych zakazów ten jest, aby rzemieślnicy w kraju przemysł kwitnął: przez co nikt rozumieć co innego niemoże tylko, albo żeby rękodzieła krajowe coraz doskonałsze i tańsze stały się, albo żeby Narod zyskiwał przedawaniem za granicę swych rękodzieł, a oszczędzeniem wydatku na rękodzieła zagraniczne, albo nakoniec, żeby rzemieślnicy i fabryki krajowe pewny zysk i przyzwoity zarobek miały. Lecz *naprzód*, rękodzieła krajowe nigdy ani tańsze ani doskonałsze być nie mogą, jako przy wolnej konkurencyi rękodzieł zagranicznych: *powtóre*, jakkolwiek zysk (niewchodząc nakoniec w rzeczywistość onego) z przedaży za granicę rękodzieł krajowych, lub z oszczędzenia wydatku na obce rękodzieła, nigdy niemoże nagrodzić tej straty, którą Narod rolniczy ponosi z umniejszenia corocznej reprodukcji i czystych dochodów gruntowych, przez

zakazy wolność handlu tamujące: *po-trzecie*, zarobek nawet rzemieślników umniejszać się musi, gdy się umniejsza coroczna reprodukcyja i czyste dochody gruntowe: nierównie większy i trwalszy byłby zysk rzemieślników, gdyby więcej, częściej, i bliżej mieyscokonsumpcyi swe rękodzieła przedawali, przy zupełnej wolności, która jako coroczną masę odradzających się płodów i czystych dochodów, tak i summe wszelkich w Narodzie zysków, zapewnia.

Przy zupełnym więc dla wszystkich własności i wolności ubezpieczeniu, w miarę kwitnącego rolnictwa, ludności i dobrego mienia obywatelów, niemchybnie wzrośnie i rozkrzewi się rzemieślniczy przemysł krajowy, i na ow czas tę moc, którą odbierać będzie od rolnictwa, wracając onemu, stanie się prawdziwie użyteczny Narodowi, użyteczny pierwszym płodów ziemskich przedawcom, i ostatnim rękodzieł kupcom. Co wszystko pilną obowiązuje uwagą, wątpić niemożna:

że interessem Narodu jest, nie tylko nie-
tamować, ale owszem udzielić zupeł-
ną handlu wolność, dla otrzymania rze-
telnych korzyści, z rękodzielnego w kra-
ju przemysłu wynikających.

§ 13.

*Czyli jest interessem Narodu, wolność
handlu tamować, dla dania pierwszeń-
stwa obywatelom narodowym przed za-
granicznemi?*

Jako, między prawdziwym handlem
a pośredniczą handlarzów usługą, wiel-
ką wyżey od nas wytknięta zachodzi
różnica; tak osobisty i czasowy interes
handlarzówcale jest różny, od rzetelne-
go i trwałego interesu narodowego han-
dlu, czyli od interesu pierwszych prze-
dawców, i ostatnich kupców. Gdyż pier-
wszych sprzedawców jest interessem, aby
jak naydrożey swe towary sprzedawali, a
ostatnich kupców, aby jak naytaniey rze-
czy do użycia swego potrzebne kupowa-
li. Handlarzów zaś ten jest interes, aby

od pierwszych jak naytaniey kupowali,
a drugim jak naydrożey sprzedawali. Z tey
różności interesów pochodzi, że handla-
rze żądają, aby jak naymnieyszą ich była
liczba, i jedni drugich od konkurencyi
z sobą oddalić starają się: Narod zaś, czy-
li obywatele składający Narod, to jest,
Rolnicy, właściciele gruntu, i wszyscy,
którzy swe rzeczy zbywają, lub potrze-
bnych nabywają, tego pragną i potrze-
bują, aby jak naywięcey ubiegało się
ośob do tey pośredniczey w handlu u-
slugi. Gdyż, przy takowey wolney dla
wszystkich konkurencyi, pośrednicze
handlu kosztują, ile być mogą, nay-
mnieysze, handlarze starają się być o-
szczędnymi, i muszą przedstawiać na mier-
nym zysku i nagrodzie. Z kąd wynika,
że interessem Narodu jest, nikogo bądź z
krajowych obywateli bądź z obcych,
od kupieckiey usługi niewyłączać, i za-
danym rozporządzeniem nieodrażać, lecz
wszystkim równą i wniczym nieokreśle-

na handlowania wolność, upewnić i ubo-
 śpieczyć.

Gdy bowiem, zagranicznym han-
 dlarzom do kraju przyjeżdżać, towary
 zagraniczne sprzedawać, a krajowe kupo-
 wać jest zabroniło; lub gdy zagraniczni
 większe cło, niżeli narodowi handlarze,
 opłacać muszą; na ten czas, w proporcji
 zmniejszonej konkurencji zagranicz-
 nych obywateli, usługa narodowych
 jest droższa i kosztowniejsza, przeku-
 pać krajowi większy zysk odnieść usłu-
 gą; drożey wszystko sprzedać, a taniey
 kupić; z tąd, pierwsi sprzedawcy za-
 mniejszą cenę sprzedawać, a ostatni kup-
 cy drożey kupować muszą. Co bogaci
 w prawdzie handlarzów, lecz wszystkich
 obywateli i kraj cały uboży: gdy dla
 zmniejszonej ceny towarów krajowych,
 umniejszają się czyste dochody grunto-
 we, reprodukcyja, ludność, przemysł, do-
 chody publiczne; a z czasem zysk nawet
 i zarobek samychże handlarzów umniey-
 szyc się musi. Wyłączać więc od wolne-

go handlu zagraniczne osoby, nie jest to
 bynajmniej, jak się na pozor zdaje, da-
 wać pierwszeństwo obywatelom krajo-
 wym przed obcemi; lecz jest krzywdzić
 pierwszych sprzedawców i ostatnich kup-
 ców, ich własność i wolność naruszać,
 kraj ubożyć, handel prawdziwy niszczyć,
 dla ubezpieczenia osobliwych i czasowych
 zysków jedney części obywateli, któ-
 rzy nie będąc własnością gruntową do
 kraju przywiązani, każdego czasu z nie-
 go wynieść się mogą.

Lecz choćby z bogaceni handlarze
 przez oddalenie zagranicznych, nigdy się
 z kraju nie wynieśli, co z tąd za korzyść
 dla Narodu, wyrównyująca stratę wspo-
 mnioney dwójki, odpowiada obrońcy
 zle zrozumianego handlu: *pierwsza*, że
 narodowi handlarze w kraju żyjąc, i zna-
 czną wewnętrzną czyniąc konsumpcyą,
 odniesione zyski i zebrane pieniądze na-
 zad wracają, czego o zagranicznych
 twierdzić niemożna, *druga* że bogaci
 narodowi handlarze nieobawiając się kon-

kurrencyi zagranicznych, mają sposobność i ochotę bezpiecznie łożenia swych kapitałów, i podejmowania wszelkich kosztów; przez co na zawsze ubezpiecza się handel krajowy. Te dwie przyczyny wyłączenia od kupieckiej usługi zagranicznych obywateli, jak się na pozór здаia być ważne, tak w istocie swoiey są cale ponne.

Bo, *naprzód*, krajowi handlarze wspomnianym sposobem z bogaceni, krajowej konsumpcyi rzeczywiście niepowiększają: co albowiem konsumują handlarze, za pieniądze nad siusznosc z właścicieli zyskane, toby albo sami właściciele konsumowali, albo inni obywatele, którzy z nadgrody za swą użyteczną pracę w Narodzie żyją. Do tego, i handlarze zwłaszcza z bogaceni, nie przestają na samych owocach i rękodzielnach krajowych, używają rzeczy zagranicznych, tych nawet, które próżność tylko i przepych potrzebnemi czyni. *Powtóre* przez konsumpcyą w kraju handlarze zyskanych

pieniędzy niewracają, gdy ich darmo nie oddają właścicielom, lecz tylko odprzedają; zatem krzywda i strata z wyłączenia zagranicznych handlarzów wynikająca, nigdy nie jest nagrodzona. *Potrzebie*, choćby była z tąd jaka dla narodu korzyść, że ta cząstka zysku, którąby odnieśli za swą usługę zagraniczni handlarze, dostanie się narodowym, i że ci w kraju za tęż cząstkę zysku czynią konsumpcyą; ta korzyść naysilniey wyprowadzona, nigdy w porównanie iść niemoże z obrachowaną stratą, którą ponosi Narod z zatamowaney handlu wolności, z umniejszoney ceny płodów krajowych, a podwyższoney towarów zagranicznych, i z dalszych, które zatem idą, skutkow. Lecz dokładnie mówiąc, handlarze bogacący się wyłączeniem obcych, żadnego swą w kraju konsumpcyą nie czynią pożytku. Bo konsumpcyą wewnętrzną w tym jest użyteczna, że oszczędzając kosztu dalekiego za granicę wywozu, większy zysk przedającym swe płody właści-

cielom przynosi: przez wyłączenie zaś od kupieckiej usługi obcych handlarzów, pośrednicze handlu kosztu są powiększone, i cena płodów krajowych zniżona; zatem właściciele mniejszy zysk odnoszą, konsumującym w kraju handlarzom swe płody sprzedając, niżeli gdyby ie, przy zupełnej handlu wolności, za granicę sprzedawali. *Nakoniec*, gdy zupełnie wszystkim jest zostawiona handlowania wolność, zagraniczni handlarze nie nazbyt, nie darmo niezyskują, lecz proporcjonalną odnoszą nadgodę za swą usługę, która wielce jest Narodowi użyteczna, podwyższając krajowych, a zniżając zagranicznych towarów cenę.

Co się zaś tyczy *Drugiego zarzutu*: handel krajowy niemoże być barziej upewniony, jak gdy go nie tylko narodowi, lecz i zagraniczni obywatele swą pośredniczą usługą, wspierać będą. Choćby mała znajdowała się krajowych handlarzów liczba; kiedy Narod obfituje w płody krajowe, kiedy jest w stanie kupo-

wania zagranicznych towarów, nigdy niemoże zbywać na konkurencyi zagranicznych handlarzów, byle mieli zupełną pewność, wolność, i bezpieczeństwo: rzecz zaś jest oczywista, że lepiej przestać na tańszej i użyteczniejszej obcych, usłudze, niżeli z własną szkodą krajowym obywatelom niepotrzebne w tej mierze dawać pierwszeństwo.

Łuboc, w proporcyi kwitnącego rolnictwa, powiększonej corocznej reprodukcji, podwyższonych czystych gruntowych dochodów, znajdują się w Narodzie majątni obywatele, którzy obrócą swóy przemysł do handlu, którzy będą na tołożyć swe kapitały; byleby handel żadnej nie miał przeszkody i zawady, byleby jak każdy obywatel, tak i handlujący miał zupełną we wszystkim pewność, sprawiedliwość, i bezpieczeństwo, w niczym nieobawiał się arbitralności rządu, odmiennosci w rozporządzeniach, uciążliwości w opłatach, komorach, i t. A na

ten czas krajowi handlarze, znający lepiej swój kraj, fizyczne w nim okoliczności, obyczaje i skłonności współobywateli, mający z nimi ściślejsze przyzwyczajenia i zaufania związki, potrafią własnym przemysłem zyskać pierwszeństwo przed zagranicznymi handlarzami.

§ 14.

Czyli Narod, tamując w czymkolwiek wolność handlu zewnętrznego, może bogacić się z innych Narodów, i na swoją stronę przyskać wagę handlu?

Lubo powszechnie jest w tym wieku zdanie, że handlem bogacą się Narody; często jednak, ledwie pilnym badaniem dowieść można, co właściwie znaczą, powtarzane od wielu maxym; gdy mało jest takich, którzyby, mówiąc o handlu, jasnie i dokładnie tłumaczyć się chcieli albo mogli. Jedni uwiedzeni powierzchownym blaskiem bogactw, które się okazują w handlowych miastach, i w małych Rzeczachpospolitych z Handlarzów złożo-

nych, wnieśli: że tą drogą, wszystkim Narodom do pomysłowości, bogactw, i potęgi dążyć należy. Drudzy zanie prawie wszystko ważąc w porównaniu do złota i srebra, a pieniądze sądząc być źródłem bogactw i mocy krajowej, mniemają: że Narod chcący się handlem z bogacić, powinien z innych krajów pieniądze do siebie przeciągać, tym końcem iak więcej sprzedawać, iak najmniej kupować. Wszystkie w tej mierze, a iedne drugim przeciwne wylufzczają błędy, rzecz byłaby barzo długa: lecz tego dwoistego mniemania roztrząśnienie, dosyć jasnie omamienie od rzeczywistości da poznać.

A naprzód, pomnieć należy: że między Narodem rolniczym a miastem handlowym, lub małą Rzeczpospolitą z Handlarzów złożoną, wielka zachodzi różnica. Towarzystwa i miasta kupieckie nieprowadzą właściwego handlu, lecz rozmaite towary od iednych Narodów

kupując, a drugim sprzedając, onym w teyże mierze usługując; i z takowey pośredniczey w handlu Narodów usługi wszystko, co mają, zyskują i bogacą się; same przez się w swym stanie utrzymać by się niemogły, i bez Narodów rolniczych, bez wzajemnego ich między sobą handlu upaść by musiały, żadney wewnętrzney nie mając załaty: dostatki ich na pozor okazały, bo wszystkie prawie w towarach i pieniądzach, któremi handlują, lecz nietrwałe i niepewne: prędko zgromadzać się na jedno miejsce, i prędko niknąć mogą z różnych przypadków i z powiększoney innych handlarzów konkurencyi. Narody zaś Rolnicze z właścicielow gruntu i rolnikow istotnie złożone, jako własne swe płody i towary, własne swe bogactwa pewne i corok się odrażdżające mają, i właściwy między sobą prowadzą handel, czyli wzajemną własnych rzeczy zamianę; tak bez zyskow kupieckiey usługi obeysać się mogą, wewnętrzny swej bytności mając załatę. Owszem

gdyby wszyscy obywatele Narodu rolniczego rzucili się iedynie do kupiectwa i usługi innym Narodom; takowy Narod, pewnie ubogim i nieudolnym stać by się musiał. Gdyż zysk z kupieckiey usługi, dla miast i małych społeczności znaczny i na pozor okazały, barzoby był mały i niewystarczający dla obszernego i ludnego Narodu. Gdy zaś część tylko obywatelów poświęca się na usługę handlującym Narodom; ta część handlarzów bynajmniej nie składa Narodu, ani go bogaci: i jeżeliby z ich bogactw, przez czynioną od nich w kraju konsumpcyą, i płacenie do skarbu publicznego (które to dwa punkta, już są wyżej roztrząsione) spływała na Narod jaka korzyść, ta byłaby barzo mała w porównaniu do tych bogactw i pożytków, które Narod z własnego mieć może gruntu, a któreby tracił, chcąc niebacznie korzystać z przemysłu handlarzów.

Wszelkie więc kroki zmierzające do z bogacenia handlarzów, a zupełną handlu

wolność naruszające, wprost sprzeciwiając się rzetelnym interesom Narodu Rolniczego. Wyłączenie zagranicznych handlarzów jak jest szkodliwe, już wyżej pokazaliśmy: u kompanie kupieckie przywilejami wyłączającemi umocowane, są tym szkodliwe, że wszelką krajowych nawet obywatelów znoszą konkurencją. Otrzymane zaś podejściem lub przemocą ugody handlowe (którymi, pośredniczą usługą w handlu wzajemnym między dwoma Narodami, jest obwarowana handlarzom jednego tylko lub obydwóch Narodów, z wyłączeniem wszystkich innych) zabezpieczają jedynie czasowe wspomnianych handlarzów zyski, a prawdziwy handel obydwóch Narodów niszczą, cenę towarów dla pierwszych sprzedawców niższą, a dla ostatnich kupców podnoszą: dochody gruntowe i reprodukcją zmniejszają w obydwóch Narodach, i coraz barziej odeymują możliwość kupowania i konsumowania swych wzajemnych towarów. Podobny skutek

sprawnia wszystkie rozliczne sposoby, któremi Narody wzajemnie sobie w handlu przeszkadzać, wzajemnie szkodzić, dla przemieniającego i niepewnego zysku, usiłują.

Lecz według drugich mniemania, Narody nie już kupiectwem, lecz własnym handlem bogacą się, gdy na swą stronę wagę handlu w pieniądzech otrzymują. Tym końcem, prócz wyrachowanych środków, wynaydują rozmaite własności i wolności naruszające rozporządzenia i zakazy do tego zmierzające, aby niesfurowe, lecz przerobione płody z kraju wywozić, aby nie rękodziela lecz surowe materiały zagraniczne kupować, aby kosztownych i wytwornych rzeczy fabryki w kraju mnożyć, jedynym słowem, aby jak najwięcej sprzedawać, a nie lub jak najmniej kupować od obcych Narodów, dla zyskania i przyciągnięcia do siebie pieniędzy. Nie powtarzając tego, co się na swym miejscu powiedziało, niewyłączając nawet, jak wielkie i nie-

powetowane Narodowi przynosi szkody; zatamowanie wolności handlu przez wspomniane środki, i że korzyść iakąkolwiek z pozyskanych pieniędzy niemoże być porównana z tą tak wielką stratą, która wynika zmniejszenia rzetelnych dochodów gruntowych i coroczney płodów krajowych reprodukcji; to, mówię, wszystko, jako z wyłożonych dotąd prawideł pewne i oczywiste, pominawszy; zaстанowmy się nad tym iedynie, jak zamysł zyskiwania zawsze mniemaney w pieniądzach *wagi handlu*, z istoty swoiey jest Narodowi szkodliwy, a przytym jak próżny, niepodobny, i z samych przeciwności złożony.

Bo, *naprzód*, kiedy handlarze Narodowi płody krajowe za granicą przedają, a zagraniczne towary do kraju przywożą, za podjęte koszta i trudy odnoszą nagrodę i zysk od wszystkich Narodów, którym w tej mierze służą. Gdyby zaś handlarze za przedane towary pieniądze tylko do kraju swego przywozili; na ten

czas zwłaszcza przy określoney tym końcem handlu wolności, cały prawie ciężar pośredniczych handlu kosztów, na krajowych spadałaby obywatelom; z kąd nieuchybnie nastąpiłoby umniejszenie ceny wszelkich płodów i towarów krajowych.

Powtóre, gdyby w Narodzie zyskującym w pieniądzech wagę handlu, większa była, niż w innych Narodach masa cyrkulujących pieniędzy; ztém (podług tego, cośmy na swym miejscu o wartości i cenie rzeczy powiedzieli) cena towarów krajowych za granicą przedawanych byłaby mniejsza, co już jest niemałą stratą; do tego zmniejszyłaby się z tą ceną wszystkich w kraju płodów; bo cena rzeczy iednego gatunku w jakim miejscu podnosi się lub spada w proporcji tej ceny, która jest w różnych miejscach komunikacją wzajemną mających. Jeżeliby zaś przez czas niejaki, większa była w kraju, niżeli za granicą cena płodów krajowych, wszyscy wolęliby i uśilowali przedawać w kraju; z ta-

kowey zaś konkurencyi i obfitości rzeczy zbywających od konsumpcyi, tanność ich nastąpić musi. W takowym więc rzeczy stanie, iż to przez stragę w handlu zewnętrznym, iż przez umniejszenie czystych dochodów gruntowych i coroczney reprodukcyi, Narod coraz do większego przychodziłby ubóstwa.

Potrzenie. w Narodzie otrzymującym wspomnianą wagę handlu; mimo zmniejszoney ceny płodów ziemskich, cena rękodzieł dla ofatnich krajowych kupców powiększa się, nie tylko dla różnych zakazów, lecz i dla tego, że każdy mający pieniądze kiedykolwiek użyć ich musi, inaczej nieużytecznym byłoby ciężarem; a gdy niewolao za granicę wydawać pieniądze, właściciele obracać się będą na kupowanie i używanie rękodzieł krajowych; tych zaś obfitość, w proporcją powiększoney kupujących konkurencyi, dostatecznie powiększać się nie może, gdy się umniejsza coroczna reprodukcya. Przechodzące zaś nad miarę

do rąk rzemieślników pieniądze, upadającego Rolnictwa nie podźwigną. Rzemieślnicy bowiem zebranych pieniędzy nie obrócą na gospodarstwo rolnicze; gdy w takowych okolicznościach, stan właścicieli gruntu i rolników jest nędzny. Cena także płodów ziemskich, proporcjonalnie do ceny rękodzieł, podnieść się nie może, jak dla dopiero wyrażonych przyczyn, tak dla obarczoney wolności handlu, jako i dla powiększonych kosztów rolniczych, drogocnością rękodzieł.

Poczwarte, zgromadzone otrzymywaniem wagi handlu pieniądze, jeżeli nie są używane i próżno leżą, martwym są towarem, który się nie przyczynia i żadnego swym właścicielom nie przynosi dochodu. Jeżeli zaś też pieniądze wolny bleg w kraju mają, ten tylko wynika skutek, że gdy w proporcji powiększoney obfitości, wartość pieniędzy umniejsza się, większa ich liczba, do wyrażenia wartości innych rzeczy, do kupna i sprzedaży jest potrzebna. Z kąd pochodzi, że obec

towary, chociaż są tanie za granicą, w kraju jednak (osobliwie gdy trwają zakazy handel ściśkające) nad miarę pośredniczych kosztów są droższe, z osobistym zyskiem handlarzów, a z krzywdą ostatnich krajowych kupców.

Popiâte, gdy coraz barziej umniejsza się reprodukcya i cena płodów krajowych, zatem gdy coraz mniej i taniej przedaie się za granicę, summa przychodzących do Kraju pieniędzy coraz umniejszać się musi: z kąd zrówna się naprzód z summą pieniędzy z kraju wychodzących za towary, bez których obeysdź się niemożna, i które nie są zupełnie zakazane, lub które tajemnie mimo zakazów do kraju wchodzą: potem zaś, za też towary więcej pieniędzy z kraju wychodzić zacznie, niżeli ich za towary krajowe wchodzi, tak że z czasem Narod, zyskano nad miarę z tak wielkim kosztem pieniądze, zupełnie utraci. Dodajmy do tego, częścią z bogaconych rzemieślników i handlarzów nieznaczne wynoszenie się z kra-

ju, który coraz barziej ubożeie, częścią mimo wszelkich zakazów tajemnie z kraju wywożenie pieniędzy tam, gdzie większą mają wartość. *Nakoniec*, ktokolwiek zważy zechce przyrodzony bieg handlu, uznać musi, że zamiysł z bogacenia jednego Narodu, przez zniszczenie i ubożenie innych Narodów, iest całę dziwaczny i niepodobny. Handel iest wzajemna rzecz używalnych zamiana, podług równey onych obfitości swych płodów i w proporcyi wartości. Narod iest bogaty w proporcyi onych wartości: po uczynioney zaś zamianie, ani iest bogatszym, ani uboższym, gdy za swe płody w równey wartości otrzymuie zagraniczne. Narod, któryby przez rozmaite wynalazki, więcej swych płodów zbywać uśiłował, niżeliby obce Narody mogły nabywać w zamianę swych towarów, tegoby tylko dokazał, żeby towarów iego wartość była zniżona; i przeto zawiększą masę swych płodów, dostając równey iak przedtem masy towarów zagranicznych, próżnoby tracił tę część, którą nad miarę zyskał z innych

Narodów spodziewał się. Równie ta prawda jest oczywista, nważając handel odprawiający się za pośrednictwem pieniędzy. Gdyż jako żadnych rzeczy, tak i kruszców złota i srebra, a zatem i pieniędzy inaczej mieć niemożna, tylko albo z własnego gruntu, łożąc na to potrzebne koszty i prace, albo przez zamianę innych rzeczy. Co w szczególności o właścicielach, toż samo o Narodach się prawdzi: że żaden niemoże być kupcem, nie będąc sprzedawcą, i niemoże więcej kupować tylko w proporcji swej sprzedaży. Pomnieć zawsze należy, że masa cyrkulujących w Narodach pieniędzy, nie jest nieograniczona i nieprzebrana. Gdy więc Narod jeden drugiemu, podstępem lub przemocą, więcej chce sprzedawać, niżeli od niego kupować, i ubożąc go siebie bogacić, ten drugi nie mając czym płacić, nie mając za swe sprzedane towary, wystarczających na to pieniędzy, niemoże kupować tyle co przedtem, chyba za mniejszą cenę. Mo-

że się komu zdaie, że takowy Narod z innych znowu Narodów żykować będzie: lecz ten łańcuch jest skończony: co o jednym, toż samo o drugim, i o wszystkich prawdzi się Narodach. Może na koniec Narod jaki do cząstu więcej kupować, niżeli sprzedawać: tak iak człowiek iaki może do cząstu czynić wydatek większy nad swój dochód: lecz później lub prędzej, równość między sprzedażą i kupnem wrócić się musi: zniszczony Narod mniej potem i taniej kupować będzie: gdyż inaczej, nieby na koniec kupować niemógł. Wspomniany nieporządek jest przemijający i przypadkowy, a handlującym z sobą Narodom wzajemnie szkodliwy. Trwały zaś i rzetelny z handlu pożytek, jest zobopólny: jeżeli się Narody prawdziwie handlem bogacą, bogacą się wzajemnie: jeżeli sobie szkodzą i ubożyć się usiłują, szkoda poniesiona od pokrzywdzonych, nieuchybnie potem na krzywdzących spada.

Rzecz całę dziwna, że w tylu krajach

jach Rząd tak troskliwie około zatrzymania, lub przeciagnienia do siebie pieniędzy, podejmuje starania; rzecz zaś dziwniejsza, że do tego celu obiera środki wolność handlu tamujące. Co usprawiedliwić chcący, zawsze w dowodach swoich okazują fałszywe pieniądze wyobrażenia. Pieniądze zaś, któreśmy wyżej opisał, na to są jedynie wynalezione, i na to potrzebne, aby za ich pośrednictwem, łatwiejsza była rzeczy zamiana, czyli handel; ten ich jedyny jest cel; same z siebie nie są używalne, i jeżeli wszyscy się chciwie o nie ubiegają, to tym końcem, aby za nie dostać rzeczy do potrzeby i wygody służących. Jako więc na to szczególnie w każdym Narodzie potrzeba pieniędzy, aby obywatele zbywające od swego użycia rzeczy łatwo pieniądze zamieniali, a za te pieniądze dostawali, czego żądają: tak oczywiście rzecz jest, że tyle tylko w kraju potrzeba pieniędzy, ile dosyć jest do takowej łatwości kupna i sprzedaży. Z dru-

giej strony, równie rzecz oczywista, że gdy ustawiczny, niczym niezatamowany, wolny i bezpieczny jest bieg pieniędzy, gdy wolność przedawania, kupowania, pożyczania jest nieokreślona; na ten czas, jakkolwiek pieniędzy summa, znaczną się być wydaie, i wystarczać może potrzebie sprzedaży i kupna, tak *naprzekład 200. Czerw: złt:* przez sto rąk w krótkim czasie przechodzących, większą się być zdają summą, i większą przedającym i kupującym obywatelom czynią wygodę, niżeli 1000. *Czerw: złt:* którymby w równym, a tém barziej gdyby w dłuższym czasie przeciągu, między kilkoma tylko osobami, bieg swój miały. Zatem wolny bieg czyli cyrkulacya pieniędzy, kredyt czyli wzajemne obywateli zaufanie, z dobrego mienia i bezpieczeństwa powszechnego wynikające, zupełna i nieokreślona handlu wolność sprawia, że nie jest potrzebna wielka w kraju pieniędzy summa, i *gdyby wyrównywał summie czystych dochodów gruntowych,*

byłaby zupełnie doświadczenia. Lecz w Narodzie zubożonym, w którym handel tak wewnętrzny jak zewnętrzny trudny i różnemi sposobami zatamowany, rolnictwo nędzne i coraz barziej upadające, w którym niemaż pewney sprawiedliwości, bezpieczeństwa, i kredytu, jakkolwiek pieniędzy summa zawsze małą i niedostateczną wydawać musi; zwłaszcza ze w takowych okolicznościach, najlepszy jest stan, jak zowią, *Kapitałistów*.

Narod nie mający u siebie kruszców złota, srebra, nie może ich inaczej dostać, tylko przez zamianę swych płodów: jeżeli tych stateczną mieć będzie obfitość, zbywać mu nie może na potrzebney masie pieniędzy, byle handel zupełnie był wolny i ułatwiony. Między Narodami wolny handel prowadzącemi, masę cyrkulujących pieniędzy jest zawsze prawie w równej wadze; każdy ich ma dostyc, w proporcji obfitości i wartości swych płodów: i w takowym stanie, tyle pieniędzy za własne towary do kraju

przychodzi, ile za obce z kraju wychodzi.

Gdy więc Narod, przez wewnętrzne własności i wolności, ubezpieczenie, przez zgodną we wszystkich z porządkiem przyrodzoną administracją, przez handel zupełnie ułatwiony, zupełnie wolny i bezpieczny, tego dokaże, że płody jego jak najwyższą stateczną mieć będą cenę, a zagraniczne jak najtaniej przychodzić mu będą; na ten czas, nie tę mniejszą w pieniądzech, lecz prawdziwą w towarach i w rzetelnych pożytkach otrzymać *wagę handlu*, oraz bez szkodenia innym Narodom, sprawiedliwie a rzeczywiście zyskiwać, i bogacić się będzie.

§ 15.

Czyli zakazy wolności handlu zewnętrznego tamujące, są przyzwolonym środkiem uśmierczania zbytku?

Problema czyli pytanie o zbytku, podług wszystkich onego względów, przyczyna, i skutków, jest jedno z najza-

wilszych i najtrudniejszych do rozwiązania: był zawsze naganiany zbytek, w tym wieku na swych obrońców; a jedni drugich zbliżając, wzajemnie się podobno nierozumieją, mając całe różne, przytym ciemne i niepewne, zbytku wyobrażenia. Lecz do zamierzonego w tym miejscu celu, nie wchodząc w inne badania, dość będzie pilnie zważyć: co jest zbytek, osobliwie właścicieli gruntu? w czym niezawodnie szkodliwy? czyli rozporządzenia i zakazy wolność handlu tamujące są pożytecznym, lub przynajmniej skutecznym środkiem, do usmierzania zbytku?

Wyobrażenie zbytku jest skosunkowe: i wyrzaz zbytku oznacza *wydatek zbytni i nieporządkny*: Zatem, gdy jest wydatek *zbytni*, musi być jakaś miara wydatku; gdy jest *nieporządkny*, musi być jakiś porządek wydatków, a między wydatkami jakieś względy, które uważać należy.

Miary wydatku wzięte z osób, czasu, miejsca, obiektów, z idoty swey są odmienne i niepewne, przytym niemogą być powszechne. Mówiąc w ogólności, w Narodzie rolniczym jedna jest tylko dla Właścicieli gruntu pewna i niezawodna wydatków miara, to jest: *czysty dochód gruntowy corocznie się odradzający*. Według tej miary, wszelkie w Narodzie obywateli wydatki, przewyższające czysty dochód gruntowy, z ujemą jakichkolwiek naśladów potrzebnych do corocznego odradzania tegoż czystego dochodu, są zbytнім wydatkiem, są prawdziwym i oczywiście szkodliwym zbytkiem.

Z poznanej dobrze miary wydatków, porządek onych łatwo jest poznać. Aby czysty dochód corocznie się odradzał, nie tylko może, lecz i powinien być corocznie wydawany; wiele jednak w tym względzie zawisło od sposobu i porządku, którym tenże dochód bywa użyty i wy-

dawany. *Najpierwsza* onego część iść powinna na utrzymanie i ulepszenie *nakładów gruntowych*, gdy tego wyciągną; *druga* na kupowanie od rolników prosto, ile to być może, potrzebnych do użycia pól; *trzecią* na używanie rękodziel do wygody lub ozdoby służących. Gdy ten porządek, w wydatkach czystego dochodu nie jest zachowany, skutek tego okazuje się w następnym umniejszeniu odradzającego się tegoż dochodu. Wszelkie więc szczególne wydatki, które są przeciwne temu porządkowi, które czystego dochodu powrót do rolników sprawia albo trudny, późny, i pośredniczeniu w swym biegu obciążony kosztami; albo niezupełny, które zmniejszą cenę ziemskich pól, a cenę rękodziel podnoszą; takowe wydatki są niszczącym reprodukcją i czysto dochody zbytkiem.

Z tego oczywiście ukazuje się rzetelna różnica zbytku, czyli wydatku zbytniego i nieporządnego od wielkich i o-

kazanych wydatków, które czynić mogą i powinni ci, którzy znaczące czyste dochody mają. Wielkie wydatki wspomnianych właścicieli na *nakłady gruntowe*, lub na ułatwienie w kraju wygodnej i mniej kosztownej komunikacji, są arcy chwalebne i prawdziwie obywatelskie: wielkie wydatki na konsumpcję pól ziemskich, wyborowego osobliwie gatunku, tym są użyteczniejsze rolnictwu krajowi, im bliżej miejsca reprodukcji będąc czynione, najwyższą stać mogą wszelkich pól ziemskich cenę utrzymują: wielkie nakoniec wydatki na rękodzieła, budynki, i cokolwiek do wygody lub ozdoby służyć może, w ten czas dopiero zaczynają być naganne i szkodliwe, gdy się do zbytich i nieporządných wydatków zbliżają.

Co się zaś tyczy zagranicznych pól i rękodziel, (za które, aby niewychodziły z kraju pieniądze, największa jest troskliwość) oczywiście rzecz jest z tego, cośmy dotąd o istocie właściwe-

go handlu i opieniędżach mówili: że porządny wydatek części czystego gruntowego dochodu na używanie towarów zagranicznych, nie tylko nie jest Narodowi szkodliwy, ale nawet użyteczny, koniecznie potrzebny, i nieuchronny, gdy towary zagraniczne do kraju przychodzą, za sprzedane towary krajowe od wewnętrznej konsumpcji zbywające, gdy przy zupełnej handlu wolności, naturalna jest proporcja między kupnem i sprzedażą, między wchodzącymi i wychodzącymi z kraju pieniędzmi. Nie towarów zagranicznych używanie, lecz na towary jakiegokolwiek gatunku krajowe czy zagraniczne, zbyt i nieporządny wydatek jest szkodliwy.

Zbytek lubo niezawzię, jako istota jego okazanie, po spolicie jednak złaczony bywa z używaniem rzeczy wytwornych, kosztownych, zagranicznych; i w tym samym czasie, dają się widzieć zepsute i skażone obyczaje; lecz ktokolwiek pilnie roztrząśnie, co jest przyczyną, a

co tylko skutkiem, zostanie o tym przekonany, że panujące opinie, z nich wynikające obyczaje, coraz barziej potem nalogiem utwierdzone, w prowadzone zwyczaje powszechne, są prawdziwym źródłem zbytku. Przytym różne szczególne okoliczności, wady rządu i prawodawstwa, wzmagający się zbytek podflyć mogą. Skutek zaś prosto ze zbytku wynikający, jest *Umniejszenie corocznej reprodukcji i czystych dochodów gruntowych*: a ztąd dopiero, upadek rolnictwa, wyćpienie przemysłu, nieludność, gnuśność, nędza, pieniądze niedostatek, słabość Narodu.

Dziwować się więc nie należy, że wyraźnie przeciw zbytkom ustawy, (*leges sumptuariae*) nigdy tej choroby Narodów uleczyć niemożna. Po spolicie bowiem, nie do odmiany opinii, (która nie podlega mocy Ustaw, lecz mocy Instrukcji, oświecenia, i przykładu) nie do odmiany obyczajów, które opinia powszechna kształci; a wychowanie i nałóg u-

twierdza, lecz do określenia w użyciu pewnych obiektów, do obarczenia niewinney nawet wolności rządzenia swą własnością, do ściśnienia przemysłu i zatamowania handlu, iedynie dążą. Lecz nie jest naszym przedsięwzięciem, rozstrząsać w tym miejscu wszelkiego gatunku ustawy zbytek zakazujące, ich nieuchronną arbitralność, niekuteczność, i różne tak ekonomiczne jak moralne, szkodliwe skutki; podług zamierzonego celu, ważąc nam tylko należy rozporządzenia i zakazy, które koncem usmierzania zbytku, wolność handlu zewnętrznego tamują. Te zaś są dwojakie: *iedne* stanowiące wielkie cło na rzeczy zagraniczne jakiego gatunku, *drugie* zabraniające zupełnie przywozu do kraju tych rzeczy, których używanie poczytane jest zbytkiem.

Zbyteczne cło na rzeczy zagraniczne bywa ustanowione, albo dla tego, aby obywatelów mniej mających od zbytku odrazić, albo żeby przynajmniej za swóy

występek odnosili karę Skarbowi użyteczną. Lecz oczywista rzecz jest, że gdy opinia publiczna nie jest odwołana, gdy powszechny zwyczaj i szczególny każdego obywatela, rzecz jaką czyni potrzebną, gdy iey majątniejsi z próżnością używać będą; na ten czas pospolite używanie wspomnianego towaru nieprześcianie, a zbytek czyli wydatek zbyt i nieporządek, nieumniejszy się, lecz powiększy, gdy zagraniczne towary więcej kosztować będą: cło ustanowione nie zmniejsza zbytku, lecz do tego, którą on przynosi, dodając drugą stratę, i prędzej obywatelom niszcząc, tych tylko powściągnie, którychby był sam zbytek później nieco poprawił, to jest tych, którzy się zupełnie ubożą i tracą. Mniemana zaś zbytku kara niemoże być użyteczna Skarbowi, gdy powiększając zbytek, umniejszy coroczną reprodukcją i czyste dochody gruntowe, a tym samym zmniejszy coroczne dochody publiczne. A gdyby z czasem, zbytek obywatelów obrócił się

do innych towarów zagranicznych; dawne cło zupełniaby swego celu uchybiło, a nowo uchwalone, nowe przynosiłoby szkody. Do tego, niepowtarzamy tu, cośmy w ogólności o celnym podatku mówili; a co i do tey okoliczności stosować można.

Gdy zaś zakazany iest przywóz do kraju towarów zagranicznych pewnego gatunku: na ten czas nieuchronna iest potrzeba ustanowienia komor, rewizyi, strażników: Co, *naprzód*, wyciąga kosztu publicznego, *po wtóre*, powiększa kosztu pośrednicze przywozu wszelkich innych towarów zagranicznych; *potrzebie*, zakazane towary, mimo wszelkich zakazów, bywają do kraju tajemnie przywożone, a tym samym będąc droższe, zbyt powiększają; zatem trzeba by coraz nowych a surowszych opifów, barziefy handlu ściśniętych, coraz większego mnóstwa strażników, z większym skarbu publicznego kosztem. Aby zaś nie tylko publicznie, lecz ani prywatnie zakazane

towary niebyły od obywatelów używane: trzeba koniecznie surowego na to Sądu, delatorów, szpiegów: zład pieniacstwo, kosztu, podłość, zdrada, nieufność obywatelów ku sobie i Zwierzchności, zgwałcone często bezpieczeństwo domów, naruszona własność i wolność.

Istota zaś zbytku jasnie dbwodzi, że wspomniane zakazy iak z iedney strony szkodliwe, tak z drugiej niepotrzebne i nieskuteczne: gdy zbytek niezawisł na używaniu rzeczy jakiego gatunku, lecz na zbytnim i nieporządnym na nie wydatku. Mogą być używane droższe i kosztowniejsze rzeczy, lecz skromnie i w mniejszey obfitości: mogą iedne od drugich być szacowniejsze, lecz przytym trwałe: mogą inne być wytworniejsze i rzadsze, lecz mniejszym kosztem nabyte, mogą nakoniec towary iakie być w początkach rzadkie i drogie, lecz przy powiększającej się ich obfitości, przy wolnym między Narodami handlu, mogą się stać powszechne i tanne.

zatem, może w tym wszystkim na pozór tylko nie w istocie być zbytek, gdy wydatki obywateli nie będą zbytne i nieporządne. Są w prawdzie niektóre rzeczy z gatunku swego arcykosztowne, bez którychby się obywatele, uboższego obojbiwie Narodu, wcale obejść mogli: lecz zakazy w tej mierze są albo niepotrzebne, albo bezskuteczne. Jeżeli w Narodzie nie ma zbytku, wspomniane rzeczy albo nie będą używane, albo mało i skromnie: jeżeli zaś zbytek już jest w korzeniony, o soby nim zarażone, gdy ledwie rzeczy są zakazane, znajdują tyle innych towarów zagranicznych, które wytworzyć, i jeżeli nie z materiału, to z roboty i nietrwałości, droższe i kosztowniejsze być mogą.

Nie tak więc sposobem zakazów wolność handlu tamujących, nie tak mocą wyraźnych i surowych Ustaw, właściwy zbytek leczyć należy, jako barziej przykładami odmieniającemi opinie i obyczaje, powszechną instrukcją, przykładem,

dem, iudą, oddaleniem okoliczności i pognę do próżnych wydatków, łagodnym zwyczajów i porządków do tego celu sfołownych wprowadzeniem, a na koniec zupełnie sprawiedliwym i dobrym Rządem, dalekim od wszelkich monopolów, wyłączających przywilejów, i tych wszystkich kroków, które ludzi i dostatki od robot i nakładów płodnych odciągają, które wszystkie prawie wydatki na niektóre tylko miejsca ściągają, które nad miarę summy pieniężne do klasy przemysłowej czyli niepłodnej zgromadzają, i w niej zatrzymują.

§ 16.

Czyli bojaźń niedostatku lub zbytney drogości potrzebnych do życia rzeczy, jest dośłateczną przyczyną tamowania wolności handlu zewnętrznego?

Wielu Polityków jest tego zdania, że Nuywyższej Zwierzchności jest powinnością, dla zabezpieczenia krajowych obywateli subsystencyi, rządzić handlem zewnętrznym, i podług okoli-

liczności zabraniać lub pozwalać przywóz-
 żenie lub wywózienie z kraju tych rze-
 czy, które wszystkim do życia są po-
 trzebne. Lecz, z całej osnowy Prawa
 Politycznego pokazuje się, że nie jest i
 być niemoże Naywyższej Zwierzchności
 powinnością, rządzić szczególną każde-
 go obywatela własnością: Zwierzchność
 Naywyższa jest jedynie obowiązana, u-
 bezpieczyć każdemu używanie swej
 własności przez skuteczną obronę we-
 wnętrzną i zewnętrzną, kierować używa-
 niem onej na pożytek szczególny i pow-
 szeczny przez Instrukcyą, ułatwić jak
 naypożyteczniejszy teyże własności u-
 żywanie przez popołite nakłady. Kto-
 kolwiek zaś obeymuje skutki skutecznie
 wolnego i zupełnie łatwego handlu, ja-
 śnie widzi dzieło rządzącej światem O-
 patrznosci, która życie i subsystencyą
 wszystkich w towarzystwie ludzi zabez-
 pieczyła, przez osnowę wzajemnych
 potrzeb i interesów.

Wolny i łatwy handel, tak wewnę-
 trzny iak zewnętrzny sprawuje: że jako w
 żadnym mieyscu, choć naywiększa rze-
 czy obfitość, nie jest zbyt i nieuży-
 teczna, gdy mogą być łatwo i wolnie
 przewiezione i sprzedane tam, gdzie na
 nich braknie; tak w żadnym mieyscu, nie-
 może zbywać na potrzebnych rzeczach,
 gdy zewsząd łatwy i wolny jest przy-
 woz. Stateczna wolność i łatwość han-
 dlu upewnia odbierkę rolniczą, czyste
 dochody gruntowe, dochody publiczne,
 i jak naywiększą summę zysków dla
 wszystkich w Narodzie pracujących ludzi,
 upewnia iednostayną i dobrą cenę pło-
 dów wszelkiego gatunku, a przeto daje
 sposobność i wzbudza chęć dołożenia
 wszelkich kosztów mogących pomnażać
 coroczną reprodukcyą, gdy każdy jest
 pewny, że plody zebrane w jakiegokol-
 wiek obfitości, znajdą zawsze i łatwy
 odbyt, i cenę wracającą z obfitym zy-
 skiem złożone koszty. Zkąd, im barziej

rzeczy jakie są potrzebne do życia; tym barzicy onych jak największą reprodukcją upewniać należy, przez wolny i skutecznie i łatwy handel.

Wywozu za granicę płodów krajowych, przyrodzoną jest miarą, coroczna reprodukcya i konsumpcya krajowa: z kąd w różnych latach, więcej lub mniej towarów wychodzić może za granicę, owzem niektóre płody nigdy nawet za granicę mogą być nieprzedawane: nie przeto jednak, wolność handlu w tym razie jest niepotrzebna lub nieużyteczna: bo przy wolnym wywozie wszelkich innych płodów, utrzymuje się skutecznie przyzwoita cena i tych płodów, które niebysiają za granicę wywożone znajdując w Kraju odbyt; przez co upewnia się onych reprodukcya, gdy się zanie kosztu rolnicze z należytym zyskiem wracają; owzem wolność handlu zewnętrznego, nieograniczając reprodukcji miarą wewnętrzną tylko konsumpcji, pomnożyć z czasem

może reprodukcją wspomnianych płodów. Zatem, czyli jest potrzebny, czyli niepotrzebny wywóz za granicę towarów jakiegokolwiek gatunku; zawsze jednak, zupełna tegoż wywozu wolność jest potrzebna i pożyteczna. Toż samo rozumieć należy, o wolności przywozu do kraju wszelkich potrzebnych rzeczy.

Przy skutecznego wywozu i przywozu łatwości i wolności, ani zbyt mała, ani zbyt wielka potrzebnych rzeczy cena, być nie może. Handlarze zagraniczni niemogą zbyt skutecznie nawozić do Kraju tych towarów, których on z własnego gruntu ma podostatkiem: bo w tym razie, albo by cało nie sprzedać niemogli, albo współ darmo przedawać by musieli. Równie niepodobne jest zupełne potrzebnych rzeczy za granicę wyprzedanie, i z tąd niedostatek lub zbyt droga, przy zupełnego handlu wolności: bo na-przód, oczywiście ten przeciwko własnemu czyniłby interesowi, który by przy umniejszającej się znacznie obfito-

ści jakiego gatunku towarów, mogąc łatwiej i zyskowniej w Kraju sprzedać, wolał jednak prowadzić swe towary za granicę, i tym końcem kosztu przewozu podejmować; rozumieć więc niemożna, aby wszyscy obywatele na swe własne interesa i zyski tak niebaczniemi byź mogli. *Powtóre*, nikt rzeczy dla siebie nieuchronnie potrzebnych nieprzedać, chyba albo ofatnią nędzą lub przeciwną gwałtownie przyciśniony, albo z jednej strony uwiedziony zyskiem sprzedaży, z drugiej strony zupełnie pewny, że ich łatwo w czasie swej potrzeby dostanie. Zatem *potrzebie*, nigdy wolny za granicę wywóz niedostatku lub zbytnej drogoceny sprawić niemoże, gdy wzajemnie przywozu do kraju zupełna jest wolność, a w kraju zupełnie łatwa komunikacya, i w niczym niezatapowany handel.

Jeżeli niedostatku i głodu przykłady w Narodach widzieć się daią; ktokolwiek pilnie wszystko roztrząśnie, pozna

oczywiście, że to są skutki niedoskonałego Prawodawstwa i Rządu, nędznego stanu rolnictwa, nieubezpieczonej zupełnie dla wszystkich własności i wolności, zle rozłożonych podatków, monopolii, obciążonego rozlicznymi sposobami handlu, ustawicznych zakazów, i drobnych porządków, dla których nie niemaż wolnego, nie pewnego i stałego,

Gdy niemożna z kraju wywozić potrzebnych do życia płodów dla zupełnego zakazu, lub zbyt wielkiego cła; na ów czas, cena tych płodów co raz barziej upadać musi, zatem albo barzo mały zysk rolnikom i właścicielom gruntu zbior takowych płodów czyni, albo na wielu miejscach kosztów nawet rolniczych niewraca: z kąd pochodzi, że takowych płodów coraz barziej umniejsza się coroczna reprodukcyja, i z tey przyczyny, skoro się trafi rok nieurodzajny, musi nastąpić onych zbyt znaczna drogocność i niedostatek. Tenże sam prawie skutek wynika, gdy wywóz z kraju po-

trzebnych do życia płodów, czasem poz-
zwolony, a czasem zakazany bywa. Bo,
inne przyczyny pominąwszy, sama nie-
pewność czyni odbyt i cenę płodów, nie-
pewność zakazu lub pozwolenia, nie-
pewną odbierkę rolniczą, niepewny czy-
sty dochód gruntowy, niepewne wszy-
stkie obywateli rachunki i przemysły, w
rozmaitych robotach, i zamianach, i ugo-
dach.

A co się tycze zabronienia wywo-
zu potrzebnych do żywności płodów, z
przyczyny przypadłego lub spodziewa-
nego nieurodzaju, jeżeli równie jest łat-
wo obywatelom potrzebnych rzeczy
dostać za granicą jak w kraju, zakaz wy-
wozu oczywiście niepotrzebny. Jeżeli
zaś bardzo trudne i kosztowne, dla iakiey-
kolwiek przyczyny, byłoby potrzebnych
rzeczy zakupienie od sąsiedzkich naro-
dów, lecz, jeżeli komunikacja w kraju
jest jak być powinna, zupełnie łatwa
między wszystkimi onego częściami, za-
kaz wspomniany jest także niepotrzebny

gdy i urodzaje wszelkich potrzebnych
rzeczy, równie w całym kraju chybić
niemoga; i nie ze wszystkich mieysc rów-
nie łatwy i prędki jest wywóz za gra-
nicę; i rzecz niepodobna, aby wszyscy o-
bywatele, zwłaszcza pod dobrym i spra-
wiedliwym rządem, byli zupełnie nie-
przezerani i niebaczni, aby wszyscy wszy-
stko wyprzedawali za granicę, nie na za-
dane przypadki, okoliczności, i potrzeby
niezostawiając; zwłaszcza że w czasie zda-
rzonego lub spodziewanego nieurodzaju,
z równą lub z większą korzyścią w kraju
niżeli za granicą, potrzebne do żywno-
ści płody sprzedać można. Jeżeli zaś nie-
mają łatwey w kraju komunikacji mi-
ędzy wszystkimi onego częściami; na
ten czas zakaz wywozu na cały kraj
rozciągniony, sprawić tylko może bez-
cenneść w mieyscach urodzaju, a w miey-
scach nieurodzaju równie zbyteczną dro-
gość, równy niedostatek zostać może. A
jeżeli, czyli zdarzony czyli spodziewany
nieurodzaj, nie jest tak wielki w całym

kraju, aby masa potrzebnych do życia płodów nieprzewyższała znacznie wewnętrznej konsumpcyi: na ten czas niepotrzebnie i nieśluszenie, cały ciężar powszechny klęski, mocą wydanego od Zwierzchności zakazu, jedynie spada częścią na właścicieli gruntów, częścią na samych rolników, którzy nie tylko w tym szkodują, że mniej płodów zbierają, lecz i w tym, że cena płodów od nich przedawanych zakazem wywozu jest zmniejszona: żąd rolnicy, częścią niemają czym opłacić czystego dochodu, częścią swych nakładów nieodbierają; co w dalsze lata, podobnym dla nich i dla całego Narodu grozi niefortunściem. Nadto, jeżeli z okoliczności zdarzonych zakazów wywozu, namnoży się w kraju liczba handlarzów, którzy pod czas trwającego zakazu za małą cenę kupować będą płody krajowe, aby je potem za granicę przedawać; na ten czas ci, podług zamiarów i interesów swoich, obfitość lub niedostatek w Narodzie rozgłaszać będą, aby i po

wszechnym na pozor życzeniem, i podstępny przekładaniem, Zwierzchność Naywyższą to do zakazu, to do pozwolenia, nakłaniać: i tym sposobem, niebezpieczna handlu policya wkorzenie się, i za nieuchronnie potrzebną poczytana być może. Ostatni zaś dla Narodu nastąpi ucisk, jeżeli niektórzy handlarze, pod jakimkolwiek pozorem potrafią otrzymać, względem przywozu i wywozu potrzebnych towarów, wyłączające innych przywileje, jeżeli z tąd wynikną jakiekolwiek monopole, które tym są szkodliwsze, im potrzebniejszy do życia rzeczy zajmują.

Uważając więc z jednej strony, słateczne korzyści zupełnie wolnego handlu, z drugiej zaś strony nieuchronną zakazów arbitralność, wynikające z nich szkody, zamieszanie, i niepewność we wszelkich zamianach, ugodach, robotach, nakładach, oraz tyfusne sposoby, któremi Zwierzchność Naywyższa w tej mierze zawiedziona i oszukana być mo-

że; rzecz oczywista, że Zwierzchność Naywyższa skuteczniey potrzebom Narodu zaradzić niemoże, jako czyniąc łatwą zupełnie w całym kraju komunikacyą przez wygodne drogi, spławne rzeki, kanały, i wszelkie inne przyzwoite środki, jako nietamując żadnym sposobem ani wywozu ani przywozu wszelkich towarów, jakimkolwiek bądź osobom krajowym czyli obcym, a tym barzciey niedając nikomu wyłączających przywilejów, niewprowadzając żadnych monopolów, ale owszem ułatwiając i ubespieczając zupełnie wolay handel wewnętrzny i zewnętrzny.

Jeżeli zaś w nadzwyczajnym przypadku sprawiedliwej bojaźni niedostatku i głodu, Zwierzchność Naywyższa zaufać niemoże szczególny obywateli wiadomości i baczności, w niewyprzedawaniu za granicę tych płodów, które ledwo do krajowej żywności wystarczyć mogą; arey chwalebnie postąpi, gdy powziąłwszy pewne wiadomości, pu-

blicznym ostrzeżeniem oświeści Narod o potrzebie i interesie jego; takowy Instrukcyi publiczney gatunek, jako z jednej strony żadney niema nieprzyzwoitości, tak z drugiej strony niemoże niebydź skutecznym: gdy każdy z obywateli uwiedomiony o okolicznościach, miejscach, i wielkości niedostatku, czyli już zdarzonego czyli spodziewanego, własny w tym znajduje interes, aby nie za granicą lecz w kraju przedawał swe płody, aby z onych wywozem nie spieszyl się, aby nakoniec na dalszy czas oglądając się, ze wszystkim się nie wyprzedawał. Gdyby zaś jeszcze i ten środek w jakim przypadku niezdawał się bydź zupełnie dostatecznym; na ten czas, wszelkiey bojaźni zaradzić mogą kosztem publicznym założone potrzebnych płodów magazyny; które między pospolitemi nakładami za najpierwsze (gdy ich potrzeba wyciąga) mieć należy, i które jawnie okazują opatrność Zwierzchności Naywyższej opiekę nad Narodem,

gdy się nie zamieniają w monopola, gdy nieodeymują nikomu przedawania i kupowania wolności, słowem, gdy nie są powodem do takowych rozporządzeń, któreby w czymkolwiek zupełną tak wewnętrznego jak zewnętrznego handlu wolność tamowały.

§ 17.

Czyli jest interesem Narodu, tamować handel zewnętrzny dla tego, że go inne Narody tamują?

Gdy iedne Narody tamują wolność handlu zewnętrznego, drugie do podobnych przystępują kroków, albo uwiedzione przykładem pierwszych; albo mniemając, że wolność handlu niemoże być użyteczna, gdy nie jest wzajemna, i że w tym razie zatamowanie handlu byłoby z pożytkiem tamujących, a ze szkoda zostawiających nienaruszoną wolność; albo na koniec chcąc oddaniem wet za wet, pomścić się uczynionej sobie krzywdy, lub do przywrócenia ujętej sobie wolności nakłonić.

Lecz naprzód, dla Narodu oświeconego, przykład innych Narodów nie powinien być prawidłem. Powaga przykładu, zdania, i zwyczaju powszechnego, jest to dowód gminny dosyć mocny na przekonanie słabych i nieoświeconych umysłów, lecz całę płonny naprzeciw oczywistości i pewności, która z gruntownego roztrząśnienia i jasnego rzeczy poznania wynika.

Lubo zaś oczywiście nayażyteczniej byłoby dla wszystkich Narodów, gdyby żaden Narod zupełney handlu wolności w niczym nietamował; to iednak mniemanie zupełnie jest fałszywe, że ten Narod całą ponosiłby szkodę, któryby zostawił zupełną handlu zewnętrznego wolność w ten czas, kiedy ją wszyscy z nim handlujące Narody tamują. W tym wszystkim bowiem, cośmy dotąd mówili, pokazaliśmy interes handlu wolnego, nie z strony tego Narodu, które-maby się od innych Narodów też wolność dawała lub tamowała, lecz z strony

tego Narodu, który sam wolność handlu upewnia lub tamuje. Z kąd oczywiście wynika, że ten Narod, któryby tamował handlu zewnętrznego wolność dla tego, że innsze Narody tamują, nierównieby więcej sam sobie szkodził, niżeli mu innsze Narody szkodzić mogą: ten zaś, któryby zostawił lub przywrócił zupełną wolność handlu, w ten czas gdy innsze Narody określają, nietylko by nic na tym niestracił, nietylko by uniknął wielu niebezpieczliwych skutków, których doświadczają wspomniane Narody, ale nadto z wielu miar rzetelneby odnosił korzyści. Zapewnia się o tym przekonać można, uważając tym końcem wszystkie przełożone wyżej prawdy. Mówiąc zaś ogólnie, obywatele Narodu wolność handlu (mimo przykładu innszych) zapewniającego, mieliby pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi: pierwsi sprzedawcy w łatwiejszym i zyskowniejszym swych towarów przedawaniu, a ostatni kupcy

w łatwiejszym i tańszym towarów za granicznych kupowaniu.

Nakoniec, co się tycze powodu wet za wet oddania innszym Narodom; dowodzić niepotrzeba, że Narod nie ślepą zemstą żądną, któraby go o własną zgubę przyprawiała, lecz rzetelnym i trwałym swym interessem rządzić się powinien. Chcieć zaś zatamowaną od innszych Narodów handlu wolność odzyskać, przez nowe z swej strony i coraz większe teyże wolności obciążenie; jest to obrać całę szkodliwą śróżek, i jak widzimy dotychczas nieskuteczny. Gdy zaś, zostawiona od Narodu zupełną handlu wolność, zawsze mu jest pożyteczna, a zatamowanie oney zawsze szkodliwe; rzecz z siebie oczywista, iż żaden Narod nie powinien sobie samemu szkodzić dla tego, że innsze Narody powszechnie błędzą, i przeto sobie samym i iemu szkoda.

O związku zachodzącym między rzetelnymi interesami a przyrodzonymi obowiązkami Narodów.

Potrzeba i korzyść wolnego między Narodami handlu, odkrywa widocznie ścisły związek, który między interesami Narodów a przyrodzonymi obowiązkami zachodzi.

Interessa Narodów względem handlu, nie tylko nie są sobie przeciwne, ale owszem, interes handlowy któregośkolwiek Narodu, jest prawdziwie interessem wszystkich Narodów. Bo rzecz jest oczywista z tego, cośmy dotąd mówili: że, *Naprzód* każdego Narodu jest interessem, aby jak najwięcej z nim Narodów wolny handel prowadziło, i żeby też Narody z innymi Narodami jak największą handlowania miały łatwość. Tym sposobem największe, jakie być mogą, korzyści z handlu, każdy Narod odniesie. *Powtóre*, każdego w szczególności Narod

jest interessem, aby wszystkie Narody, prosto czy pośredniczo z nim handlujące, były jak najbogatsze: bo w takim razie, każdy Narod za towary swoje, jak największej masy towarów zagranicznych, dostawać będzie.

Z takowey ścisley interesselw Narodowych jedności, wynika związek tychże interesselw ze sprawiedliwością. Żaden Narod nie może szkodzić w handlu interesom drugiego Narodu, aby tym samym nie szkodził sobie; nie może naruszać własności i wolności innych Narodów, bez naruszenia swojej: i wzajemnie, rzetelnych dla siebie szukając pożytków, tym samym zachować sprawiedliwość, i dogadzać interesom drugich Narodów. Gdyż, co przepisały obowiązki przyrodzone, to wiernie zachować, rzetelne handlu interesa każą.

Ze zaś to wszystko, cokolwiek Narod jaki uboży i niszczy, umniejsza pożytków handlowych innym Narodom, tak

iż jakiegokolwiek krzywdy i szkody od iednego Narodu poniesione, na drugie Narody spadała; zatem iedność interesów handlowych, i onych zgoda z przyrodzonych obowiązkow zachowaniem, prowadzi do poznania dalszego związku, który zachodzi między interesami Narodów w ;nnych jakiegokolwiek okolicznościach: z których istotne, podług założenia, krótko zważyć mamy.

§ 19.

Prawdziwe Narodow interesa względem pokoju i wojny, są zgodne z przyrodzoną sprawiedliwością.

Stan, w którym Narody są bezpieczne swej własności i wolności, w którym wzajemne społeczeńści przyrodzonej pełnią obowiązki, nazywa się pokojem; stan zaś, w którym Narody używają przeciwko sobie mocy, wzajemną wiodąc walkę, zowie się wojną. Istota i zamiar związku towarzyskiego jasnie dowodzi, iż zachowanie pokoju naysłuszniejszym jest wszystkich Narodów interesem. Za-

den w prawdzie Narod niechce od drugiego ponosić krzywdy, napascei, i gwałtu: lecz czyli jest interesem każdego Narodu, nieużywać swej mocy, ku naruszeniu bezpieczeństwa innych Narodow, czyli powtórę, jest interesem każdego Narodu, aby wszystkie inne Narody, pokoy między sobą zachowały? Te dwa zapytania są godne pilney uwagi.

Narod podnoszący wojnę przeciwko drugiemu, nypierwey jest swoim własnym nieprzyjacielem, nypierwey siebie samego niszczy: gdy naprzód, trwoniąc na to dochody publiczne, albo ich na rzetelne potrzeby niema wystarczających; albo zbytciem podatków ciężarem uciska obywatelów, z umniejszeniem coroczney reprodukeyi i czystych dochodów gruntowych. *Powtórę* tracąc na wojnie ludzi, zmniejsza liczbę pracujących i konsumujących. *Potrzebie*, rozpoczętą wojnę tamis swój handel zewnętrżny, a często nawet i wewnętrzny. Istota

ta zaś z tąd wynikająca, z poprzedzającego wywodu jest oczywista. *Poczwarte*, jeżeli Narod w swoim własnym kraju prowadzi wojnę, wiadome są każdemu okropne jej okoliczności, i skutki: jeżeli zaś do obcego przenosi się kraj, tam wielkie wydatki czynione, niewracają się do obywatelów na nie podatkujących, konsumpcya wewnętrzna zmniejszona, przytęm handel zatamowany, z kąd cena płodów ziemskich upada, czyste dochody gruntowe giną, nawet często kofzta rolnicze niewracają się, z czego ubóstwo i nędza powszechna nastąpić musi. Do tego, w Narodzie wojną zabawnym, wszysko prawie jest w zamieszaniu i nieporządku, obywatele w niepewności i trwodze z kąd wielkie także szkody wynikać muszą. Rzecz więc oczywista, że Narod rozpoczętą wojną sam siebie na przód uboży i niszczy; że zaś drugiemu Narodowi równą, lub większą czyni szkodę, tym samym powtórnie sobie szkodzi, gdy nie tylko podczas wojny, lecz i

na długi potęm czas, traci korzyści wzajemnego z nim handlu.

Daymy, że Narod wspomniany odnosi zwycięstwo, i szczęśliwie kończy wojnę; daymy, że albo rozpostrzenia granice swoje i nowych nabywa krajów, albo do użytecznych sobie, a uciążliwych zwyciężonemu Narodowi warunków pokoju, przystępuje. Lecz żadną z tąd korzyść, niemoże nagrodzić poniesionej przez wojnę straty, i niemoże iść w porównanie z tą korzyścią, którąby się Narod skutecznie cieszył, gdyby nieubożył siebie i drugiego Narodu, gdyby nie niszczył wzajemnego handlu. Mniemane zaś nabycie spustoszonego kraju, ani Skarbowi publicznemu, ani obywatelom Narod składającym, rzetelnego nieprzynosi pożytku: a zbywające dostatki,łożone w swoim kraju na nakłady rolnicze lub rękodzielne, rzetelnieby z bogaciły i zmocniły Narod, niżeli kofzt niezmierny podjęty na podbicie osiadłej nawet i bogatej Prowincyi: z której Narod

większey korzyści mieć niemoże nad tę, któraby odnosił wolny z nią prowadząc handel. Ze zaś i skarb Publiczny z tą niekorzysta, ale owszem traci, poznać łatwo można, porównyując dochód z podbitey Prowincyi z corocznym na nią wydatkiem; koszt nabycia z procentem rzeczywistym od każdego nakładu; dawny stan dochodów z tym, który jest po wojnie w Narodzie zubożonym. Nieprawidłowe zaś pokoju warunki, *Naprzód* niekończą zupełnie, lecz na czas przerywają wojnę; *Powtórę*, gdy krzywdzą i coraz bardziej ubożą Narod zwyciężony, niemogą być prawdziwie użyteczne mocniejszemu zwycięstwem Narodowi, i kiedykolwiek przyniosą mu stratę większą od doczesnego i niesprawiedliwego zysku; co jawnie okazuje interesów handlowych związek. Z którego i ta oczywiście wynika prawda, że wojna między jednemi Narodami jest szkodliwa drugiem Narodom, nie nawet do toczącej się wojny nienależącym.

Gdy bowiem dwa Narody wojną niszczyć się usiłują, handel inszych Narodów albo jest zupełnie zatamowany, albo określony i trudny, albo niebezpieczny i kosztowny; a jak pod czas wojny, tak i po skończoney wojnie, wszystkie Narody, prosto czy pośredniczo handlujące z temi dwoma zniszczonemi Narodami wielką w handlu swoim ponoszą stratę. A jeżeli jedna między dwoma Narodami wojna jest ze szkodą wszystkich Narodów; cóż dopiero sądzić należy, o częstych i ciągłych między różnemi Narodami wojnach? z których wynika między Narodami nienauśność, nienawiść, trwoga, potrzeba coraz większego uzbrajania się, niezmiernie kosztą, podatki, i wiele innych szkodliwych skutków. Jako, wedle porządku Przyrodzonego, pokoy, zgoda, powszechna własności i wolności bezpieczeństwo, jest z prawdziwym wszystkim pożytkiem; tak odstąpienie od tegoż Porządku, musi być wszystkim Narodom w towarzystwie zostającym, nieuchronnie szkodliwe.

Uważając więc pilnie, z iedney strony przyrodzone obowiązki Narodów, z drugiey zaś strony rzetelnę ich interesę; w nieść należy, że woyna nie może być sprawiedliwa i potrzebna, tylko w tych dwóch iedynie przypadkach: *najprzód*, gdy Narod, dla własney obrony, daie odpor nieprzyjacielowi, który kray nachodzi, i na wydarciu własności lub wolności obywatelów Narod składających, odważa się. *Powtórę*, kiedy w podobnym razie, z powodu dobroczynney pomocy lub szczególnych związków, ieden lub więcej Narodów daie obronę niewinnemu, przeciwko gwałcicielowi publicznego bezpieczeństwa i pokoju. Iakoż żaden w szczególności człowiek nie może słusznie używać swej mocy na przeciw drugiemu, tylko w potrzebie własney obrony; tak ziednoczenie wszystkich sił szczególnych przez związek polityczny, iest sprawiedliwe z powodu iedynie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa: innym końcem uczyniony

gdź ludzi związek, nie byłby Narodem prawnym, lecz haniebną łotrow gromadą. Z potrzeby więc tylko bezpieczeństwa, i w miarę teyże potrzeby, Narod zbioru sił swoich przeciwko innym Narodom używać może: zatem woyna w ten czas tylko iest sprawiedliwa, gdy iest nieuchronnie potrzebną własności lub wolności obroną.

§ 20.

O Prawie wojny.

Dzikie i osobliwe w wielu Narodach, było i iest do tych czas wyobrażenie *prawa wojny*: z kąd wyniknęły okropne dla ludzkości prawidła, i podobne im wniośki. Lecz z całej prawd moralnych osnowy iest rzeczą oczywistą, że prawo wojny nie co innego iest, tylko prawo przyrodzoney obrony. O Narodzie niesprawiedliwym prowadzącym wojnę, niemaż co mówić: bo moc sama czyli gwałt żadney należytości dać nie może. Lecz Narod, który sprawiedliwą toczy wojnę, mając przyrodzoną broń

nia się należytość, ma ją oraz do użycia tych wszystkich środków, które do odparcia gwałtu i napaści nieprzyjacielskiej, są konieczne potrzebne. Zatem Narod takowy, *Naprzód*, może sprawiedliwie używać mocy i broni, na pokonanie zbrojnych i bijących się nieprzyjaciół; bezbronnym zaś, lecz do podobnej sprawy gotowych lub gotujących się, rozpędzać i zabierać. *Powtóre*, może słusznie zabierać, lub niszczyć to wszystko, co z jego zgubą sily nieprzyjacielskie pod czas wojny, wzmocnić i pomnożyćby mogło. *Potrzecie*, może sprawiedliwie od nieprzyjaciela pokonanego, takich wymagać warunków, któreby mu bezpieczeństwo i pokój na dalszy czas zapewniały.

Kiedykolwiek zaś i w czymkolwiek niezachodzi, lub ustaie konieczna potrzeba obrony, tam niezachodzi i ustaje prawo wojny. Ktokolwiek więc zważy prawd wyłożonych ośnowę; wątpić nie może, iż obowiązkiem i interessem jest Narodu wojującego, też same pod czas

wojny, co pod czas pokoju, zachować powinnośc przyrodzone, gdziekolwiek niezachodzi potrzeba i prawo obrony: to jest, nienaruszać własności i wolności spokojnych obywateliw nieprzyjacielskiego Narodu; nieużywać mocy przeciwko niewinnym i bezbronnym; zachować wiernie i pod czas wojny zawarte ugody; dawać nawet, ile to być może bez własnej szkody i niebezpieczeństwa, dobroczynną potrzebującym pomoc i ratunek.

Sądzić z tąd w szczególnych okolicznościach można: co jest ślepym i dziwnym okrucieństwem, co nierozumną zapalczywością, a co sprawiedliwym postępkiem i nieuchronnie potrzebną surowością. Z tąd także wniesć należy: że prawo wojny bynajmniej niesprawiedliwem, ani osobistej i wiecznej niewoli zabranych jakimkolwiek sposobem na wojnie ludzi, ani poddaństwa i niewoli całego zwyciężonego Narodu, lub jakieg onego części.

Rzecz niewątpliwa, że dawszy odpor nieprzyjacielowi, pokonawszy onego, i siebie ubezpieczywszy; trzeba przez sprawiedliwość i wzgląd na własne interesa, zakończyć wojnę, i o trwałym na czas dalszy pomyśleć pokoju. Lecz chcieć mocą utrzymać w poddaństwie Narod zwyciężony, nie jest to kończyć wojnę; a Narod tak podbity i mocą iedynie w poddaństwie utrzymywany, nigdy tyle rzetelnych korzyści, zwyciężskiemu Narodowi przynieść niemoże, ile przynosi pokoy i handel z wolnym i dobrze rządym Narodem. I gdyby nawet Narodu zwyciężskiego nayzbawiennieysze były zamyśły; jeżeli iednak, nad zwyciężonym Narodem panować, i onym arbitralnie chce rządzić; rząd takowy z istoty swojej, musi być szkodliwy obydwóm Narodom. O uciążliwych zaś warunkach, i o rozszerzeniu granic niepowtarzamy tego, co się wyżej powiedziało. Nie-masz więc sposobu upewnienia użytecznego na zawsze pokoju, *bez zobopólney*

i sprawiedliwej ugody: któraby albo zupełnie dwa Narody w ieden sprawiedliwie i dobrze rządny łączyła; albo, któraby zwyciężony Narod, zostawiając go udzielnym, do udoskonalenia rządu i prawodawstwa doprowadziła. Jeżeli kto w takowym należytym, podług przyrodzenia, obeyściu się z nieprzyjacielem, więcej wspaniałości i chwały, niżeli pożytku dla zwyciężcy upatruje; niech odkrycie inny jaki pożytek trwały i rzetelny, a większy od tych korzyści, które odnosi Narod ieden z drugiego, zachowując pokoy, mając wzajemną z sobą komunikacyą, prowadząc wolny zupełnie i łatwy handel, a w potrzebie doznając wsparcia i ratunku.

§ 41.

O Dobrowolnych Ugodach Narodow.

Była ta niegdyś dzikich wieków powszechna opinia, że Narod nie nie jest winien drugiemu Narodowi, gdy między niemi żadne ugody, związki, i przymierza

niezachodzą. Lecz tak gruby błąd, od oświeceniſzych przynamniej Narodów już poſtawiony być zdaje ſię. A gdybyśmy pokazali, że Narody w przyrodzonej zoſtały ſpołeczności, i z przyrodzenia wzajemne mają obowiązki; rzecz oczywiſta, że Narody zawierając przysięgę, nie ſtanowią, lecz tylko uroczyſcie przyznają, co z przyrodzenia ſą ſobie wzajemnie winne; lub też dla ſzczegółnych potrzeb, ſzczególne na ſię biorą obowiązki, które z pierwſzemi zgodne być powinny.

Jako zaś między ludźmi, tak i między całemi Narodami potrzebne ſą Ugody, dla zakończenia wynikających kłótni ułatwienia wſzelkich trudności, zaſpokojenia pretenſyi, rozwiązywania wątpliwości: dla jednolitego ugodzenia ſię względem przypadkowych, obojętnych, lub od woli i mięszczenia naleſżących okoliczności; dla wzajemnej pomocy w przypadających ſzczegółnych potrzebach i intereſſach; lub nakoniec, dla wyraźnego i uroczyſtego uznania i u-

twierdzenia ſwych wzajemnych obowiązków. Główniejsze zaś między Narodami Ugody czyli Traktaty ſą naſtępujące, to ieſt: Traktaty *pokoju*; powtóre, *Ziędnoczenia* czyli *Unii*, potrzebie *Sprzymierzenia* czyli *Aliancyi*; poczwarte *Związku* czyli *Ligi* przeciw powſzechnemu nieprzyjacielowi; popięte Traktaty *Handłowe*. Co o takowych między Narodami Ugodach ſądzić należy, wyłożone dotąd prawdy każdego nauczają.

Jako zaś nie tylko powinnością, lecz nawet rzetelnym intereſsem potrzeba ieſt wſzystkich Narodów, wierność zachowaniu przyrzeczonych obowiązków, a ztąd zupełna zgoda i pokoy; tak tym końcem wſzelkie ugody Narodów powinny być, *naprzód* zupełnie iſtne i dokładne; *powtóre*, wzajemnie pożyteczne i ſprawiedliwe. Nie na oczywiſtej ſprawiedliwości, nie na wzajemnym intereſſie i pożytku gruntujące ſię przysięgają i wſzelkie Ugody, lecz mocą lub z urzędą otrzymane, trwałe i wiernie za-

chowane bydź niemogą: iak do tych czas
smutne uczy doświadczenie.

Rzecz zaś oczywista, że Narody w
rozmaitych okolicznościach inaczej z
sobą traktować niemogą, tylko przez
wybranych i umocowanych na ten koniec
Posłów: którzy reprezentując równe
między sobą, udzielne, i niepodległe
Narody, wszelkie bezpieczeństwa i nie-
podległości mieć powinni zaszczyty: i te-
go wyciąga wzajemna wżyskłych Naro-
dów potrzeba.

§ 22.

*O Układzie równey wagi w potęgze
Narodów.*

Błędna a dotąd prawie panująca Po-
lityka, jak w rządzie wewnętrznym wży-
tko, na prawidłach równego oporu roz-
łączonych i przeciwnych sił, gruntuje:
tak podobnież bezpieczeństwo i pokoy
Narodów, zakłada na równey wadze mo-
cy Narodów komunikacją z sobą mają-
cych. Rzecz niewątpliwa, że jak między

ludźmi tak i między Narodami, lubo co do
własności i wolności zupełna jest równość,
jednak co do bogactw i mocy też równość
jest całē niepodobna. Zatem jako ludzie dla
zupełnego bezpieczeństwa, powszechnym
sił i dóstatków związkiem, w jeden Na-
rod iednoczyć się muszą; tak Narody też
samę mając potrzebę, nie na przeciwne,
i równe co do mocy, rozdzielać się czę-
ści, lecz wzajemnie się z sobą łączyć po-
winny. Układ *równey wagi w potęgze*
Narodów, jak względem założonego ce-
lu zdaie się bydź chwalebny, i wielu tym
pozorem omamia; tak w istocie swoiey
jest temuż celowi zupełnie przeciwny,
szkodliwy, i niepodobny.

Bo, *naprzód*, rzecz oczywista, że
wspomniony układ nie łączy z sobą Na-
rodów lecz one rozłącza, i iedne dru-
gim czyni nieprzyjazne: zatem Narody
tak rozłączone, ani mogą bydź spokoj-
ne i bezpieczne, ani długo pożądanym
cieszyć się pokojem: zwłaszcza że ro-

waa waga mocy, obydwóm stronom równym niebezpieczeństwem grozi. Do tego, Narod mając niesprawiedliwe pretensye, może z iedney na drugą przejść stronę: i na ten czas strona mocniejszy, może bezkarnie gwałcić publiczne bezpieczeństwo. *Powtórę*, układ ten osłabia i niszczy Narody, w prawując ie w potrzebę ustawicznego uzbrajania się i utrzymywania w gotowości coraz większego wojska, zaśzczepia wieczną niezgodę, podejrziliwość, i nieufność, płodzi ustawiczne intrygi, daje pochop do różnych sposobów szkodenia i wzajemnego siebie osłabiania; i tym sposobem, pokoy równie prawie z wojną czyniąc szkodliwy, wojen nieznosi, lecz ie częstszą sprawuje, pomnażając onych potrzebę, lub pozorne przyczyny. *Potrzebie*, równa waga mocy Narodow, ani od kogo bydź poznana, ani w rzeczywistości znaydować się może. Gdyby nawet szczerze i z naywiększą usilnością, ten próżny zamiysł Narody uskutecznić chciały, ni

gdy tego niedokażą: wszystko w momencie odmienić mogą, tyfiączne wyniki okoliczności fizyczne i moralne, których ani obiać, ani przeyrzeć, ani onemi władać, ani ich dzielności wymierzyć niepodobna. Nadto, wrodzona iest każdemu bojaźń niepewności, która się znayduje równa z obydwóch stron, równe siły mających: każdy więc albo stronę swię wzmocnić usiłuje, albo się z mocniejszy łączy.

Może się wprowadzić zdawać, że ištota układu równey potęgi Narodow, do tego zmierza, aby przynajmniej żaden Narod nazbyt niestał się mocnym, i do tego potęgi nieprzyszłł stopnia, w którymby niesprawiedliwości i gwałtom iego, insze Narody odporu dać niemo-gły. Lecz do tego celu, niemniemaney równości, lecz owszem większych ku obronie sił potrzeba: nie gwałtow zamiysł nieprzyjaciela uprzedzających, nie sposobow szkodenia i osłabienia wzajemnie niszczących, lecz *sprawiedliwego Narodu*.

dom ku wspólnej obronie żyćzyć należy związku; któryby, wieczną i niewzruszoną ambicyi i chciwości położył tamę. Układ zaś równey wagi w potęgę Narodów, jakimkolwiek sposobem rozumiany i tłumaczony, skutecznym do ocalenia bezpieczeństwa i pokoju Narodów być nie może środkiem, gdy nie znosi istotney do tego zawady, którą jest: arbitralność i niesprawiedliwość w pretensjach, interesach, ugodach, i postępkach Narodów.

§ 43.

Żłotna przyczyna niezgody, wojen, i wszelkiej niesprawiedliwości i arbitralności w postępkach Narodów.

Jeżeli mimo oczywistości rzetelnych interesów, dalekie są Narody od zachowania między sobą przyrodzonej sprawiedliwości; dziwować się temu bynajmniej niemożna, widząc że też same Narody w swoim wewnętrznym Rządzie i Prawodawstwie, od przyrodzenia, praw-

dy, istotney sprawiedliwości, i rzetelnych swych pożytków, odstępuią. Z tego to zaiste źródła, wynika powszechna Narodów w obeyściu się z sobą niesprawiedliwość i arbitralność. O czym nikt wątpić niemoże, ktokolwiek znając istotne Polityki prawidła, pilnie roztrząsnąć zechce dawne i niniejsze Narodów dzieje.

Wszelkie więc wynalazki do zjednoczenia Narodów, próżne i bezskuteczne być muszą, bez gruntownego i powszechnego onych oświecenia, bez poprawy i udoskonalenia w nich Rządu wewnętrznego i Prawodawstwa. Jeżeli zaś Narody z niewiedomości i błędów ośwobodzone zostaną, jeżeli oświecone i dobrze wewnątrz rządne być zaczną: na ten czas, zachowanie przyrodzonych powinności, uroczyste wzajemnych Należytości uznanie, i powszechne *przy mierze obronne* między wspomnionemi Narodami w uczestnictwie zostającemi, nieuchronnie nastąpić musi. Nic w tym

niemasz niepodobnego, co jest zupełnie zgodne z przyrodzeniem, zgodne z istotą społeczności politycznych, zgodne z prawdziwemi interesami Narodów; do czego nawet, konieczna i oczywista potrzeba wszystkich pociąga.

Ktokolwiekby zaś rozumiał, że do tego celu, albo jakowey nad Narodami Zwierzchności i najwyższego Sądu, albo zgodzenia się na jedno w jednymże czasie wszystkich razem Narodów, koniecznie potrzeba; ten niemiałby prawdziwego Narodu wyobrażenia, ten nieznałby toku rzeczy, interesów, i spraw ludzkich, tenby niepoznawał istoty, prawideł, i skutków Układu wewnętrznego, Rządu i prawodawstwa w Narodach.

§ 24.

Każdy z osobna Narod może posłuszczać podług prawideł przyrodzonej sprawiedliwości, mimo jakichkolwiek maxym, któremi się inne Narody rządzą.

Gdy sprawiedliwość nierozdzielnie

jest złączona z prawdziwym i trwałym pożytkiem; gdy Narody gwałcąc swe powinności wzajemnie sobie szkodzą, a zachowując też powinności są sobie wzajemnie pożyteczne; Rzecz oczywista, że dobro i uszczęśliwienie każdego w szczególności Narodu, od niego samego, i od jego wewnętrznego Rządu, zupełnie zawisło. Gdy bowiem Narod który, w niczym naruszać niebędzie własności i wolności innych Narodów, gdy we wszystkich umowach i przymierzach, nieodmienną zawsze wierność i rzetelność zachowa; gdy wewnętrznym rządem swoim da jasnie poznać, że zamysły jego spokojne, sprawiedliwe, dalekie od gwałtu, napaści, i wyrządzania krzywdy; gdy dając w przygodzie dobroczynny ratunek innym Narodom, ziedna dla siebie przychylność, ufność, i wzajemność; gdy nakoniec, dla dobrego rządu i prawdziwey potęgi wewnętrżney, będzie od wszystkich poważany a nieprzyjaciołom straszny: tym sposobem wspom-

niony Narod, przez wypełnienie powinności, swe należytości i szetelne interessa zupełnie ubespieczy. Zostawując zaś tenże Narod nieokreśloną handlik wolność, nie tylko własnym obywatelom, lecz wszystkich Narodów mieszkańcom: będzie rzetelnie bogatym podług obfzerności i położenia krajn swego, upewni coroczną reprodukcją czyste dochody gruntowe, dochody publiczne, ludność, przemysł, i gruntowną potęgę. Tak każdy z osobna Narod, bez względu na odmienne inszych Narodow przykłady, jakiegokolwiek maxymy, i postępk, zachowując się w obrębach swych należytości, a pełniąc swe powinności, dóydzie pożądanego szczęśliwości stopnia: byle układ wewnętrznego Rządu i Prawodawstwa poprawiać i doskonalić usiłował.

Kiedy odmiana z istoty swojej jest dobra, potrzebna, i do uskutecznienia podobna, niemoże być w początkach nawet szkodliwą; jeżeli przyzwoicie obra-

ne środki, zwolna i prosto do zamierzonego dążą celu. Przeto, jako naśladować nienależy mniemaney gnusaych ludzi roztrpności, którzy wołają o wszystkim rozpaczac niżeli myśleć, roztrząsać, i pracować tak chwalić niemożna tych, którzy o Rządzie i osobach rządzących, porywczo i lekkomyślnie sądzą. Nayzdolniejszy częstokroć ludzie na czele rządu będący, albo dla tłumu, i ustawicznego interesów obrótu, sposobney nieznaydują chwili, do pracowitego układu i onego wykonania; albo nabywawczych zamyśłów swoich, mimo wszelkiej usilności, zupełnie uskutecznić niemogą, dla tyśiącznych szczególnych zawał i trudności: które z różnych przyczyn, lecz naywięcey z powszechney niewiadomości, z panujących opinii, i przesądow wynikają. Tę więc niezawodną i oczywistą prawdę wniesć należy: że powszechna gruntowna Instrukcyja, jest istotnym uszczę-

śliwienia Narodów środkiem, którego
Zwierzchność Naywyższa w każdym Na-
rodzie, nayıpierwey użyć może i po-
winna.

Koniec Części Czwartej.



REJEST R

M A T E R Y I

We czterech częściach zawartych.

PRZEMOWA DO CZYTELNIKA CZĘŚĆ PIERWSZA.

O Prawie Przyrodzonym.

- | | | |
|-------|---|------|
| § 1. | Wyobrażenie Nauki Prawa
Przyrodzonego. na karcie | - 1. |
| § 2. | Wyobrażenie Należytości i
Powinności. | - 6. |
| § 3. | Droga, którą dochodzić na-
leży przyrodzonych należyto-
ści Człowieka i powinności. | 8. |
| § 4. | Przyrodzone potrzeby Czło-
wieka, | 10. |
| § 5. | Przyrodzone Siły Człowieka. | 11. |
| § 6. | Potrzeby Człowieka wynika-
jące z potrzeb i sił onemu wro-
dzonych, | 14. |
| § 7. | Przyrodzone Należytości i
Powinności Człowieka, osobno
bez stosunku do innych ludzi
uważonego. | 15. |
| § 8. | Společność i jej stanem przy-
rodzonym Człowieka | 19. |
| § 9. | O własności osobistej i wol-
ności. | 23. |
| § 10. | Przyrodzone należytości i | |

Powinności zachodzące między ludźmi w społeczności zo-
stającymi. - - - 25.

§. 11. O łaskawey i zobopólney po-
mocy. - - - 30.

§. 12. Powszechne Prawidło o wszel-
kich należitościach i powinno-
ściach człowieka, - - - 32.

§. 13. Wyobrażenie Cnot przyro-
dzonych, - - - 32.

§. 14. O dobrowolnych między lu-
dzmi ugodach, - - - 33.

§. 15. O Społeczności Domowey, - - - 37.

§. 16. O Własności Ruchomey, - - - 38.

§. 17. O czterech stanach ludzi w
stosunku do przyrodzoney po-
karmu potrzeby, - - - 40.

§. 18. O Własności Gruntowey, - - - 41.

§. 19. O Zamianie, - - - 43.

§. 20. O Przyrodzoney między lu-
dzmi Równości, - - - 50.

§. 21. Porządek Moralny niezależy
od woli i mniemania ludz-
kiego, - - - 53.

§. 22. O sposobie przyrodzonym, któ-
rym człowiek przychodzi do
wiadomości i poznania Boga, - - - 56.

§. 23. O Religii, którą człowiek z sa-
mego przyrodzenia winien Bo-
gu, - - - 57.

§. 24. O zupełney Sankcyi Ustaw
Przyrodzonych, - - - 60.

CZĘŚĆ DRUGA.

O Prawie Politycznym.

§. 1. Wyobrażenie Nauki Prawa
Politycznego, - - - 63.

§. 2. O Pospolitych Potrzebach lu-
dzi w stanie rolniczym i towa-
rzym zosłaiących, - - - 65.

§. 3. O Ugodzie Pospolitey, - - - 69.

§. 4. Właściwe Wyobrażenie Spo-
łeczności, która z Ugody Pospo-
lityy wynika, - - - 73.

§. 5. O Potrzebie poruczenia komu-
kolwiek Władzy Najwyższej, - - - 75.

§. 6. O kształcie (czyli formie) i
o Układzie (czyli konstytucyi)
Rządu Narodowego, - - - 76.

§. 7. O wzajemnych Narodu i Naj-
wyższej Zwierzchności potrze-
bach, - - - 78.

§. 8. O wzajemnych Należytościach i
Powinnościach między Naro-
dem i Najwyższą Zwierzchno-
ścią zachodzących, - - - 79.

§. 9. O wewnętrznyim Narodu be-
spieczestwie, w ogólności, - - - 81.

§. 10. O potrzebie i gatunkach U-
staw Narodowych, - - - 83.

§. 11. O potrzebie Sankeyi Ustaw Narodowych.	87.
§. 12. O potrzebie Promulgacyi Ustaw Narodowych.	88.
§. 13. Istotne Ustawy Narodowe, tak Cywilne jak Polityczne, w niczym arbitralne być nie mogą.	89.
§. 14. O Ustawach Porządkowych.	93.
§. 15. Potrzebny opis kary w Ustawach, niepowinien być arbitralny.	96.
§. 16. O Władzy Prawodawczej.	99.
§. 17. O Potrzebie porządku w stanowieniu i ogłaszaniu Ustaw Narodowych.	104.
§. 18. O podległości Prawom Narodowym zgodnej z wolnością przyrodzoną.	106.
§. 19. O Władzy Sądowej, i potrzebie osobnego w Narodzie Urzędu Sądowego.	109.
§. 20. O istotnych Prawidłach, wedle których Urząd Sądowy w każdym Narodzie, ustanowiony i sprawowany być powinien.	112.
§. 21. O Powszechnej w Narodzie Instrukcyi.	119.
§. 22. Istotne irządki do Powszechnej Instrukcyi.	126.

§. 23. O Władzy Wykonawczej.	128.
§. 24. O Zewnętrznym Narodu Be-spieczeństwie.	132.
§. 25. O Admistracyi dochodów publicznych, w ogólności.	135.
§. 26. O potrzebach Narodu, na które dochody publiczne mają być wydawane.	136.
§. 27. O mierze i proporcyi, którą zachować należy, we wszystkich wydatkach dochodów publicznych.	139.
§. 28. O Porządku Skarbowym.	141.
§. 29. O Władzy stanowienia podatków w Narodzie.	143.
§. 30. O należących się z dochodów publicznych nagrodzie Osobom piasłuiącym Najwyższą Zwierchność.	145.

CZĘŚĆ TRZECIA.

O Ekonomice Politycznej.

§. 1. Wyobrażenie Nauki Ekonomicznej Politycznej.	149.
§. 2. O Nakładach poprzedzających coroczny zbiór plodów ziemskich w Narodzie.	151.
§. 3. Wyobrażenie Właściciela gruntu, i Rolnika.	152.
§. 4. O odbierze Rolniczej.	

- § 5 O czystym dochodzie grunto-
wym. 161.
- § 6. Dalszy podział corocznej Re-
produkcyi. 165.
- § 7 O istotnych cechach klasy
Rolniczej, Właścicielskiej i
Przemysłowej. 168.
- § 8. O Porządku podziału i rozcho-
du corocznej Reprodukcyi, po-
między trzy klasy, z których
się składa cały Naród. 170.
- § 9. O Cyrkulacyi pieniędzy między
trzema klasami, z których się
składa Naród. 176.
- § 10. O Tablicy wyrażającej wspo-
mianą cyrkulacyą pieniędzy. 186.
- § 11. Prawiśto, wedle którego o-
czywiście poznać i sądzić mo-
żna, co Narodowi jest pożyte-
czne lub szkodliwe. 189.
- § 12. O Rolnictwie krajowym. 193.
- § 13. O Przemysle Rzemieślniczym 199.
- § 14. O Handlu. 207.
- § 15. O Ludności. 214.
- § 16. O przyrodzonym źródle do-
chodów publicznych w Naro-
dzie. 217.
- § 17. O przyrodzonej mierze poda-
tków, w Narodzie. 223.

ynikające z pozna-
nia funkcji Ekono-
mii Narodzie.

SC CZWARTA.

Prawie Narodów

Naznaczenie Nauki Prawa

- § 2. O przyrodzonej między Na-
rodami społeczności. 230.
- § 3. O przyrodzonej między Na-
rodami zależności i niepodległo-
ści. 233.
- § 4. O przyrodzonej między Na-
rodami zależności i niepodległo-
ści. 235.
- § 5. O przyrodzonej między Na-
rodami zależności i niepodległo-
ści. 237.
- § 6. O przyrodzonej między Na-
rodami zależności i niepodległo-
ści. 239.
- § 7. O związku Sprawiedliwości z
prawdziwym pożytkiem i rze-
telniemi interesami Narodów 242.
- § 8. O potrzebie wzajemnego mię-
dzy Narodami handlu. 245.
- § 9. Jaki jest istotny interes każde-
go Narodu w handlu zewne-
trznym? 247.
- § 10. Każdego Narodu jest interes-
sem, nie tamować w niczym zu-
pełnej wolności handlu swe-
go z innymi Narodami. 250.
- § 11. Przyczyny, dla których po-
spolicie wolność handlu zewne-
trznego.

- trznego bywa tan.
- § 11. Cokolwiek tamuje handlu zewnętrznego przyzwolonym ani skutkiem powiększenia dów publicznych.
- § 12. Czyli jest interesem wolność handlu zewnętrznego, dla rozszerzenia rękodzielczego w krajach myśli? 259.
- § 13. Czyli jest interesem wolność handlu tamowania pierwi-
lom narodo-
nicznymi? 259.
- § 14. Czyli Narod, tamując, cokolwiek wolność handlu zewnętrznego, może bogacić się z innych Narodów, i na swą Aronę pozyskać wagę handlu? 276.
- § 15. Czyli zakazy wolności handlu zewnętrznego tamujące, są przyzwolonym środkiem uśmierzenia zbytku? 293.
- § 16. Czyli bojaźń niedostatku lub zbytnej drogości potrzebnych do życia rzeczy, jest doświadczoną przyczyną tamowania wolności handlu zewnętrznego? 305.
- § 17. Czyli jest interesem Narodu,

§ 18. Wnieść do handlu zewnętrznego osławę, że go inne Narody nie używają.

318.

CZemu zachodzący i miejscowi interesanci a nie obywateli obowiązkiem.

322.

Przedziwne Narodów interesów, względem pokoju i wojny, sągodne z przygodną sprawiedliwością.

324.

je wojny.

331.

§ 4. O wolności Ugód Narodów.

335.

§ 5. O prawie równej wagi w stosunkach Narodów.

338.

§ 23. Istotna przyczyna niezgody, wojen, i wszelkiej niesprawiedliwości i arbitralności w postępkach Narodów.

342.

§ 24. Każdy z osobna Narod może postępować podług prawideł przygodzonej sprawiedliwości, mimo jakichkolwiek małych, które i inne Narody.

344.



Omijki, znaczniejsze.

Karta Wiersz

3. 6. o rzeczach popraw w rzeczach
19. 6. lubu popraw lub
32. 19. słowozmianami podobnymi
41. 19. słowozmianami podobnymi
55. 21. nakładów popraw
48. 5. z tego miejsca
79. 17. przyrządku popraw
144. 14. mieniących
146. 1. mieniących
148. 1. Układu
148. 10. mieniących
160. 25. tak, na na
176. 3. W tym n
185. 21. 185 mien
193. 2. czytania
205. 15. nakłady, grun
210. 14. wedyne popr
221. 16. wewnętrzne
260. 7. idmionego popr
275. 7. obcych, miedza
276. 16. Maxym popraw
279. 14. mieniących popr
280. 7. lekodliwe popraw lekodliwie
283. 14. spadalby popraw spadalby
287. 10. 11. 12. podług równy onych obfitości (wych
plodow) w proporcji, wartości popraw raty
wiersz 11. wyrzucając podług równy onych
wartości.
287. 12. 13. Narod jest bogaty w proporcji
także popraw Narod jest bogaty w pro-
porcji (wych plodow) w proporcji on-
300. 30. pieniądzu popraw na pieniądzu
312. 25. 4. 5. senna niepewny czyni odbyć cenę
plodow, niepewny czyni odbyć cenę
popraw senna niepewny czyni odbyć lub pozwolenia,
niepewny czyni odbyć i cenę plodow;
niepewną odbierkę &c.
325. 22. wojnę popraw wojnę
336. 5. gdybyśmy popraw gdybyśmy

vol. 18 64

000.
312.
100.
100.
325. 12. 100.
330. 5. 80.

